

W którą stronę zmierza piłkarski Motor?

Czy dziś, w piątek, pierwszy trening poprowadzi Mariusz Misiura (z lewej)? Kogo do gry sprowadzi Veljko Nikitović? I jaką naprawdę wizję funkcjonowania klubu ma Zbigniew Jakubas (z prawej)?

24-26

PIĄTEK-CZWARTEK
19-25 CZERWCA 2026

Cena 5,90 zł
(w tym 8% VAT)

Rok XXXII Nr 25 (7957)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325

Redaguje: Zespół

Następny numer ukazuje się
w piątek 26 czerwca 2026 r.

MAGAZYN dziennik WSCHODNI

www.dziennikwschodni.pl

POLITYCZNA EGZEKUCJA NA KRYTYKU PUTINA W BIAŁEJ PODLASKIEJ

Podjeżdżany w rękach policji

W czwartek rano pod Warszawą polskie służby zatrzymały mężczyznę podejrzanego o zabójstwo Roberta Kuzowkova posługującego się pseudonimem artystycznym Siemion Skierpecki. Rosyjski artysta zginął w poniedziałek na jednym z osiedli w Białej Podlaskiej. Tworzył obrazy ośmieszające Władimira Putina.



Do zabójstwa doszło na os. Jagiellońskim w Białej Podlaskiej. Po kilku dniach policja zatrzymała podejrzanego

FOT. METEOLUX, POLICJA

Radosław Szczech

Do zabójstwa doszło 15 czerwca, tuż przed godz. 10, na osiedlu Jagiellońskim w Białej Podlaskiej. Do spacerującego po trawniku w pobliżu bloków 44-latką od tyłu podszedł sprawca, wyciągnął pistolet i zaczął strzelać. Najpierw padły trzy strzały w plecy, a gdy ofiara upadła – jeszcze dwa, w tym w głowę. Ofiara nie była przypadkowa. Wiemy, że to mieszkający od kilku lat w Polsce rosyjski artysta, satyryk, malarz, twórca karykatur Władimira Putina, Ramzana Kadyrowa czy Aleksandra Łukaszenki. Był określany jako działacz opozycyjny, którego

ostre komentarze skierowane były głównie przeciwko wspomnianej trójce.

- Reżim Putina zabił kolejnego krytyka. Artysta Siemion Skierpecki został dziś zastrzelony w Polsce (...) Niech pamięć o nim będzie błogosławieństwem. No i oczywiście mam nadzieję, że sprawcy tego morderstwa zostaną złapani – napisał niedługo po zdarzeniu Veni Markowski, znajomy ofiary, który zamieścił zdjęcia pokazujące Skierpeckiego z jego autorskimi obrazami, artystycznym głosem sprzeciwu wobec rosyjskich władz. - Z załączonych zdjęć można też zrozumieć dlaczego rosyjski agresor nie toleruje takich artystów – napisał Marko-

vski. – (...) Dla rosyjskich agresorów nie ma znaczenia, czy zabiją artystę, swojego politycznego przeciwnika, czy niszczą dzieło sztuki. Od ponad 100 lat walczą z pragnieniem swobodnego myślenia ludzi i ich chęcią krytykowania rządzących – ocenił. - Według The Insider, około godziny przed zabójstwem, zgłosił, że otrzymywał groźby od osób, które zidentyfikował jako „rosyjskich patriotów” – pisze Toros Torosian, który na swoim profilu opublikował wiele prac autorstwa Skierpeckiego. - Był znany ze swoich ostrych satyrycznych i politycznych obrazów skierowanych do Władimira Putina, Ramzana Kadirowa i innych (...) – dodał.

Siemion Skierpecki to nie jest prawdziwe imię i nazwisko ofiary zabójstwa, a jedynie jego artystyczny pseudonim. Rosyjski artysta naprawdę nazywał się Robert Kuzowkow.

Jak to możliwe, że polskim służbom nie udało się ochronić Rosjanina mimo tego, że był oczywistym celem ze strony zarówno wschodnich służb, środowisk tzw. patriotów uznających artystę za zdrajcę rosyjskiego narodu, czy też działających niezależnie „samotnych wilków”? Według polskich władz, ochrona mieszkańców Białej Podlaskiej była proponowana, ale ten taką ofertę odrzucił.

● DOKOŃCZENIE NA STR. 2-3



„40 milionów nienarodzonych”

Tajemnicze napisy na ulicach Lublina. Na chodnikach w wielu miejscach Lublina pojawiły się wykonane kredą napisy: „27 IV 1956. 40 milionów nienarodzonych”. To nawiązanie do ustawy aborcyjnej z okresu głębokiego PRL-u.

STRONA 14



Precyzja zamiast skalpela w Centrum Onkologii

- Gdyby ktoś rok temu powiedział mi, że będę normalnie chodził, mówił i cieszył się narodzinami wnuczka, pewnie bym nie uwierzył – przyznaje pan Tadeusz. Jeszcze niedawno poruszał się na wózku, miał problemy z mówieniem i jedzeniem. Dziś wraca do codzienności dzięki nowoczesnemu leczeniu zastosowanemu w Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej. Na zdjęciu – medyczna ekipa czyniąca medyczne cuda.

STRONY 20-21



Dwa Brzegi mają już 20 lat

Dwadzieścia lat temu w Kazimierzu Dolnym narodził się festiwal, który z czasem stał się jedną z najważniejszych filmowych marek w Polsce. Dziś BNP Paribas Dwa Brzegi świętuje jubileusz, a jego historię można oglądać na wyjątkowej wystawie prezentowanej w Lublinie. To jednak dopiero początek atrakcji przygotowanych na tegoroczną edycję wydarzenia, rozpoczynającego się 1 sierpnia. **Grażyna Torbicka:** „Nie zmienia się nasza wrażliwość na sztukę”.

STRONY 22-23

NASZ KOMENTARZ

Proboszcz z konkursu? To się może przyjąć

62 księży stanęło w szranki w konkursie na proboszczów kilkunastu lubelskich parafii. To pierwsza taka sytuacja w Polsce i trzeba przyznać, że idea zrodzona podczas III Synodu Archidiecezji Lubelskiej odbiła się już szerokim echem w polskim Kościele. Wygląda na to, że nowatorski pomysł mogą zaczerpnąć od nas inne Archidiecezje.

Zainteresowanie konkursem rzeczywiście nas zaskoczyło – przyznaje ks. dr Adam Jaszcz, Kanclerz Archidiecezji Lubelskiej. – Do konkursu na proboszczów 16 parafii zgłosiło się aż 62 kandydatów. Co ciekawe, największym zainteresowaniem cieszyły się niewielkie parafie, a nie te największe. Najwięcej, bo 17 chętnych mieliśmy w Zetulinie, nieco mniej w Stróży.

Żeby ubiegać się o stanowisko proboszcza trzeba było mieć 15-letnie doświadczenie, dobrze uzasadnić swoją kandydaturę i przedstawić program na kierowanie parafią. Ale to nie wszystko. Trzeba było również zaświadczyć o wykształceniu, dotychczasowych osiągnięciach, zdany egzaminie proboszczowskim, braku zobowiązań finansowych wobec archidiecezji. – Poprzeczka była zawieszona wysoko. Kandydaci bardzo dobrze się przygotowali – dodaje ksiądz Jaszcz.

Dość powiedzieć, że parafię św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Lublinie przy ulicy Zbożowej objął ksiądz **Sebastian Dec**, wieloletni Sekretarz Arcybiskupa Lubelskiego. To nietuzinkowa postać, doskonale znana w Archidiecezji Lubelskiej. Ksiądz od kilku lat prowadzi w Lublinie katechezę dla dorosłych na temat Dekalogu. Pomysł ten przywiózł z Włoch i z powodzeniem wprowadził na lubelskim gruncie.

– Te katechezę cieszą się ogromną popularnością. Okazuje się, że to przestrzeń, która wcześniej nie była zagospodarowana, a zapotrzebowanie na taki rodzaj ewangelizacji jest bardzo duże – mówi ksiądz dr Jaszcz. – Także od dobrego kaznodziejstwa i katechetycznego dotarcia do ludzi zależy skuteczność naszej misji.

Kiedy rozmawiamy z księdzem Jaszczem o kondycji dzisiejszego Kościoła i wyzwaniach, jakim musi sprostać słowo „komunikacja” odmieniamy przez wszystkie przypadki. Dziś to słowo klucz, którym można otworzyć drzwi do ludzkich serc i dusz lub je na dobre zamknąć. Czasy, kiedy ten proces zaczynał się i kończył podczas mszy świętej, a autorytet duchownego budowany był wyłącznie z ołtarza, ex cathedra, to już przeszłość. Dziś wierni – nawet ci najwierniejsi – po-

trzebują więcej. A to oznacza zainteresowanie i zaufanie. Otwartość, autentyczność, prawdę. Pomysł na dotarcie do ludzi.

– Mamy świadomość zmian zachodzących we współczesnym świecie i wyzwaniach, które przed nami stoją – mówi Kanclerz. – Rozmawiamy o tym podczas synodów diecezjalnych, które zyskują w ostatnim czasie popularność. I robimy, co możemy.

To właśnie podczas III Synodu Archidiecezji Lubelskiej, zakończony pod koniec 2025 roku, narodził się pomysł wyłonienia proboszczów z konkursu. Lubelska Kuria była pierwsza, ale wiele wskazuje na to, że pomysł ma szansę się przyjąć w innych diecezjach. Dlaczego? Bo po prostu spodobał się ludziom. Bo jest bliższy ludziom. Bo daje poczucie, że gospodarzem parafii będzie ktoś, kto obiektywnie się do tego nadaje. Jest najlepszy z najlepszych.

Życie pokaże, czy to rozwiązanie sprawdzi się w lubelskich parafiach i przyjmie się globalnie. Ale nie ma wątpliwości, że Lubelska Archidiecezja właśnie zrobiła duży krok, by zbliżyć się do ludzi.

Zwykłych ludzi, którzy potrzebują prostych słów i sprawdzonych rozwiązań.

PS

O personalnych zmianach w lubelskich parafiach czytaj na www.dziennikwschodni.pl

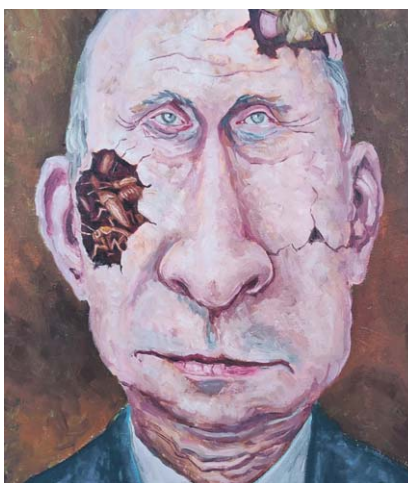


Magdalena Bożko-Miedziewicka – dziennikarka, rzeczniczka prasowa. Publikowała w Dzienniku Wschodnim, Newsweeku, Newsweeku Historii, Rzeczpospolitej, Twórczości, Akcencie, Karcie. Laureatka dziennikarskich nagród, m. in. Ostrego Pióra Business Centre Club, nagród w konkursie prasowym Mediów Regionalnych im. Jana Stepka za reportaże historyczne i społeczne, nagród SalusPublica Głównego Inspektora Pracy, nagrody im. Bolesława Prusa Związku Literackich Polskich.



Rosjanin Siemion Skierpecki (Robert Kuzowkow) od kilku lat mieszkał z rodziną w Polsce, w Białej Podlaskiej. Propozycję ochrony ze strony polskich służb odrzucił. Być może sądził, że w europejskim kraju, na terenie UE i NATO, w spokojnym mieście, może czuć się bezpiecznie

FOT. VENI MARKOVSKI/TOROS TOROSIAN/X METEOLU/X



Znajomi zastrzelonego artysty publikują wybrane prace satyryka ośmieszające Putina i Kadyrowa

Podejrzany w

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

W środę, 17 czerwca, podczas konferencji prasowej, o sprawę zabójstwa w Białej Podlaskiej zapytany został premier RP, **Donald Tusk**.

– Zastrzelony był niczego nieukrywającym krytykiem Putina i rosyjskiego reżimu. Zakładaliśmy, że on może być obiektem jakiejś akcji. Takie sytuacje już się zdarzały (...) i mieliśmy powody obawiać się o bezpieczeństwo tego człowieka. Zarówno policja jak i Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego niezależnie od siebie proponowały ochronę, ale to wymaga zgody ochranianego. On z nieznanymi mi przyczyn nie chciał mieć żadnej ochrony – poinformował premier.

– Wszystko wskazuje na to, że to było zabójstwo polityczne, ale musimy poczekać na dowody, czy jakieś przesłanki, bo jeśli tak było i zostało to zrobione na zlecenie Rosji, to jest bardzo poważny fakt o wymiarze międzynarodowym. Terroryzm państwowy to bardzo poważna rzecz – ocenił szef rządu.

AKCJA NA SITNICKIEJ

Tuż po oddaniu pięciu strzałów, sprawca pieszo oddalił się z trawnika przy ul. Królowej Jadwigi 3 w Białej Podlaskiej, a następnie najpewniej wsiadł do samochodu i odjechał w nieznanym kierunku. Podobnie zachowało się kilku innych kierowców, którzy dynamicznie ruszyli z os. Jagiellońskiego w stronę konsulatu Białorusi przy ul. Sitnickiej. Gdy policjanci zaczęli przeglądać nagrania z monitoringu, udali się w to miejsce. Kilka godzin po zabójstwie schwytali dwóch obywateli Białorusi. Po przesłuchaniu obydwoj zostali zwolnieni do domów. Według najnowszych komunikatów służb, nie mieli nic wspólnego z tą sprawą.

OBŁAWA I APELE

W Białej Podlaskiej przez kilka dni dało się wyczuć napięcie. Rodzice uczniów otrzymali prośby o odbieranie dzieci bezpośrednio ze szkół, by te nie wracały same do domów. Przez cały poniedziałek trwała obława, łącznie z posterunkami na drogach wylotowych, kontrolami aut, przeszuki-

waniem kolejnych ulic itd. Sprawdzano monitoring, przepytывano świadków. O pomoc, przekazywanie nagrań z wideorejestratorów, poproszono mieszkańców. Ci licznie odpowiedzieli na ten apel, a mundurowi otrzymali sporo cennego, jak się później okazało, materiału.

W środę, 17 czerwca, ciało ofiary zostało zabrane do zakładu medycyny sądowej celem przeprowadzenia sekcji. Jej wyniki szybko zostały podane: pięć pocisków kalibru 9 mm, 3 trafiły w tułów, 2 w głowę.

W połowie tygodnia akcja policji przeszła do kolejnej fazy. Zamiast posterunków na ulicach miasta zintensyfikowano działania operacyjne, w tym sprawdzanie sygnałów z telefonów komórkowych, kamer drogowych itp. W ustaleniu sprawcy policjantom pomagali funkcjonariusze ABW. Biorąc pod uwagę komentarze w mediach społecznościowych, wiara w schwytanie sprawcy z każdym dniem słabła. Wielu komentujących wskazywało na możliwość szybkiej ucieczki zabójcy z kraju, podobnie jak miało to miejsce w przypadku obcokrajowców odpowiedzialnych za zeszłoroczne akcje terrorystyczne na linii kolejowej nr 7.

AKCJA W HOSTELU

Tymczasem w czwartek, 18 czerwca, rano, policjanci oddział kontrterrorystów po cichu udał się do jego z hosteli w podwarszawskim Piastowie. Budynek został otoczony przez funkcjonariuszy, zamknięto wszystkie drogi ucieczki. Mundurowi zajęli pozycję, a następnie weszli do środka i zatrzymali 36-letniego obcokrajowca, który miał przy sobie gruziński paszport. O zatrzymaniu podejrzanego o zabójstwo Rosjanina na X poinformował premier Donald Tusk, a niedługo później oficjalny komunikat wydała Komenda Wojewódzka Policji w Lublinie.

– Dziś rano pod Warszawą policjanci ze specjalnej

dziennik
wschodni

www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.

Prezes zarządu
Anna Sztal

Siedziba redakcji:
Krakowskie Przedmieście 55,
20-076 Lublin.
Sekretariat:
tel. 81 46 26 800,
fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny:
Paweł Puzio

Sekretarz redakcji:
Mariusz Giezek

Redakcja:
Radosław Szczęć
Ismena Cieśla
Waldemar Sulisz
Magdalena Bożko
Kamil Pomorski
Katarzyna Nakonieczna
Jan Mazurek
Adrian Mańko

Sport:
Łukasz Gładysiewicz
Jarosław Czepiński
Kamil Kozioł
Bartek Surman

Skład:
Zbigniew Gołjanek

Ogłoszenia i nekrologi:
81 46 26 820,
697 770 393
e-mail:
jakuszewska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl
Krakowskie Przedmieście 55,
20-076 Lublin

Druk: Drukarnia
w Białymstoku
Ignatki, ul. Przemysłowa 26
16-001 Kleosin
POLSKA PRESS GRUPA
„Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam opublikowanych zgodnie z art. 36 Prawa Prasowego”.

rękach policji

grupy śledczej z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie zatrzymali mężczyznę podejrzanego o zabójstwo 44-letniego obywatela Rosji w Białej Podlaskiej. Zatrzymany mężczyzna posługuje się paszportem wystawionym na 36-letniego obywatela Gruzji. W zatrzymaniu brali kontrterrości z BOA i SPKP w Lublinie – podał podinsp. **Andrzej Fijolek**, rzecznik prasowy lubelskiej KWP. – W działaniach wspierali nas funkcjonariusze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego – dodał.

PRZESTĘPCZOŚĆ ZORGANIZOWANA

- To zatrzymanie jest efektem pracy wielu służb (...) To osoba w wieku 36 lat posługująca się paszportem gruzińskim, która jest typowana przez policję także do innych przestępstw, które zdarzyły się wcześniej na terenie kraju. W tym do przestępstw, które zdarzyły się w roku 2022. Mamy do czynienia z sobą powiązaną ze zorganizowaną przestępczością (...) – mówił podczas czwartkowej konferencji **Marcin Kierwiński**, szef MSWiA. – Pracujemy nad tym, żeby ustalić, kto był zleceniodawcą tego zabójstwa – dodał.

Tomasz Siemoniak, minister koordynator służb specjalnych wskazał na źródła informacji, które doprowadziły do ustalenia miejsca pobytu podejrzanego. - Dzięki analizie monitoringu, środków łączności, zeznaniom świadków, możliwe było wytypowanie miejsca pobytu podejrzanego i przeprowadzenie operacji zatrzymania tej osoby (...). Mężczyzna ma portfolio związane z przestępczością, a wątek udziału obcych państw będzie przez nas badany. Wiemy o tym, że obce służby wynajmują przestępców, kryminalistów do różnych działań. Mieliśmy z tym do czynienia w poprzednich latach i bardzo poważnie zakładamy taki scenariusz (...) – mówił minister.

Oprócz samego obywatela Gruzji (jak wynika z paszportu, ale jego tożsamość ciągle jest weryfikowana) w podwarszawskim hostelu zatrzymano także 7 innych obywateli, którymi zajmuje się Straż Graniczna. Chodzi o weryfikację legalności ich pobytu na terenie naszego

kraju. Nie są to osoby związane ze zdarzeniem z Białej Podlaskiej.

POLICJA: NIE DOSTAŁ SZANS NA UCIECZKĘ

- Podejrzany znajdował się w hostelu, gdzie przebywają także inne osoby, więc musieliśmy podjąć wszelkie środki ostrożności, żeby nikomu nic się nie stało. Wiedzieliśmy, że ten mężczyzna może być niebezpieczny, bo podejrzany jest o dokonanie zabójstwa przy użyciu broni palnej, więc wciąż może mieć ją przy sobie lub inny niebezpieczny przedmiot. Sprawcy nie udało się uciec. Nie miał na to szans. Był zaskoczony świetną, dynamiczną akcją policjantów – ocenił rzecznik KWP, podinsp. **Andrzej Fijolek**.

Gruzini w Polsce przebywał już od jakiegoś czasu, kilka razy wyjeżdżał i wracał. Jak długo trwał jego pobyt, na jakich odbywał się zasadach – to jest przedmiotem ustaleń służb. Podobnie jak to, czy działał sam, czy na zlecenie. A jeśli tak – na czyje. Zwierzchnicy polskich służb sugestie mają oczywiste przypominając o tym, czyje karykatury malował zastrzelony Rosjanin.

WAŻNA POMOC MIESZKAŃCÓW

Z informacji lubelskiej policji wynika, że zatrzymany nie miał przy sobie żadnych dokumentów świadczących o planie opuszczenia Polski w najbliższym czasie. – Być może uznał, że uda mu się uniknąć odpowiedzialności – powiedział podinsp. **Fijolek**. Szybka akcja policji to skutek m.in. dużego odzewu obywateli, w tym mieszkańców Białej Podlaskiej, na apele o przekazywanie materiałów z samochodowych wideorejestratorów. – Uzyskaliśmy wiele nagrań prywatnych i materiały były bardzo pomocne – ocenił rzecznik KWP.

Sprawca zabójstwa do Lublina najpewniej zostanie przetransportowany dzisiaj lub jutro. To właśnie tutaj, przed Prokuraturą Okręgową, usłyszy zarzut zabójstwa. Śledczy, jak wiemy, będą wnioskować do sądu o zastosowanie wobec niego aresztu tymczasowego. Za zabójstwo podejrzanemu grozi do 25 lat więzienia lub dożywocie.

Pięcioro oskarżonych o sutenerstwo

Do Sądu Okręgowego w Zamościu trafił akt oskarżenia przeciwko pięciu osobom podejrzanym o udział w zorganizowanej grupie przestępczej zajmującej się czerpaniem korzyści z prostytucji. Według śledczych proceder obejmował kilka miast w Polsce, a jego uczestnicy mogli zarobić w ten sposób kilkadziesiąt tysięcy złotych. Jak poinformowała Prokuratura Okręgowa w Zamościu, grupa działała od sierpnia 2024 roku m.in. w Białogardzie, Zamościu,

Warszawie, Grudziądzu i Toruniu. Zdaniem śledczych organizatorką i liderką procederu była 38-letnia **Oliwia S.** Kobieta miała odpowiadać za publikowanie ogłoszeń o usługach seksualnych w internecie, wynajmowanie lokali, organizowanie spotkań klientów z prostytutkami oraz ustalanie warunków świadczonych usług. Pozostałe osoby objęte aktem oskarżenia miały zajmować się między innymi werbowaniem kobiet do prostytucji, nakłanianiem ich do świadczenia usług seksualnych, organizowaniem

ochrony oraz pobieraniem części wynagrodzenia od klientów. W toku śledztwa ustalono co najmniej sześć kobiet, które świadczyły usługi seksualne. Wśród nich była 27-latką z niepełnosprawnością intelektualną i bez stałego miejsca zamieszkania. Według prokuratora członkowie grupy wykorzystywali jej bezradność i czerpali korzyści z uprawianej przez nią prostytucji. Śledczy ustalili również, że kobieta miała zostać seksualnie wykorzystana przez jednego z oskarżonych.

Trzy osoby – **Oliwia S.**, **Jacek S.** i **Sebastian S.** – w zasadniczej części przyznały się do stawianych im zarzutów. Dwoje pozostałych oskarżonych, **Damian M.** i **Anna P.**, nie przyznało się do winy. Wszyscy złożyli wyjaśnienia dotyczące swojej roli w grupie. Cała piątka przebywa obecnie w areszcie. Za udział w zorganizowanej grupie przestępczej, sutenerstwo oraz inne zarzucane czyny oskarżonym grozi kara do 20 lat pozbawienia wolności.

ADRIAN MAŃKO
ŹRÓDŁO: PAP

M A T E R I A Ł I N F O R M A C Y J N Y

Mapa kompetencji przyszłości. Jakich umiejętności będziemy potrzebować za kilka lat?

Jeszcze niedawno o sukcesie zawodowym decydowało przede wszystkim wykształcenie i doświadczenie. Dziś coraz częściej mówi się o kompetencjach przyszłości, umiejętnościach, które pozwalają odnaleźć się w szybko zmieniającym się świecie pracy. Wiele zawodów przechodzi transformację, pojawiają się nowe technologie, a pracodawcy zwracają uwagę nie tylko na wiedzę, ale także na zdolność uczenia się, współpracy i adaptacji.

Jakie kompetencje będą najbardziej cenione w najbliższych latach? Jak przygotować się do rynku pracy przyszłości? Odpowiedzi na te pytania szukają zarówno uczniowie, studenci, osoby aktywne zawodowo, jak i doradcy zawodowi.

ŚWIAT PRACY PRZYSPIESZA

Na szczycie większości zestawień kompetencji przyszłości znajduje się zdolność uczenia się. Brzmi paradoksalnie, ale w rzeczywistości jest jedną z najważniejszych umiejętności XXI wieku. Pracownik przyszłości będzie musiał regularnie aktualizować swoje kompetencje, poznawać nowe narzędzia i dostosowywać się do zmieniających się warunków. Osoby, które potrafią szybko przyswajać informacje i wykorzystywać je w praktyce, mają większe szanse na odnalezienie się w różnych branżach i zawodach.

W dobie łatwego dostępu do informacji coraz większego znaczenia nabiera umiejętność ich oceny. Krytyczne myślenie oznacza zdolność analizowania faktów, odróżniania informacji wiarygodnych od nieprawdziwych oraz wyciągania logicznych wniosków. To kompetencja szczególnie cenna w świecie, w którym sztuczna inteligencja potrafi generować ogromne ilości treści, ale nie zawsze gwarantuje ich poprawność. Pracodawcy coraz częściej poszukują osób, które nie tylko wykonują polecenia, ale także potrafią samodzielnie ocenić sytuację i zaproponować rozwiązania.

KREATYWNOŚĆ, INNOWACYJNOŚĆ, CYFRYZACJA

Choć rozwój technologii jest niezwykle dynamiczny, nadal istnieje obszar, w którym człowiek zachowuje przewagę nad maszyną. To kreatywność.

Tworzenie nowych pomysłów, szukanie niestandardowych rozwiązań i łączenie wiedzy z różnych dziedzin to umiejętności, które będą coraz bardziej cenione. Dotyczy to nie tylko branż kreatywnych, ale również przemysłu, usług, edukacji czy administracji. Innowacyjne podejście często pozwala organizacjom szybciej reagować na zmiany i budować przewagę konkurencyjną.

Jeszcze kilka lat temu zaawansowane umiejętności cyfrowe były domeną informatyków. Dziś stają się potrzebne niemal w każdym zawodzie. Nie chodzi jednak wyłącznie o znajomość programów komputerowych. Coraz większego znaczenia nabiera umiejętność korzystania z narzędzi cyfrowych, analizy danych, bezpiecznego poruszania się w sieci czy efektywnej współpracy online.

Nowym elementem tej układanki staje się także umiejętność współpracy ze sztuczną inteligencją. Coraz więcej pracowników wykorzystuje narzędzia AI do tworzenia treści, analizowania informacji czy planowania działań.

WSPÓŁPRACA I ODPORNOŚĆ NA ZMIANY

Technologia nie zastąpi również kompetencji społecznych. Umiejętność pracy zespołowej, skutecznej komunikacji czy budowania relacji pozostaje jednym z fundamentów sukcesu zawodowego. Współczesne projekty często realizowane są przez zespoły składające się z osób reprezentujących różne specjalizacje, pokolenia i kultury. Oznacza to, że zdolność współpracy staje się równie ważna jak wiedza merytoryczna. Pracodaw-

cy coraz częściej zwracają uwagę na to, jak kandydaci radzą sobie w relacjach z innymi ludźmi, jak rozwiązują konflikty i jak potrafią przekazywać swoje pomysły.

Pandemia, rozwój pracy zdalnej czy dynamiczne zmiany technologiczne pokazały, że stabilność zawodowa nie oznacza już wykonywania tych samych obowiązków przez wiele lat. Coraz bardziej ceniona staje się elastyczność, otwartość na nowe doświadczenia i gotowość do działania w nieprzewidywalnych warunkach. Osoby potrafiące szybko odnaleźć się w nowych sytuacjach łatwiej adaptują się do zmian zachodzących na rynku pracy.

Nie istnieje jedna uniwersalna lista umiejętności gwarantujących sukces zawodowy. Można jednak wskazać kierunki, które będą zyskiwać na znaczeniu niezależnie od branży. Zdolność uczenia się, krytyczne myślenie, kompetencje cyfrowe, kreatywność, współpraca i elastyczność tworzą swoistą mapę kompetencji przyszłości.

Wydatek finansowany ze środków KPO w ramach inwestycji A3.1.1 KPO pn. „Wsparcie rozwoju nowoczesnego kształcenia zawodowego, szkolnictwa wyższego oraz uczenia się przez całe życie”



LIFELONG LEARNING
lubelskie



www.dziennikwschodni.pl

KRAJOWY PLAN ODBUDOWY

Rzeczpospolita Polska

Sfinansowane przez Unię Europejską NextGenerationEU

LIFELONG LEARNING
lubelskie

Lubelskie uczelnie wśród liderów

Dwie lubelskie uczelnie znalazły się w gronie najwyższej ocenionych szkół wyższych w Polsce pod względem dostępności, wsparcia studentów i budowania przyjaznego środowiska akademickiego. Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II zajął 10. miejsce w ogólnopolskim rankingu „Uczelnia Otwarta 2025”, natomiast Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie zdobył Srebrną Statuetkę i Certyfikat, zajmując drugie miejsce wśród uczelni przyrodniczych.

Ranking „Uczelnia Otwarta 2025”, organizowany przez Parlament Studentów Rzeczypospolitej Polskiej oraz Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, wyróżnia szkoły wyższe, które wyznaczają najwyższe standardy w zakresie dostępności architektonicznej, cyfrowej i organizacyjnej, a także skutecznie wspierają osoby ze szczególnymi potrzebami. Szczególny sukces odnotował Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, który znalazł się w elitarnym gronie dziesięciu najwyższych ocenionych uczelni w kraju.

– KUL jest uczelnią, która rozwija się wszechstronnie. W rozwoju tym nie zapominamy o studentach z niepełnosprawnościami, dostosowując do ich potrzeb nie tylko infrastrukturę, ale otaczając opieką w procesie kształcenia. Każdego dnia studenci z dysfunkcjami mogą korzystać z transportu, opieki psychologicznej czy specjalnie wyposażonych pokoiów do odpoczynku. Z sukcesem kończą studia, co jest dla nas największą radością – podkreśla rektor KUL, ks. prof. **Mirosław Kalinowski**.

Obecnie na KUL studiuje blisko 230 osób z niepełnosprawnościami. Podobną grupę stanowią studenci ze szczególnymi potrzebami, którzy korzystają z różnych form wsparcia, w tym pomocy psychologicznej i psychoterapeutycznej. Za koordynację działań odpowiada Centrum Aktywizacji Osób z Niepełnosprawnością.

Powody do satysfakcji ma także Uniwersytet Przyrod-

niczy w Lublinie. Uczelnia zdobyła Srebrną Statuetkę i Certyfikat „Uczelnia Otwarta 2025”, zajmując drugą pozycję w kategorii uczelni przyrodniczych. W imieniu Uniwersytetu Przyrodniczego wyróżnienie odebrały dr hab. **Urszula Kosior-Korzecka**, prorektor ds. studenckich i dydaktyki, oraz przewodnicząca samorządu studenckiego **Weronika Huszcz**.

– Jesteśmy dumni z uzyskanych wyróżnień, ponieważ są one potwierdzeniem, że działania które podejmujemy znajdują uznanie również na arenie ogólnopolskiej. Szczególnie cieszy nas srebrna statuetka w kategorii uczelni przyrodniczych – podkreśliła dr hab. **Urszula Kosior-Korzecka**.

Przedstawiciele uczelni podkreślają, że nagroda jest dowodem uznania dla działań prowadzonych na rzecz osób ze szczególnymi potrzebami, tworzenia bezpiecznego środowiska wolnego od dyskryminacji oraz wspierania aktywności naukowej, społecznej i organizacyjnej studentów.

To pierwsza edycja rankingu, do którego zgłosiło się 58 szkół wyższych reprezentujących różne typy uczelni z całej Polski. Proces oceny miał charakter wieloetapowy i obejmował analizę dokumentacji, badania ankietowe wśród studentów, ocenę ekspercką oraz weryfikację publicznie dostępnych informacji i procedur funkcjonujących na uczelniach.

– Otwartość uczelni nie jest dziś dodatkową wartością, lecz jednym z podstawowych kryteriów jakości funkcjonowania podmiotów szkolnictwa wyższego. Uczelnie wyróżnione w rankingu pokazują, że skuteczne działania na rzecz dostępności, równego traktowania i włączania społecznego mogą stać się integralnym elementem strategii rozwoju instytucji akademickiej – podkreśla przewodnicząca Parlamentu Studentów RP **Julia Bednarska-Leśniak**.

Nagrody zostały wręczone podczas uroczystej gali, która odbyła się 17 czerwca w siedzibie Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

KATARZYNA NAKONIECZNA

Zofii Woźnicy

wyrazy głębokiego współczucia i żalu z powodu śmierci

MAMY

składają Koleżanki i Koledzy z Koalicji Obywatelskiej



ZAPADŁ WYROK W SPRAWIE MAKABRYCZNEJ ZBRODNI NA KRAŃCOWEJ

Zabił kolegę, ciało wyrzucił

Mieli przed sobą całe życie, znali się od czasów gimnazjum, a tragiczny wieczór spędzali na picu alkoholu i grze na konsoli. Towarzyskie spotkanie zamieniło się jednak w krwawą jatkę, gdy w grę weszły narkotyki i chorobliwa zazdrość o dziewczynę. Sąd Okręgowy w Lublinie podjął właśnie decyzję w sprawie brutalnego zabójstwa 22-latka, którego ciało sprawca szczelnie zawiązał w worki na śmieci.

Kamil Pomorski

Tragedia rozegrała się w jednym z mieszkań przy ul. Krańcowej w Lublinie. To tam, 20 stycznia 2024 roku, śledczy dokonali makabrycznego odkrycia, odnajdując zwłoki 22-letniego mężczyzny z licznymi ranami kłutymi. Szybko ustalono, że za zbrodnię stoi jego rówieśnik i wieloletni kolega, **Eryk W.** Dzień przed odkryciem ciała młodzi mężczyźni spędzali czas jak zwykle – jeździli samochodem, grali na konsoli i pili alkohol. Sielanka skończyła się około godziny 21.20. To wtedy sąsiedzi usłyszeli pierwsze niepokojące odgłosy awantury i uderzeń o meble.

Jak ustalił sąd, bezpośrednim zapalnikiem dramatu była zazdrość. Pokrzywdzo-

ny, znajdujący się pod silnym wpływem narkotyków, nagle zarzucił kolegę, że ten maromani z jego dziewczyną. Sytuacja błyskawicznie wymknęła się spod kontroli. Ofiara chwyciła za metalowe nożyczki i ruszyła na gospodarza. W tym momencie doszło do tragedii. **Eryk W.** złapał leżący w pobliżu nóż i zaczął zadawać ciosy. Walka przeniosła się z pokoju do korytarza, a ostatecznie do sypialni. Oskarżony atakował pokrzywdzonego nawet wtedy, gdy tamten przestał już stawiać opór.

Sędzia **Adam Daniel** w uzasadnieniu wyroku wskazał na kluczowy aspekt prawny: - **Eryk W.** działał w obronie koniecznej, ale rażąco przekroczył jej granice, zadając śmiertelne ciosy w szyję, brzuch i okolice podoboj-

czykowe w momencie, gdy nie był już zagrożony. Gdy emocje opadły, zamiast wżwać pogotowie, **Eryk W.** postanowił zatrzeć ślady zbrodni. Na górną i dolną część ciała martwego kolegi nałożył dwa foliowe worki na śmieci i szczelnie je zawiązał. Następnie dokładnie zmył krew w mieszkaniu, a narzędzie zbrodni, zakrwawione nożyczki oraz domowy wentylator zapakował i wyrzucił do pobliskiego kontenera na odzież używaną. Nad ranem wsiadł w pociąg i uciekł do rodzinnego Chełma, gdzie przez pewien czas ukrywał się w jednej z piwnic, zanim wytropili go policjanci.

Przed sądem **Eryk W.**, który był już wcześniej wielokrotnie karany, nie przyznał się do winy. Sąd nie znalazł jednak okoliczności łagodzących dla

brutalności, jaką wykazał się po zakończeniu bójki. W miniony piątek zapadł wyrok: Sąd Okręgowy w Lublinie skazał **Eryka W.** na 17 lat więzienia. Mężczyzna będzie mógł ubiegać się o warunkowe przedterminowe zwolnienie dopiero po odbyciu 12 lat kary. Ponadto ma zapłacić po 100 tysięcy złotych nawiązki dla obojga rodziców zamordowanego chłopaka.

Na ławie oskarżonych nie siedział sam. Za utrudnianie śledztwa odpowiedział jego kolega, 23-letni **Grzegorz G.**, który pomagał w zacieraniu śladów, ukrył jedno z narzędzi i ostrzegł sprawcę o obławie. Usłyszał wyrok jednego roku pozbawienia wolności.

Decyzja sądu jest na ten moment nieprawomocna.

ŹRÓDŁO: PAP

Prokuratorskie ciastka z „maryską”

Pprzed Sądem Rejonowym w Lublinie zakończył się proces **Bartosa F.**, prokuratora z Wrocławia oskarżonego o podanie kobiecie środka odurzającego w postaci ciastek z THC. Sąd uznał go za winnego i orzekł wobec niego grzywnę oraz pięcioletni zakaz zajmowania stanowiska prokuratora.

Sprawa dotyczyła zdarzenia z 17 sierpnia 2021 roku, do którego doszło w jednym z lubelskich hoteli podczas szkolenia organizowanego przez Krajową Szkołę Sądownictwa i Prokuratury. Według ustaleń śledczych kobieta

spożyła poczęstunek w postaci ciastek „stanowiących przetwory konopi innych niż włókniste z zawartością THC”. Następnie źle się poczuła. Jak wskazywała prokuratora, spożycie ciastek spowodowało u pokrzywdzonej stan odurzenia i zatrucie.

Bartosz F. został oskarżony o podanie środka odurzającego oraz spowodowanie naruszenia czynności narządu ciała lub rozstroju zdrowia trwającego nie dłużej niż siedem dni. Oskarżony został zawieszony w czynnościach służbowych. W etapie dochodzenia odmówił składania wyjaśnień i nie przyznawał

się do zarzucanych mu czynów. Groziło mu do 3 lat więzienia.

W miniony piątek (12.06), sąd uznał go za winnego zarzucanego mu czynu i wymierzył mu karę 100 stawek dziennych grzywny po 100 zł każda, co daje łącznie 10 tys. zł. Ponadto **Bartosz F.**, przez pięć lat nie będzie mógł wykonywać pracy prokuratora. Pokrzywdzonej ma zapłacić 5 tys. zł tytułem zadośćuczynienia.

Sąd nałożył również nawiązkę w wysokości 10 tys. zł na rzecz Stowarzyszenia Monar w Warszawie z przeznaczeniem na cele związane

z zapobieganiem i zwalczaniem narkomanii. Oskarżony został także obciążony kosztami postępowania. Sąd zasądził od niego na rzecz Skarbu Państwa 1 tys. zł opłaty sądowej, a także 8.191,61 zł tytułem zwrotu wydatków. Dodatkowo ma zwrócić oskarżycielce posiłkowej 3.120 zł tytułem kosztów procesu.

Proces **Bartosa F.** rozpoczął się w marcu 2025 roku. Na wniosek obrońcy sąd wyłączył jawność rozprawy, dlatego większość postępowania toczyła się za zamkniętymi drzwiami. Wyrok nie jest prawomocny.

KATARZYNA NAKONIECZNA

CBA w Kuratorium i Urzędzie Wojewódzkim

CBA zatrzymało Lubelskiego Kuratora Oświaty. Śledztwo dotyczy zamówień publicznych. Czynności prowadzono również w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim

Zatrzymanie kuratora przez CBA to kolejny etap śledztwa dotyczącego nieprawidłowości przy zamówieniach publicznych realizowanych przez Kuratorium Oświaty w Lublinie oraz Urząd Miasta Lublin. Sprawę nadzoruje Prokuratura Krajowa. Do zatrzymania doszło we wtorek, 16 czerwca. Funkcjonariusze Delegatury CBA w Lublinie działali na polecenie Małopolskiego Wydziału Zamiejscowego Departamentu do Spraw Przemysłowych i Korupcji Prokuratury Krajowej w Krakowie. W ramach prowadzonych czynności przeszukano kilka lokalizacji, w tym siedzibę Kuratorium Oświaty w Lublinie oraz Lubelski Urząd Wojewódzki. Śledczy zabezpieczyli dokumentację dotyczącą wybranych zamówień publicznych, a także urządzenia elektroniczne, korespondencję i inne materiały mogące mieć znaczenie dla postępowania.

Jak informuje CBA, śledztwo dotyczy podejrzenia przekroczenia uprawnień, ustawiania wyników postępowań o udzielenie zamówień publicznych oraz przyjmowania korzyści majątkowych. – Z materiału dowodowego wynika, że ustalone osoby uzgadniały tryb oraz wartość



FOT. GOYPL

zamówień, a także kierowały zapytania ofertowe do wcześniej wybranych podmiotów, co gwarantowało wybór konkretnego wykonawcy – przekazało Centralne Biuro Antykorupcyjne.

Według ustaleń śledczych zatrzymany kurator miał również przekroczyć swoje uprawnienia przy reprezentowaniu Kuratorium Oświaty w Lublinie. Chodzi o zawarcie porozumienia z firmą z branży eventowej, które miało doprowadzić do bezprawnego wpływu na postępowanie związane z organizacją obchodów 100-lecia Kuratorium Oświaty w Lublinie.

Po zatrzymaniu kurator został przewieziony do Krakowa, gdzie usłyszał zarzuty przedstawione przez prokuratora. Śledczy zastosowali wobec niego środki zapobiegawcze w postaci dozoru policyjnego, poręczenia majątkowego oraz zawieszenia w czynnościach służbowych.

Sprawa ma charakter rozwojowy i jest już drugą dużą realizacją procesową w tym postępowaniu. Przypominamy, że 14 stycznia tego roku funkcjonariusze CBA zatrzymali siedem osób. Wśród nich znalazła

się zastępczyni prezydenta Lublina, a także dyrektor i kierownik jednego z wydziałów Urzędu Miasta Lublin oraz przedsiębiorcy związani z branżą eventową.

Wobec dwojga urzędników, w tym zastępczyni prezydenta miasta, zastosowano wcześniej środki w postaci zawieszenia w obowiązkach służbowych. Śledczy nie wykluczają kolejnych zatrzymań i dalszego rozszerzenia postępowania. Jak podkreśla CBA, prowadzone śledztwo nadal trwa, a planowane są następne czynności procesowe.

Funkcjonariusze Centralnego Biura Antykorupcyjnego także we wtorek prowadzili czynności w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim. Jak potwierdza urząd, działania dotyczą jednego z postępowań związanych z wyłonieniem wykonawcy w trybie zapytania ofertowego. – Urząd ściśle współpracuje z CBA i przekazuje wszelkie wymagane materiały – informuje Biuro Wojewody Lubelskiego.

Przedstawiciele urzędu podkreślają jednocześnie, że żaden z pracowników nie został zatrzymany. Działania funkcjonariuszy dotyczą jednego z postępowań ofertowych. Szczegóły na razie nie są ujawniane, a urząd zaznacza, że wszystko odbywało się zgodnie z prawem.

Z informacji przekazanych przez biuro prasowe CBA wynika jedynie, że funkcjonariusze wykonywali czynności procesowe na polecenie prokuratora Małopolskiego Wydziału Zamiejscowego Departamentu do Spraw Przemysłowych i Korupcji Prokuratury Krajowej w Krakowie.

Na obecnym etapie służby nie informują o charakterze sprawy ani o ewentualnych zarzutach. Do tematu będziemy wracać.

ISMENA CIEŚLA, ADRIAN MAŃKO

R E K L A M A

Bankowanie w telefonie to więcej niż tylko przelewy

Jedna aplikacja, wiele spraw. Cyfrowy bank w telefonie pomaga nam w dziesiątkach codziennych obowiązków. Oprócz dostępu do pieniędzy i wykonywania podstawowych transakcji, ułatwia też zarządzanie domowym budżetem, pomaga wynajdywać zniżki na zakupy, a nawet pozwala zapłacić za parking. Z ilu funkcji ty korzystasz?

Pani Judyta z Lublina jeszcze niedawno miała w telefonie pięć różnych aplikacji związanych z pieniędzmi. Jedna bankowości, druga do zarządzania domowym budżetem, trzecia do rabatów, czwarta do kupowania biletów parkingowych, piąta do kredytu ratalnego.

– Każda aplikacja miała inne zasady, inne logo i hasła. Gubiłam się w tym wszystkim i zdałam sobie sprawę, że zamiast ułatwiać sobie życie, tylko je komplikuję. Dziś korzysta już głównie z jednej aplikacji CA24 Mobile. To aplikacja mojego banku – Credit Agricole. Mam wszystko w jednym miejscu: wydatki, konto, płatności, nawet zniżki. I w końcu czuję, że nad tym panuję – mówi pani Judyta.

Jeszcze kilka lat temu bank kojarzył się głównie z przelewami, sprawdzaniem salda i – od czasu do czasu – wizytą w oddziale. Dziś to podejście szybko się zmienia. Bank mamy w telefonie – zawsze przy sobie, a aplikacja bankowa stała się centrum codziennych finansów. To naturalna odpowiedź na zmieniający się styl życia – szybki, mobilny i coraz bardziej cyfrowy.

– Nasze życie finansowe zrobiło się... skomplikowane. Subskrypcje platform streamingowych, zakupy online, płatności telefonem, rachunki, raty, okazjonalne promocje – lista spraw, którymi na co dzień musimy się zajmować jest coraz dłuższa. W efekcie zamiast poczucia kontroli pojawia się frustracja i brak

przejrzystości – mówi Przemysław Przybylski, rzecznik Credit Agricole.

Porządek w kieszeni

Nowoczesne aplikacje bankowe odpowiadają na ten problem. Aplikacja CA24 Mobile od Credit Agricole oferuje nie tylko podstawowe funkcje, ale także narzędzia, które realnie pomagają uporządkować finansowy chaos. Użytkownik może w jednym miejscu sprawdzić historię swoich wydatków, zobaczyć, na co przeznaczają najwięcej pieniędzy, a nawet przeanalizować swoje wpływy i zobowiązania. Dużą rolę odgrywa też tzw. asystent finansowy, który automatycznie kategoryzuje wydatki i pomaga nam zrozumieć własne nawyki zakupowe.

Do aplikacji CA24 Mobile warto zwrócić także w poszukiwaniu oszczędności przy codziennych zakupach. To właśnie tutaj można skorzystać z oferty Klubu Korzyści – największego w Polsce programu promocji i zniżek.

– Mamy tam oferty ponad 10 tys. punktów sprzedaży w całej Polsce i w Internecie. Klienci często mówią nam, że nawet drobne korzyści w skali miesiąca robią naprawdę sporą różnicę i pozytywnie wpływają na domowy budżet – zaznacza Przemysław Przybylski.

Bezpieczeństwo przede wszystkim

Wraz z rosnącą popularnością bankowości mobilnej rośnie też znaczenie cyberbezpieczeństwa. Dla wielu użytkowników to jeden z kluczowych czynników przy wyborze aplikacji. Banki inwestują dziś w zaawansowane systemy zabezpieczeń – od wielopoziomowego logowania i autoryzacji transakcji, przez biometrię (np. logowanie odciskiem palca lub rozpoznawaniem twarzy), po weryfikację behawioralną, czyli stałe monitorowanie aktywności na koncie na podstawie nawyków użytkownika. Wszystko po to, aby maksymalnie ograniczyć ryzyko nieautoryzowanego dostępu.

– Wiemy, że bezpieczeństwo to podstawa zaufania. Dlatego robimy wszystko, żeby klienci mogli korzystać z aplikacji spokojnie i bez obaw – mówi Przemysław Przybylski. – Ale też zawsze powtarzamy: jeśli coś budzi wątpliwości, warto zapytać. Jesteśmy po to, żeby pomóc. Zawsze zapraszamy do nas, do placówki, np. w Lublinie. Spokojnie, bez pośpiechu pokazujemy, jak działa aplikacja, pomagamy ją ustawić i odpowiadamy na wszystkie pytania. Widzimy, że kiedy ktoś raz się przekona, jak to działa, naprawdę zaczyna z tego korzystać na co dzień.

AGATA KRACZEK

www.credit-agricole.pl
Credit Agricole Bank Polska S.A.

Placówka Credit Agricole w Lublinie:

ul. Nałęczowska 14
Pn.-czw.: 9:30-17:00
Pt.: 9:00-16:30

ul. Krakowskie Przedmieście 49
Pn.-pt.: 9:30-17:00

ul. Fabryczna 2
Pn.-pt.: 9:00-16:30

AB.7012.2.5.2026.IC

02.06.2026 r.

OBWIESZCZENIE STAROSTY PUŁAWSKIEGO**o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej**

Na podstawie:

- art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024r. poz. 311)
- art. 40§ 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025r. poz. 1691),

Starosta Puławski obwieszcza

że na wniosek Dyrektora Zarządu Dróg Miejskich w Puławach reprezentującego Prezydenta Miasta Puławy została wydana w dniu 02.06.2026r. decyzja nr 1/2026 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej:

Budowa drogi 026KD (ul. Fabryczna) w os. Wólka Profecka, gm. Miasto Puławy wraz z budową oświetlenia ulicznego, kanału technologicznego oraz niecki filtracyjnej.

INWESTYCJA OBEJMUJE DZIAŁKI:

- będąca w dysponowaniu Inwestora: - obręb 0003 Wólka Profecka, dz. nr ewid.: 507/2, 508/2, 509/3, 511/3, 514/2, 518/2, 522/2, 524/2, 965/29, 509/5, 965/15,
- będące w posiadaniu osób fizycznych lub instytucji pod trwałe zajęcie: - obręb 0003 Wólka Profecka, dz. nr ewid.: 521/5,

Strony mogą się zapoznać z treścią w/w decyzji w budynku Starostwa Powiatowego w Puławach, Al. Królewska 19, pok. 238, od poniedziałku do piątku w godz. 7.00 do 15.00. Tel. 818861135.

Puławy, dnia 02.06.2026 r.

Zmiany na Unii

LUBLIN Od ostatniej środy (17 czerwca) kierowcy poruszający się al. Unii Lubelskiej muszą przygotować się na poważne utrudnienia. W związku z kolejnym etapem prac drogowych zmieni się organizacja ruchu na jednym z najbardziej obciążonych odcinków miasta. Od wczesnych godzin porannych zamknięte zostały dwa pasy ruchu po zachodniej stronie al. Unii Lubelskiej – na odcinku od ronda Lubelskiego Lipca '80 do budowanego mostu. Z ruchu wyłączony jest również buspas prowadzący w kierunku al. Zygmunta oraz pas przeznaczony do jazdy na wprost. Po zmianach kierowcy mogą skręcić w lewo wyłącznie ze skrajnego lewego pasa. Natomiast jazda na wprost oraz skręt w prawo jest możliwe z pasa środkowego. Zmiany są związane z prowadzoną przebudową infrastruktury drogowej. W najbliższych tygodniach wykonawca będzie prowadził prace przy budowie kanalizacji deszczowej oraz wymianie warstw konstrukcyjnych jezdni. Po zakończeniu tego etapu robot drogowy przeniosą się na kolejne dwa pasy ruchu. Jak informuje Zarząd Dróg i Transportu Miejskiego, utrudnienia mają potrwać około trzech tygodni.

IC

„Na górę”

W środę między 8 a 10 przed oddziałem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych „Na górę tłusto, na dole pusto”. – Zaproponowano nam powiększenie miejsc, którzy ich obsługujemy, mamy być traktowani gorzej? –

Jan Mazurek

O 8 urzędnicy ZUS opuścili stanowiska pracy i zgromadzili się wokół budynków przy ulicy Zana. Długo przemawiał Ireneusz Pszczoła, przewodniczący Zarządu Regionu Środkowo-Wschodniego NSZZ „Solidarność”.

- Ilu pracowników strajkuje? – spytałem go w chwili przerwy.

- Pięciuset!

- Pięciuset? Chyba pan przesadza...

- Żartuję. Krąży lista. Jeszcze się liczymy. Chciałbym, żeby było nas tu pięciuset. Ale i tak przyszły tłumy.

Realistyczne szacunki wskazują na dwustu, może trzystu strajkujących pracowników lubelskiego ZUS.

O powodach ogólnokrajowej manifestacji rozmawiałem z **Jerzym Jakubowiczem**

z Krajowego Związku Zawodowego Pracowników Zakładu Ubezpieczeń Społecznych „Niezależni”.

• Dlaczego właściwie pracownicy ZUS po raz kolejny wyszli przed swoje miejsce pracy i przez dwie godziny strajkują?

Jerzy Jakubowicz, Krajowy Związek Zawodowy Pracowników Zakładu Ubezpieczeń Społecznych „Niezależni”: – Chodzi przede wszystkim o podwyżki wynagrodzeń. Na początku zaproponowano nam około 200 złotych brutto. To daje około 150 złotych na rękę. Nie chcę tego przeliczać na bardziej nośne porównania, na przykład zakupu w Biedronce czy Lidlu. Ale są to bardzo małe pieniądze. Podwyżki dla emerytów i rencistów były wyższe. Wyższy był także wzrost płacy minimalnej. Dlaczego więc my, którzy obsługujemy

emerytów i rencistów, mamy być traktowani gorzej? Z czego mają być wyliczane nasze przyszłe emerytury? Podam kilka przykładów. W czasie pandemii i tarcz antykrzysowych to właśnie my wykonywaliśmy tę pracę. To my zajmowaliśmy się bonem turystycznym. Co on miał wspólnego z ubezpieczeniami społecznymi? Naprawdę trudno powiedzieć. Gdy przyszła powódź, to my realizowaliśmy zasiłki powodziowe. Robimy wszystko, co zleca nam rząd, choć za tymi dodatkowymi obowiązkami nigdy nie idą dodatkowe pieniądze. Problem polega na tym, że pracodawca nie chce wynagradzać nas adekwatnie do pracy, którą wykonujemy, tylko pozoruje dialog z związkami zawodowymi i nie przedstawił nam dotąd żadnej konkretnej propozycji, choć spór zbiorowy

Bełżyce, dnia 19 czerwiec 2026 r.

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2026 r., poz. 538) oraz art. 39 ust. 1 w związku z art. 46 ust. 1 pkt 1 i art. 54 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2026 r., poz. 670),

ZAWIADAMIAM

o podjęciu przez Radę Miejską w Bełżycach uchwały Nr XXXII/297/2026 z dnia 29 maja 2026 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Bełżyce, wraz z przystąpieniem do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko.

Zgodnie z art. 8g ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym wniosek do projektu aktu planowania przestrzennego składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej udostępnionym pod adresem www.belzyce.pl (zakładki: „Urząd Miejski”, „Instrukcje załatwiania spraw”) lub w formie dokumentu elektronicznego. Składający wniosek podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wiecznym nieruchomości objętej wnioskiem, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu. Wnioski należy składać na adres:

Urząd Miejski w Bełżycach, ul. Lubelska 3, 24-200 Bełżyce, lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrzenia ich bezpiecznym podpisem elektronicznym na adres e-mailowy: gmina@belzyce.pl bądź za pośrednictwem Elektronicznej Skrzynki Podawczej (ePUAP) /622p5trthk/SkrytkaESP w terminie 21 dni od dnia ukazania się ogłoszenia. Organem właściwym do rozpatrzenia złożonych wniosków jest Burmistrz Bełżyc. Przedmiotem ustaleń planu jest zakres określony w art. 15 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Informacja o przetwarzaniu danych osobowych znajduje się na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Bełżycach: www.umbelzyce.bip.lubelskie.pl

Burmistrz Bełżyc

in010

ZMIANY W DĘBLIŃSKIM RATUSZU**Burmistrz ma nowego zastępcę**

W poniedziałek (15 czerwca) na stanowisko zastępcy burmistrza Dębłina powołany został Marek Rak. To były szef rady nadzorczej MZGK, były szef sztabu 4. Skrzydła Lotnictwa Szkolnego oraz obecny wykładowca Lotniczej Akademii Wojskowej.

Marek Rak to dęblianin oraz absolwent dęblińskiej Szkoły Orłąt, lubelskiego UMCS-u, Akademii Obrony Narodowej oraz WSEI. Do niedawna był przewodniczącym rady nadzorczej Miejskiego Zakładu Gospodarki Komunalnej w Dęblinie, a wcześniej pełnił szereg funkcji kierowniczych i dowódczych m.in. jako szef sztabu 6. Bazy Lotniczej, komendant Szkoły Chorążych, szef sztabu 4. Skrzydła Lotnictwa Szkolnego, czy szef oddziału koordynacyjnego dowództwa Sił Powietrznych. Obecnie pracuje jako starszy wykładowca akademicki w Lotniczej Akademii Wojskowej.

- Jako miasto chcemy i musimy współpracować z wojskiem, a mój nowy zastępca posiada odpowiednie doświadczenie, które z pewnością będzie dla nas cennym wsparciem – mówi **Roman Bytniewski**, burmistrz Dębłina.

Marek Rak to jeden z bliskich współpracowników obecnego burmistrza, który już w 2018 należał do Komitetu Wyborczego Wyborców



FOT. UM DĘBLIN/FB

Romana Bytniewskiego, z którego list bez powodzenia startował w wyborach samorządowych do rady powiatu ryckiego.

Poprzednim zastępcą burmistrza Dębłina od maja 2024 roku był odwołany z tej funkcji w styczniu tego roku **Krzysztof Uznański**. – Nasza formuła współpracy została wyczerpana. Pan Uznański został skierowany do innych zadań, obecnie zajmuje się naszą komunikacją miejską w ramach spółki MZGK – tłumaczy burmistrz.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Granaty w Osowie

Trzy granaty moździerzowe z okresu II wojny światowej ujawniono podczas prac poszukiwawczych w miejscowości Osowa. Teren zabezpieczyli policjanci, a niewybuchy przejął patrol minerski. Na granaty natrafił członek stowarzyszenia historyczno-eksploracyjnego podczas prowadzonych prac poszukiwawczych. Specjaliści przejęli niebezpieczne przedmioty i dodatkowo sprawdzili pobliski teren, aby upewnić się, że w ziemi nie znajdują się kolejne pozostałości po działaniach wojennych.

- Niewybuchów pod żadnym pozorem nie można dotykać, przenosić czy rozbrajać – przypomniał aspirant **Daniela Giza-Pyrzyna**. W przypadku odnalezienia podejrzanego metalowego przedmiotu należy natychmiast przerwać prace lub oddalić się z miejsca, nie manipulować znaleziskiem i powiadomić służby ratunkowe. Do czasu przyjazdu policji warto, jeśli jest to możliwe i bezpieczne, ostrzec inne osoby przed zbliżaniem się do tego miejsca – szczególnie dzieci.

Służby podkreślają, że pociski, granaty czy inne elementy amunicji mogą mieć bardzo duże pole rażenia. Niebezpieczne jest nie tylko ich podnoszenie, ale nawet uderzenie, oczyszczanie, odkopywanie czy próba sprawdzenia, „czy to na pewno niewybuch”.

W Osowie wszystko zakończyło się bezpiecznie, bo znalazca zachował się właściwie i powiadomiono odpowiednie służby. To właśnie taka reakcja może zdecydować o tym, czy wojenny relikw pozostanie tylko groźnym odkryciem, czy stanie się przyczyną tragedii.

KAMPOM

PRACOWNICY ZUS STRAJKUJĄ

„Na górze tłusto, na dole pusto”

W niedzielę na ulicy Tomasza Zana odbył się ogólnokrajowy strajk ostrzegawczy pracowników. Przynieśli oni chociażby takie transparenty: o wynagrodzenia o 150 złotych na rękę. Są to bardzo małe pieniądze. Podwyżki dla emerytów i rencistów były wyższe. Dlaczego więc my, mówi nam Jerzy Jakubowicz z Krajowego Związku Zawodowego Pracowników Zakładu Ubezpieczeń Społecznych „Niezależni”.



rozpoczęliśmy już jakiś czas temu.

● **Przez megafon mówił pan, że pracodawca będzie udawał, że nikogo na strajku nie było. Co miał pan na myśli?**

- Pracodawca nie chce, żeby społeczeństwo dowiedziało się, że w ZUS trwa protest i strajk. Ale raczej mu się to nie uda. Inna sprawa, że jesteśmy po bardzo dużej manifestacji przed



Ministerstwem Finansów w Warszawie. Przyszło kilka tysięcy ludzi. Na cztery godziny zablokowaliśmy Warszawę. Czy słyszał pan o tym?

● **Nie.**

- No właśnie. Ja też nie słyszałem. A manifestacja była bardzo liczna. I została po prostu wyciszona. Żadna ogólnopolska telewizja jej nie pokazała, pojawiły się jedynie pojedyncze relacje

lokalnych warszawskich stacji. Teraz również próbuje się nas schować. W całym kraju organizatorzy starają się kierować protestujących do sal konferencyjnych i zamkniętych pomieszczeń, żeby nie było nas widać. U nas się to jednak nie udało, bo jest nas bardzo dużo. Przeszedłem się też po pokojach i są one pozamykane. Mam nadzieję, że dzięki temu społeczeństwo zauważy, że coś się dzieje i że pracodawca przestanie ukrywać przed rządem, iż w ZUS nic się nie dzieje.

● **Z pana obserwacji wynika, że interesanci, czyli głównie starsi ludzie przychodzący do urzędu, są wyrozumiali wobec waszego strajku?**

- Przeszedłem się po obu salach obsługi klienta i nie było żadnych ekscesów. Interesanci nie protestują, nie krzyczą i nie atakują prote-

stujących. Cierpliwie czekają. Zapewniona została ograniczona obsługa, ponieważ dyrekcja o to prosiła. Na jednej sali obsługi klientów pracują chyba trzy osoby, na drugiej cztery lub pięć. Są to osoby z krótkim stażem albo naczelnicy.

Nastawienie strajkujących urzędników najlepiej oddawał przyniesiony przez jedną z pracownic ZUS transparent: „Na górze tłusto, na dole pusto”. Gdy zbliżać zaczęła się 10, manifestujący powolnym krokiem ruszyli w kierunku wejść do budynków Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

- Dobrze, część osób wraca już do pracy, tak się umawialiśmy – skomentował przez megafon Ireneusz Pszczoła.

Rozległy się brawa.
- Tak, właśnie brawa, że byliście. Że się odważyliście.

R E K L A M A

EDU-BUS przyjedzie do Ciebie!

Jak wygląda nowoczesna edukacja? Jakie zawody będą poszukiwane w przyszłości? Jak odkryć swoje mocne strony i świadomie zaplanować dalszą naukę lub karierę?

Nie trzeba szukać odpowiedzi daleko. EDU-BUS LifeLong Learning lubelskie dociera bezpośrednio do szkół, instytucji i uczestników wydarzeń w całym województwie lubelskim.

To wyjątkowa, mobilna przestrzeń edukacyjna, w której nauka spotyka się z praktyką. Na odwiedzających czekają interaktywne materiały, nowoczesne narzędzia edukacyjne, inspirujące informacje o zawodach oraz możliwości rozwoju kompetencji przez całe życie.

EDU-BUS pomaga młodzieży poznawać świat edukacji i pracy, odkrywać własne predyspozycje oraz podejmować świadome decyzje dotyczące przyszłości zawodowej.

Zapraszamy szkoły, placówki edukacyjne, instytucje i organizatorów wydarzeń do współpracy.

Niech edukacja ruszy w drogę - i dotrze tam, gdzie jest najbardziej potrzebna!



www.zsulublin.pl

LIFELONG LEARNING
lubelskie

LifeLong Learning lubelskie
Uczenie się przez całe życie
zaczyna się od pierwszego kroku.



Komunikacyjny problem

MAŁĘCZÓW Mieszkańcy i kuracjusze od dłuższego czasu zwracają uwagę na problemy z dojazdem między centrum Nałęczowa, a stacją PKP Nałęczów. Szczególnie dotkliwie ma to być w godzinach popołudniowych i wieczornych, gdy do uzdrowiska przyjeżdżają pociągi dalekobieżne, a komunikacja gminna już nie kursuje. W odpowiedzi na pytania dotyczące funkcjonowania gminnego autobusu burmistrz Nałęczowa **Wiesław Pardyka** podkreśla, że uruchomienie elektrycznego pojazdu miało znacznie szerszy cel niż wyłącznie dowożenie pasażerów na dworzec.

- Autobus został uruchomiony nie tylko z myślą o skomunikowaniu centrum miasta z dworcem kolejowym, ale również jako odpowiedź na problemy transportowe, które pojawiły się po pandemii COVID-19 – wyjaśnia burmistrz. Jak podkreśla samorząd, po pandemii część prywatnych przewoźników ograniczyła lub całkowicie zlikwidowała niektóre połączenia. W efekcie część miejscowości na terenie gminy została zagrożona wykluczeniem komunikacyjnym. Dlatego obecna linia autobusowa obsługuje nie tylko relację centrum – dworzec, ale także umożliwia mieszkańcom dojazd do szkół, pracy, przychodni, urzędu czy sklepów.

Według władz gminy to właśnie potrzeby mieszkańców były głównym kryterium

przy układaniu rozkładu jazdy. Większość kursów realizowana jest rano oraz w godzinach popołudniowych i wczesnopopołudniowych. Samorząd przyznaje jednak, że taka organizacja przewozów nie odpowiada w pełni potrzebom osób odwiedzających uzdrowisko. – Mamy świadomość, że obecna oferta przewozowa nie jest w stanie całkowicie zaspokoić potrzeb związanych z obsługą ruchu turystycznego i uzdrowiskowego, szczególnie w przypadku kuracjuszy i turystów przyjeżdżających do Nałęczowa pociągami w godzinach popołudniowych i wieczornych – przyznaje Pardyka. Problemem pozostaje także synchronizacja autobusów z pociągami. Według władz gminy jest to zadanie trudne do realizacji ze względu na częste zmiany kolejowych rozkładów jazdy.

Gmina nie wyklucza zwiększenia liczby kursów. W planach analizowany jest zakup kolejnego autobusu, który mógłby obsługiwać dodatkowe połączenia, w tym częstsze kursy między centrum Nałęczowa a stacją kolejową. Realizacja takiego przedsięwzięcia będzie możliwa przede wszystkim po uzyskaniu zewnętrznego dofinansowania. Obecna sytuacja budżetowa gminy oraz prowadzona skala inwestycji nie pozwalają na zakup dodatkowego pojazdu wyłącznie ze środków własnych.

KAMIL PIWOWARCZYK

Wypadek nastolatków

Do groźnego wypadku doszło we wtorek po południu w Tomaszu Lubelskim. Na oznakowanym przejściu dla pieszych przy ul. Piłsudskiego motorower potrafił 15-letnią mieszkankę miasta. Dziewczyna z obrażeniami trafiła do szpitala. Zdarzenie miało miejsce kilka minut przed godz. 15. Na miejscu pracowali policjanci drogówki oraz funkcjonariusze grupy dochodzeniowo-śledczej wraz z technikiem kryminalistyki. Ze wstępnych ustaleń mundurowych wynika, że 16-letni mieszkaniec gminy Tomaszowski, kierujący motorowerem marki Fantic,jechał ul. Piłsudskiego od

strony ul. Józefowskiej w kierunku centrum miasta. W rejonie przejścia dla pieszych nie zachował należytej ostrożności i potrafił 15-latkę, która znajdowała się już na oznakowanej „zebrze”. W wyniku uderzenia nastolatka upadła na jezdnię i doznała obrażeń. Na miejsce wezwano zespół ratownictwa medycznego, który przetransportował ją do szpitala. Policjanci ustalili, że kierujący jednośladem był trzeźwy. Mimo to za rażące naruszenie przepisów ruchu drogowego funkcjonariusze zatrzymali mu prawo jazdy.

IC

UMOWA Z WYKONAWCĄ WĘZŁA PRZESIADKOWEGO

Kosonóg wybud

Mimo że koszt budowy nowego dworca komunikacji międzymiastowej przy ul. Wojska Polskiego przetarg na to zadanie został rozstrzygnięty. W środę w Ratu

Radosław Szczęch

Radomska firma budowlana Kosonóg wygrała przetarg na zapowiadany od wielu lat nowy węzeł przesiadkowy – dworzec dla komunikacji miejskiej i międzymiastowej przy ul. Wojska Polskiego. Na placu, gdzie w przeszłości przez dekady funkcjonował stary dworzec upadłego kilkanaście lat temu PKS-u Puławy, stanie nowa wiata, ławki, kosze na śmieci i publiczna toaleta. Całość uzupełni nowa nawierzchnia, oświetlenie LED i fotowoltaika. Pod ziemią znajdują się zbiorniki na deszczówkę, a korzystanie z dworca uprzyjemnić mają ażurowe ścianki i nowe nasadzenia zieleni.

Na nowy dworzec zajeżdżać mają wszystkie autobusy miejskiego przewoźnika, czyli MZK Puławy, jadące

od strony al. Partyzantów w kierunku ul. Lubelskiej. Korzystać z niego w domyśle mają również busy prywatnych przewoźników, zwłaszcza te obsługujące połączenia z Radomiem i Warszawą, które dzisiaj korzystają z zatok przystankowych przy Wojska Polskiego. Wiemy już, że po otwarciu nowego dworca – zgoda na korzystanie z tych zatoczek zostanie wycofana. Czy z nowego obiektu skorzystają także przewoźnicy obsługujący najpopularniejszą linię, a więc Puławy-Lublin – przekonamy się w przyszłym roku. Obecnie busy odjeżdżające w kierunku stolicy województwa, ale także Kazimierza Dolnego, czy Nałęczowa, zatrzymują się na parkingu przy Kauflandzie.

Na budowę dworca wykonawca ma 8 miesięcy, co oznacza, że jego otwarcia,



licząc czas potrzebny na odbiory techniczne, możemy spodziewać się w pierwszym kwartale przyszłego roku. Tym wykonawcą została wspomniana już firma Kosonóg Budownictwo, która pokonała kozienicki

Wojtpol i puławski Mostostal. Oferty puławskiego Termochemu i warszawskiego MKL-Budu zostały odrzucone. Za nowy dworzec miasto zapłaci 8,5 mln zł. To znacznie więcej, niż szacowano jeszcze w zeszłym roku.

PROKURATURA UMORZYŁA ŚLEDZTWO

Złodzieje mogą spać spokojnie

Osoby odpowiedzialne za kradzież ponad 60 elementów wyposażenia samolotu odrzutowego TS-11 Iskra należącego do Miasta Dęblin, nie odpowiedzą za swój czyn. Lubelska prokuratura z powodu niewykrycia sprawców, śledztwo w tej sprawie umorzyła.

Decyzja o umorzeniu zapadła 29 maja. – Powodem jej podjęcia było niewykrycie sprawcy przestępstwa. Wyczerpaliśmy czynności dowodowe – informuje **Marcin Kozak**, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie. Czy to oznacza definitywny koniec tej sprawy? – Jeśli pojawią się nowe fakty i dowody, możemy do niej wrócić – dodaje.

Przypomnijmy, że chodzi o głośną kradzież 66 elementów wyposażenia kokpitu samolotu odrzutowego TS-11 o numerach bocznych 1607, który w 2024 Miastu Dęblin podarowało wojsko. „Iskra” to jeden z symboli historii polskich Sił Powietrznych, samolot rodzimej konstrukcji, który przez dekady służył szkoleniu polskich pilotów.

Gdy maszyny te zostały wycofane z eksploatacji, w Dęblinie pojawiły się inicjatywy budowy pomnika zawierającego charakterystyczny, oryginalny kadłub samolotu. Podarowany egzemplarz miał służyć właśnie do tego celu,



zdobiąc wybrany przez samorząd skwer w centrum miasta. Jego oprzyrządowanie miało zostać wcześniej wymontowane, a dochód z jego sprzedaży (mówiono o kwocie 200 tys. zł) zasilić kasę miasta. Tak się jednak nie stało. „Zegary” i agregat faktycznie zniknęły, ale ich demontażu dokonano bez wiedzy i zgody miejskich władz.

O tym, że podarowana „Iskra” nie jest kompletna te dowiedziały się przypadkiem, w maju zeszłego roku, gdy samolot z Muzeum Sił Powietrznych, gdzie był przechowywany, trafił do Wojskowych Zakładów Lotniczych. Jego pracownicy mieli odnowić maszynę lakierując ją na

oryginalny, srebrny kolor. To właśnie oni zwrócili uwagę na brak wyposażenia kokpitu, o czym poinformowali dębliński magistrat. Informacja z WZL mogła zaskoczyć burmistrza **Romana Bytniewskiego**, bo ten na biurku miał już wtedy wykonany przy okazji odbierania samolotu ze wspomnianego muzeum protokół z adnotacją „bez uwag”. Dokument ten podpisała jedna z urzędniczek Ratusza, pracownica wydziału oświaty, która najprawdopodobniej nie była ekspertką w budowie samolotów odrzutowych.

Gdy wyszło, że elektroniki o wysokiej wartości faktycz-

nie brakuje, burmistrz powiadomił służby. Śledztwo w sprawie kradzieży najpierw prowadziła Żandarmeria Wojskowa, a następnie wydział do spraw wojskowych Prokuratury Rejonowej w Lublinie. Przesłuchano 67 świadków i ustalono, że kradzież faktycznie miała miejsce. Doszło do niej pomiędzy 31 lipca 2024 roku, a 15 maja 2025 roku. Co się stało z wymontowanymi częściami – do dzisiaj nie wiadomo. Nikt, łącznie z wojskowymi, jak i pracownikami MSP, nie przyznał się do winy.

Co ciekawe, mimo tego, że od umorzenia minęły już ponad dwa tygodnie, o takiej decyzji Miasto Dęblin nie zostało jeszcze poinformowane. – O wszystkim dowiadujemy się z mediów. Jestem ciekawy, jakie jest uzasadnienie tego umorzenia. Osobiście mogę powiedzieć, że ja tej decyzji nie rozumiem – mówi nam zaskoczony takim obrotem sprawy burmistrz Bytniewski.

RADOSŁAW SZCZĘCH

REGO W PUŁAWACH PODPISANA

uje dworzec

ska Polskiego w Puławach okazał się wyższy od oczekiwanego, szu podpisano umowę z wykonawcą.



Żeby móc rozstrzygnąć przetarg, radni miejscu zgodzili się na zmiany w budżecie, które dofinansowały to zadanie kwotą 760 tys. zł. Wiadomo już, że to nie wystarczy. W przyszłym roku potrzebna będzie dwukrot-

nie wyższa suma, stąd starania Miasto Puławy o zwiększenie unijnego wsparcia na ten cel.

Przypominamy, że nowy dworzec to jedna z kilku inwestycji zaplanowanych w ramach szerszego projek-

tu komunikacyjnego. Jego łączna wartość to ponad 24 mln zł. Środki te trafią także na nowe autobusy elektryczne, biletomaty i stację transformatorową dla MZK, jak również nowe przystanki dla Miasta Końskowola.

R E K L A M A

52 mln zł dla onkologii na Lubelszczyźnie. Affidea NU-MED otwiera nowy rozdział w leczeniu nowotworów

Dzięki inwestycji o wartości ponad 52 mln zł, realizowanej przy wsparciu Krajowego Planu Odbudowy (KPO), w Affidea NU-MED Zamość wdrożono innowacyjne rozwiązania. Modernizacja wzmacnia potencjał jednego z najważniejszych ośrodków onkologicznych w województwie lubelskim.

Zakres inwestycji i nowoczesne technologie

Ośrodek został wyposażony w zaawansowaną aparaturę medyczną, w tym:

- Dwa nowe akceleratory wysokoenergetyczne z technologią FFF (Flattening Filter Free), która umożliwi podanie wysokiej dawki promieniowania szybciej i z większą precyzją.
- Nowy tomograf komputerowy przeznaczony do planowania radioterapii, dostosowany m.in. do potrzeb osób z niepełnosprawnościami.
- Zaawansowane systemy planowania leczenia oraz system kontroli oddechu (bramkowanie DIBH), kluczowe w leczeniu nowotworów klatki piersiowej.

– To nie jest tylko inwestycja w sprzęt. To inwestycja w przyszłość leczenia onkologicznego w naszym regionie. Zwiększamy dostępność do radioterapii, skracamy czas oczekiwania na leczenie i podnosimy jego jakość. Nowa infrastruktura będzie służyć pacjentom przez wiele lat, zapewniając stabilność i ciągłość leczenia onkologicznego – mówi Agnieszka Szydłowska, Członek Zarządu Affidea i Affidea NU-MED.

Kompleksowa opieka w jednym miejscu

Placówka od lat współpracuje z Samodzielnym Publicznym Szpitalem Wojewódzkim im. Papieża Jana Pawła II w Zamościu, tworząc dla pacjentów kompleksowe centrum diagnostyki i leczenia.

– Przez lata konsekwentnie rozwijamy onkologię zamajską, tworząc kompleksowy model opieki nad pacjentem w jednej lokalizacji. Finalizowany przez Szpital projekt onkolo-



giczny w ramach KPO wzmacnia ten kierunek, a inwestycja Affidea NU-MED stanowi jego ważne uzupełnienie w obszarze nowoczesnej radioterapii. Wspólnie budujemy zaplecze, które zwiększa dostępność, bezpieczeństwo i jakość leczenia onkologicznego dla mieszkańców regionu – podkreśla Adam Fimiarz, Dyrektor Szpitala.

Odpowiedź na potrzeby regionu

Inwestycja to odpowiedź na rosnące problemy zdrowotne: – Z danych wynika, że choroby nowotworowe są drugą najczęstszą przyczyną zgonów w województwie lubelskim – odpowiadają za ponad 25 proc. wszystkich zgonów. (...) W województwie lubelskim nowych przypadków zachorowań jest ok. 11,5 tys. rocznie. Zasadność tej inwestycji jednoznacznie wpisuje się w te potrzeby – dodaje Agnieszka Szydłowska.

Finansowanie i jubileusz

Całkowita wartość projektu wyniosła 52 321 397,43 zł, z czego 47 909 397,96 zł stanowiło dofinansowanie z KPO, a 4 411 999,47 zł sfinansowano ze środków własnych. Zakończenie modernizacji zbiega się z 10-leciem placówki w 2026 roku, w trakcie którego obsłużono już ponad 12,6 tys. pacjentów.

in232 80

Więcej parkingów na lotnisku

ŚWIDNIK Dobra wiadomość dla osób planujących wakacyjne podróże z Lubelszczyzny. Port Lotniczy Lublin zakończył rozbudowę parkingu przy terminalu. Do dyspozycji pasażerów oddano 262 nowe miejsca postojowe. Inwestycja została zrealizowana tuż przed rozpoczęciem sezonu urlopowego, który – jak zapowiada lotnisko – może okazać się rekordowy pod względem liczby podróży. Dzięki rozbudowie łączna pojemność parkingów przy lubelskim lotnisku wzrosła do 727 miejsc. Nowe stanowiska powstały w bezpośrednim sąsiedztwie terminalu, po stronie odlotów.

To odpowiedź na rosnące zainteresowanie podróżami lotniczymi z Lublina. Już maj

był dla lotniska rekordowy, a czerwiec przyniósł kolejne nowe kierunki i zwiększoną liczbę operacji lotniczych. Wraz z rozpoczęciem sezonu wakacyjnego liczba pasażerów korzystających z połączeń regularnych i czarterowych ma jeszcze wzrosnąć. – Staramy się zapewnić naszym pasażerom jak najlepsze warunki do podróżowania z najbliższego dla nich, lubelskiego lotniska. Dlatego cieszę się, że nowe miejsca są już gotowe tuż przed wakacyjnym szczytem – podkreśla Dariusz Krzowski, prezes Portu Lotniczego Lublin.

W sezonie letnim z Portu Lotniczego Lublin można polecieć zarówno na popularne wakacyjne kierunki, jak i do największych europejskich miast. W siatce połączeń

znajdują się m.in. czartery do Turcji, Grecji, Tunezji, Bułgarii, Hiszpanii i Egiptu. Dostępne są także loty do Chorwacji – do Splitu oraz nowość tego sezonu, Rijeki. Pasażerowie mogą również korzystać z połączeń regularnych i czarterowych do Włoch, w tym do Bergamo i Trapani na Sycylii. Niezmiernie dużym zainteresowaniem cieszą się loty do Gdańska, które dla wielu mieszkańców regionu stanowią wygodną alternatywę dla wielogodzinnej podróży samochodem nad morze.

W siatce połączeń znajdują się także loty do Holandii, Irlandii i Wielkiej Brytanii. Codziennie realizowane są również rejsy do Warszawy, umożliwiające dalsze podróże z przesiadką do niemal każdego zakątka świata.

ISMENA CIEŚLA

R E K L A M A



PGE Dystrybucja

NIERUCHOMOŚĆ NA SPRZEDAŻ

Ryki, ul. Żytnia 18, lokal mieszkalny nr 6

PGE Dystrybucja S.A. Oddział Lublin informuje, że prowadzi postępowanie w trybie przetargu pisemnego nieograniczonego na sprzedaż prawa własności lokalu mieszkalnego nr 6, położonego w Rykach przy ul. Żytniej 18 wraz z prawem udziału w nieruchomości wspólnej.

SCAN ME



P4932



35 lat „na tronie”

SIEDLISZCZE Kiedy w czerwcu 1991 roku po raz pierwszy odbierał klucze do gabinetu, urzędnicy pracowali w drewnianej chacie, a Polska dopiero uczyła się nowej demokracji. 35 lat później **Hieronim Zonik** wciąż stoi na czele Siedliszcza – już nie jako wójt wiejskiej gminy, lecz burmistrz nowoczesnego miasta. To absolutny fenomen na skalę całego regionu i żywa historia lubelskiego samorządu.

12 czerwca minęło 35 lat, od kiedy Hieronim Zonik nieprzerwanie kieruje Siedliszczem. Początki tej trwającej trzy i pół dekady podróży drastycznie różniły się od dzisiejszych realiów. W 1991 r. nowo wybrany wójt musiał zarządzać gminą ze starego, drewnianego budynku, a wiele lokalnych instytucji funkcjonowało w przypadkowych, wynajmowanych pomieszczeniach. Przez ten czas lokalny świat zmienił się nie do poznania. Przeszarżała infrastruktura zastąpiły nowocze-

sne drogi, rozbudowane sieci wodociągowe i kanalizacyjne oraz nowe obiekty oświatowe i rekreacyjne. Sukces ten stał się możliwy przede wszystkim dzięki skutecznemu i konsekwentnemu pozyskiwaniu funduszy zewnętrznych.

W trakcie 35 lat rządów zrealizowano setki projektów, jednak jeden moment zapisał się w historii regionu w sposób szczególny. 1 stycznia 2016 roku Siedliszcze odzyskało prawa miejskie po blisko 195 latach przerwy. To właśnie wtedy dotychczasowy wójt formalnie stał się pierwszym burmistrzem w nowożytnej historii miasta.

Trzy i pół dekady na jednym stanowisku to w świecie polityki wieczność. Dla społeczności Siedliszcza ten wyjątkowy jubileusz to nie tylko okazja do złożenia oficjalnych gratulacji, ale przede wszystkim namacalny dowód na to, jak bardzo stabilne przywództwo potrafi odmienić oblicze małej ojczyzny.

KAMIL POMORSKI

REKLAMA

OGŁOSZENIE Chełm, dnia 18.06.2026 r.

ZARZĄD CHEŃSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ W CHEŁMIE

ogłasza przetarg nieograniczony

na 10-cio letnią dzierżawę z dostawą i montażem podzielników kosztów ogrzewania w budynkach mieszkalnych wielorodzinnych w zasobach Chełmskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Chełmie oraz wdrożenie systemu zdalnego odczytu z możliwością transmisji do ogólnodostępnych systemów komputerowych.

Łączna ilość podzielników przewidzianych do montażu – 27562 szt.

Warunki wymagane od oferentów oraz kryteria oceny ofert zawarte zostały w Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia, którą można pobrać ze strony internetowej Zamawiającego: www.chsmchel.pl lub otrzymać w Dziale Technicznym CHSM w Chełmie przy ul. Lwowskiej 51 III p. pokój 310.

Przystępujący do przetargu winien wpłacić wadium w pieniądzu w wysokości 20.000,00 zł (słownie: dwadzieścia tysięcy zł 00/100 gr.) w terminie do dnia 7.07.2026 r. na konto bankowe Zamawiającego: PKO S.A. 10 1240 2223 1111 0000 3577 8947. Liczy się data wpływu kwoty wadium na wskazane konto.

Oferty należy składać w Sekretariacie Chełmskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Chełmie przy ul. Lwowskiej 51, 22-100 Chełm, II p. pokój 209 w terminie do dnia 7.07.2026 r. do godz. 14³⁰.

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie CHSM w Chełmie przy ul. Lwowskiej 51, 22-100 Chełm pok. nr 208, II piętro w dniu 08.07.2026 r. o godz. 12⁰⁰.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem tel. 82 565 77 51 wew. 337.

Zamawiający zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, bądź unieważnienia przetargu w każdym czasie bez podania przyczyny.

Paweł Puzio szczegółach przedsięwzięcia poinformowano podczas konferencji prasowej w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele administracji rządowej oraz służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo mieszkańców, m.in. straży pożarnej, policji, ratownictwa medycznego i służb sanitarnych. – Program Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej to nie tylko zakupy sprzętu i inwestycje. To także działania edukacyjne i informacyjne. W najbliż-

szą sobotę czeka nas ponad 40 takich wydarzeń w całym województwie – zapowiedział wojewoda lubelski **Krzysztof Komorski**.

Jak poinformowano podczas konferencji, województwo lubelskie otrzymało około 300 mln zł na realizację zadań wynikających z ustawy o ochronie ludności i obronie cywilnej. Dotychczas podpisano umowy o wartości blisko 139 mln zł, a kolejne 40 mln zł jest na etapie procedowania. Około 50 mln zł zostanie przeznaczone na doposażenie jednostek straży pożarnej i uzupełnienie zapasów

magazynowych. Największą część środków – około 150 mln zł – ma zostać wykorzystana na inwestycje infrastrukturalne związane z bezpieczeństwem mieszkańców.

Organizatorzy podkreślają, że równie ważnym elementem programu jest edukacja społeczeństwa. W sobotę mieszkańcy będą mogli uczestniczyć w warsztatach z zakresu pierwszej pomocy, resuscytacji krążeniowo-oddechowej, obsługi automatycznego defibrylatora zewnętrznego (AED), a także zasad prawidłowego wzywania pomocy. – Zależy nam na

tym, żeby każdy mieszkaniec mógł przełożyć zdobytą wiedzę na poziom praktyczny. Będzie można skorzystać z wiedzy i doświadczenia służb ratowniczych oraz samodzielnie przeciwyczyć podstawowe czynności ratujące życie – podkreślał wojewoda.

Jak zaznaczył wicewojewoda **Andrzej Maj**, pikniki mają łączyć edukację z atrakcyjną formą spędzania czasu. – Poprzez te działania wychodzimy bezpośrednio do mieszkańców. Budowanie świadomego i przygotowanego społeczeństwa jest jednym z najważniejszych

PLASTIK DO MASZYN, GROSZ NA KONTO

Zamość odpalił wyjątkowy recykłomat

Zostawili resztę regionu w ekologicznym tyle, stając się pionierem nowoczesnego recyklingu na Lubelszczyźnie. We wtorek 16 czerwca w Zamościu oficjalnie uruchomiono ultranowoczesny recykłomat, jakiego nie ma jeszcze żaden inny samorząd w województwie. Maszyna nie tylko błyskawicznie potyka puszki i plastikowe butelki, ale jako pierwsza na rynku przelewa należną kaucję bezpośrednio na kartę płatniczą – bez drukowania zbędnych papierowych kwitków, z którymi trzeba później biegać do kas sklepowych.

Nowe urządzenie stanęło w strategicznym i mocno uczęszczanym punkcie miasta – przy hubie komunikacyjnym na ulicy Peowiaków, tuż obok przystanku kolejowego Zamość Starówka. To idealna lokalizacja, dzięki której pasażerowie oraz mieszkańcy idący na spacer mogą przy okazji pozbyć się uciążliwych opakowań.

Co ciekawe, ten nowoczesny krok w przyszłość nie obciążał kieszeni lokalnych podatników. Miasto Zamość za dostarczenie i uruchomienie maszyny nie poniosło żadnych kosztów. Urządzenie trafiło tu na mocy porozumienia z firmą PolKa – Polska Kaucja, a jedynym zadaniem magistratu jest dbanie o to, by systematycznie i na czas opróżniać zbiorniki. Zamość jest pierwszym samorządem w województwie lubelskim, który zdecydował się na takie rozwiązanie, ale w kolejce stoją już następni – kolejnym miastem w takim automatem będzie Krasnystaw.

POTEŃNA WYDAJNOŚĆ I PRZELEW

Czym zamojska maszyna różni się od innych automatów, które znamy z marketów? Przede wszystkim tech-

nologią wypłaty środków oraz sposobem gospodarowania przestrzenią. Urządzenie przyjmuje wyłącznie butelki PET i puszki ze znacznikiem kaucji, ale robi to w sposób niezwykle ekonomiczny. – Ten zwrotomat jest w stanie przyjąć nawet do 3 tysięcy butelek. To bardzo wydajna maszyna, ponieważ ona prasuje pojemniki w taki sposób, że efektem jest kostka. Innowacja PolKi to fakt, że zwrot pieniędzy uzyskuje się na kartę, bez konieczności generowania

vouchera, z którym trzeba pójść do sklepu – wyjaśnia **Kamil Bomber** z firmy PolKa – Polska Kaucja.

WYPROSTUJE NAWET... ZGNIECIONĄ BUTELKĘ

Samo korzystanie z recykłomatu jest intuicyjne, a na obudowie umieszczono czytelną, prostą instrukcję obsługi. Projektanci maszyny przewidzieli też sytuację, która do tej pory była zmurą użytkowników starszych zwrotomatów – zgniecione, zniekształcone opakowania,

których laser nie potrafi zidentyfikować.

Zamojska maszyna została skonstruowana tak inteligentnie, że nawet zgniecioną butelkę można w niej przywrócić do stanu pierwotnego, co pozwala na bezproblemowe odczytanie kodu i odzyskanie zamrożonej w plastiku kaucji. Pozostaje mieć nadzieję, że mieszkańcy Zamościa szybko polubią nowego, ekologicznego sąsiada, a rzucanie puszek do tradycyjnych koszy odepdzie w zapomnienie.

KAMIL POMORSKI



Zamość jest pierwszym samorządem w województwie lubelskim, który zdecydował się na takie rozwiązanie, ale w kolejce stoją już następni – kolejnym miastem w takim automatem będzie Krasnystaw

ZAMOŚĆ/FB

W BEZPIECZEŃSTWA W WOJEWÓDZTWIE LUBELSKIM

uczą się ratować życie

odbędzie się w najbliższą sobotę w województwie lubelskim. Wydarzenia organizowane są w ramach Akademii Ochrony Ludności. Główny piknik w Lublinie zaplanowano nad Zalewem Zemborzycykim.

elementów bezpieczeństwa państwa. To właśnie wiedza i umiejętności obywateli stanowią silny filar odporności społecznej – mówił.

W wydarzeniach uczestniczyć będą ratownicy medyczni, strażacy, policjanci, przedstawiciele Centrum Powiadomienia Ratunkowego, Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego oraz służb sanitarnych. Na uczestników czekają również pokazy sprzętu wykorzystywanego podczas akcji ratowniczych.

O znaczeniu edukacji w zakresie reagowania na zagrożenia mówił także wicewo-

jewoda **Wojciech Wołoch**. – Niezależnie od tego, czy mówimy o zagrożeniach wojennych, hybrydowych, skutkach ekstremalnych zjawisk pogodowych, zmian klimatu czy pożarach, najważniejsze jest przygotowanie społeczeństwa. Największym zagrożeniem jest brak wiedzy, świadomości i umiejętności reagowania w sytuacjach kryzysowych – podkreślił.

ZAPROSZENIE NAD ZALEW

Lubelski Piknik Edukacyjny odbędzie się w sobotę w godz. 11-14 na terenie eventowym ośrodka Słoneczny Wrotków

nad Zalewem Zemborzycykim. Organizatorzy zapowiadają rodzinny charakter wydarzenia oraz możliwość zdobycia praktycznych umiejętności, które mogą okazać się bezcenne w sytuacjach zagrożenia życia. Podobne pikniki odbędą się tego dnia w ponad 40 miejscowościach regionu, m.in. w Zamościu, Chełmie, Białej Podlaskiej, Świdniku, Łęcznej, Kraśniku, Puławach, Radzynie Podlaskiej i Hrubieszowie.

Przedstawiciele służb podkreślają, że to właśnie szybka reakcja świadków zdarzenia i umiejętność udzielenia

pierwszej pomocy jeszcze przed przyjazdem ratowników często decydują o ludzkim życiu. Sobotnie wydarzenia mają pomóc mieszkańcom zdobyć wiedzę i umiejętności, które w krytycznym momencie mogą uratować zdrowie lub życie drugiego człowieka.

Konferencja prasowa w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim poświęcona organizacji pikników edukacyjnych w ramach Akademii Ochrony Ludności i Obrony

Cywilnej.

FOT. DW



R E K L A M A

Sesja roku (?) chełmskich radnych

Wnajbliższą środę (24 czerwca), podczas XXXVI sesji Rady Miasta Chełm, radni zajmą się m.in. „Raportem o stanie miasta za 2025 rok, wotum zaufania dla prezydenta, wykonaniem ubiegłorocznego budżetu oraz absolutorium”. Obrady rozpoczną się o godz. 15.30 w sali nr 1 Urzędu Miasta Chełm przy ul. Lubelskiej 65.

To będzie jedna z najważniejszych sesji w rocznym kalendarzu chełmskiego samorządu. Wśród radni nie tylko podejmą bieżące uchwały, ale przede wszystkim ocenią działania władz miasta w minionym roku. W porządku obrad znalazły się punkty dotyczące Raportu o stanie Miasta Chełm za 2025 rok, debaty nad dokumentem oraz uchwały w sprawie udzielenia prezydentowi wotum zaufania.

Drugim kluczowym blokiem będzie rozpatrzenie sprawozdania z wykonania budżetu miasta za 2025 rok wraz ze sprawozdaniem finansowym i informacją o stanie mienia komunalnego. Radni zapoznają się również z opinią Regionalnej Izby Obrachunkowej oraz wnioskiem Komisji Rewizyjnej. Finałem tej części obrad będzie głosowanie nad absolutorium dla prezydenta Chełma z tytułu wykonania budżetu za 2025 rok.

W programie sesji znalazły się także projekty uchwał dotyczące zmian w wieloletniej prognozie finansowej miasta i budżecie na 2026 rok. Radni mają również zająć się sprawozdaniem finansowym Miejskiego Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Chełmie za 2025 rok.

Pod obrady trafią ponadto sprawy z zakresu edukacji, pomocy społecznej, opieki nad dziećmi i polityki rodzinnej. Wśród projektów uchwał są m.in. przepisy dotyczące świadczeń pomocy materialnej dla uczniów, zasad odpłatności za pobyt w Centrum Opiekuńczo-Mieszkalnym oraz planu nadzoru nad żłobkami, klubami dziecięcymi i dziennymi opiekunami.

Radni rozpatrzą również projekty uchwał w sprawie przyznania dotacji celowych na prace konserwatorskie, restauratorskie lub roboty budowlane przy zabytkach położonych na terenie Chełma. W porządku obrad znalazło się także sprawozdanie z realizacji Gminnego Programu Opieki nad Zabytkami Miasta Chełm na lata 2024 – 2027.

Ważnym punktem będzie również projekt uchwały dotyczący przedłużenia kadencji oraz wyborów rad osiedli. Sesję zakończą wolne wnioski, informacje i oświadczenia.

KAMPOM

O B W I E S Z C Z E N I E

Syndyk masy upadłości Eweliny Kukier

ZAPRASZA DO SKŁADANIA OFERT NA ZAKUP:

- 1. Udziału w wysokości 1/8 w prawie własności nieruchomości gruntowej** niezabudowanej stanowiącej działkę gruntu numer 79 położonej w miejscowości Krasienin gmina Niemce. Księga wieczysta numer LU11/00120623/8. Minimalna cena zakupu nie niższa niż 51 660,00 złotych. Wymagane wadium 5 000,00 złotych
- 2. Udziału w wysokości 1/8 w prawie własności nieruchomości gruntowej** niezabudowanej stanowiącej działkę gruntu numer 80 położonej w miejscowości Krasienin gmina Niemce. Księga wieczysta numer LU11/00087077/1. Minimalna cena zakupu nie niższa niż 74 045,00 złotych. Wymagane wadium 7 000,00 złotych.

Opis i oszacowanie nieruchomości dostępne wyłącznie w dni robocze w biurze syndyka ul. Bursaki 14 pokój 31, 20-150 Lublin w godzinach od 10-14. Informacji udziela Pan Krzysztof Nastulak tel. 601-511-606.

Warunkiem koniecznym do rozpoznania oferty jest uiszczenie wadium na rachunek bankowy Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego numer 07 8025 0007 0710 4910 3000 0010

WAŻNA OFERTA POWINNA ZAWIERAĆ:

- Nazwisko oferenta z adresem /nazwę firmy z adresem siedziby i statusem prawnym/
- Adres do doręczenia korespondencji
- Oferowaną cenę, która nie może być niższa niż cena wywoławcza, sposób zapłaty i termin zapłaty
- Dane osób upoważnionych do reprezentowania oferenta wraz z ewentualnymi pełnomocnictwami i dokumentacją wskazującą legitymację wskazanych osób do reprezentowania oferenta/odpis z KRS-u lub innych właściwych rejestrów/
- Dowód wpłaty wadium.
- Zobowiązanie nabywcy do pokrycia kosztów, opłat i podatków związanych z zawarciem umowy sprzedaży.
- W wypadku, gdy oferentem będzie cudzoziemiec, stosowne promesy lub zezwolenia na nabycie nieruchomości w Polsce o ile są one wymagane po stronie oferenta
- Oświadczenie, że nie zachodzą przesłanki określone w artyku 157a ust. 1 i 2 ustawy prawo upadłościowe i naprawcze.
- Oświadczenie, że oferent zapoznał się ze stanem prawnym i faktycznym przedmiotu sprzedaży oraz, że przyjmuje go bez zastrzeżeń i nie będzie dochodził w przyszłości żadnych roszczeń z tego tytułu, jak i wyrażenie zgody na wyłączenie rękami za wady fizyczne i prawne na zasadzie art. 558§1 KC.

Sporządzone w języku polskim pisemne zapieczętowane oferty należy składać do dnia 3 lipca 2026r. w kancelarii syndyka w Lublinie ul. Bursaki 14 pokój 31, 20-150 Lublin dopiskiem „oferta na zakup nieruchomości sygn. akt LU15/GUP-s/660/2025”

Syndyk zastrzega sobie prawo do odstąpienia od sprzedaży bez podawania przyczyn na każdym etapie postępowania oraz prawo do przeprowadzenia dodatkowej aukcji w przypadku wpływu więcej niż jednej oferty spełniającej warunki określone w niniejszym ogłoszeniu.

in020

O B W I E S Z C Z E N I E

Syndyk masy upadłości Jakuba Romaniuka

ZAPRASZA DO SKŁADANIA OFERT NA ZAKUP:

- 1. Udziału w wysokości 1/8 w prawie własności lokalu mieszkalnego numer 3 o powierzchni użytkowej 57,91m²** położonego na drugiej kondygnacji budynku mieszkalnego w Lublinie przy ul. Fiołkowej 27/3 z przynależnym garażem o powierzchni 17,71 m². Księga wieczysta numer LU11/00186453/5. Minimalna cena zakupu nie mniej niż 79 630,00 złotych. Wymagane wadium 7000,00 złotych.
- 2. Udziału w wysokości 1/8 w prawie własności lokalu mieszkalnego numer 39 o powierzchni użytkowej 66,28m²** położonego na piątej kondygnacji budynku mieszkalnego w Lublinie przy ul. Irydiona 6/39 z przynależną piwnicą o powierzchni 5,18m². Księga wieczysta numer LU11/00294501/7. Minimalna cena zakupu nie mniej niż 58 772,00 złotych. Wymagane wadium 5 000,00 złotych
- 3. Udziału w wysokości 1/8 w nieruchomości gruntowej niezabudowanej stanowiącej działkę gruntu numer ewidencyjny 15 położonej w obrębie Bonin- Ogródki gmina Sarnaki powiat łosicki.** Księga wieczysta numer SI25/00022657/7. Minimalna cena zakupu nie mniej niż 409,00 złotych. Wymagane wadium 100,00 złotych.

Opis i oszacowanie nieruchomości dostępne wyłącznie w dni robocze w biurze syndyka ul. Bursaki 14 pokój 31, 20-150 Lublin w godzinach od 10-14. Informacji udziela Pan Krzysztof Nastulak tel. 601-511-606.

Warunkiem koniecznym do rozpoznania oferty jest uiszczenie wadium na rachunek bankowy Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego numer 37 8025 0007 0710 3290 2000 0010

WAŻNA OFERTA POWINNA ZAWIERAĆ:

- Nazwisko oferenta z adresem /nazwę firmy z adresem siedziby i statusem prawnym/
- Adres do doręczenia korespondencji
- Oferowaną cenę, która nie może być niższa niż cena wywoławcza, sposób zapłaty i termin zapłaty
- Dane osób upoważnionych do reprezentowania oferenta wraz z ewentualnymi pełnomocnictwami i dokumentacją wskazującą legitymację wskazanych osób do reprezentowania oferenta/odpis z KRS-u lub innych właściwych rejestrów/
- Dowód wpłaty wadium.
- Zobowiązanie nabywcy do pokrycia kosztów, opłat i podatków związanych z zawarciem umowy sprzedaży.
- W wypadku, gdy oferentem będzie cudzoziemiec, stosowne promesy lub zezwolenia na nabycie nieruchomości w Polsce o ile są one wymagane po stronie oferenta
- Oświadczenie, że nie zachodzą przesłanki określone w artyku 157a ust. 1 i 2 ustawy prawo upadłościowe i naprawcze.
- Oświadczenie, że oferent zapoznał się ze stanem prawnym i faktycznym przedmiotu sprzedaży oraz, że przyjmuje go bez zastrzeżeń i nie będzie dochodził w przyszłości żadnych roszczeń z tego tytułu, jak i wyrażenie zgody na wyłączenie rękami za wady fizyczne i prawne na zasadzie art. 558§1 KC.

Sporządzone w języku polskim pisemne zapieczętowane oferty należy składać do dnia 3 lipca 2026r. w kancelarii syndyka w Lublinie ul. Bursaki 14 pokój 31, 20-150 Lublin dopiskiem „oferta na zakup nieruchomości sygn. akt LU15/GUP-s/783/2025”

Syndyk zastrzega sobie prawo do odstąpienia od sprzedaży bez podawania przyczyn na każdym etapie postępowania oraz prawo do przeprowadzenia dodatkowej aukcji w przypadku wpływu więcej niż jednej oferty spełniającej warunki określone w niniejszym ogłoszeniu.

in021

W Kazimierzu powstanie „zakątek przygody”

Znamy zwycięzcę głosowania tego rocznego budżetu obywatelskiego Kazimierza Dolnego. Najwięcej głosów zdobył projekt „Kazimierski Zakątek Przygody – naturalny plac zabaw nad Wisłą”.

„Mamy to, wspólnymi siłami udało się. Jednym głosem dziękuję wszystkim, którzy poświęcili swój czas i poszli zagłosować (bez względu, na który projekt!). Budzi się powoli w nas społeczeństwo obywatelskie, gratuluję wszystkim, którzy złożyli projekty. Do zobaczenia (za chwilę parę) w Kazimierskim Zakątku Przygody – napisała na swoim facebookowym profilu autorka zwycięskiego projektu.

Nowe miejsce zabaw i rekreacji ma powstać na terenach zielonych za Placem Partnerskiego Miasta Staufen, poniżej wału wiślanego. Będzie to ogólnodostępna i bezpłatna przestrzeń dla dzieci, młodzieży oraz rodzin. W ramach projektu planowany jest montaż drewnianych urządzeń do zabawy i aktywności ruchowej. Mają się tam znaleźć m.in. równoważnie, kłody do balansowania, niskie konstrukcje linowe, elementy do wspinania oraz naturalne przeszkody terenowe. Plac zabaw ma być wpisany w istniejącą zieleni i krajobraz nad Wisłą.

Autorzy projektu zwracali uwagę, że w Kazimierzu Dolnym brakuje różnorodnych miejsc do aktywności na świeżym powietrzu. Nowy plac ma zachęcać dzieci do ruchu, swobodnej zabawy i kontaktu z naturą. Z inwestycji będą mogli korzystać zarówno mieszkańcy, jak i turyści odwiedzający miasto. Projekt zostanie zrealizowany jeszcze w tym roku, a jego szacowany koszt to 49.792,00 zł.

Ze zwycięskim projektem rywalizowało kilka innych. Mniej głosów od nowego placu zabaw otrzymały: remont schodów pomiędzy Krakowską i Cmentarną, wymiana piasku na starym placu zabaw w centrum, stacja rowerowa z narzędziami serwisowymi i elektrycznym kompresorem, oraz ławki, kwiaty i donice.

WERONIKA ZIARNICKA

Nie chcą wiatraków, zablokują drogę

Mieszkańcy gminy Trawniki w powiecie świdnickim zapowiadają manifestację przeciwko planowej budowie farmy wiatrowej. W przyszłą sobotę, 27 czerwca, przeciwnicy tej inwestycji będą blokować skrzyżowanie drogi krajowej nr 12 z wojewódzką 829 w stronę Łęcznej.

Radosław Szczęch

Dziewięć elektrowni wiatrowych o wysokości 250 metrów, zgodnie z wolą lokalnych władz, miałyby stanąć na wzniesieniu pomiędzy Biskupicami, Fajstławicami i wioską Boniewo w gminie Trawniki. Samorządowcy liczą na dodatkowy zastrzyk gotówki płynący z podatków, ale wielu mieszkańców protestuje. Nie tylko przeciwko samej inwestycji, ale także przeciwko sposobowi jej procedowania. Jak informują nas organizatorzy zapowiedzianej na 27 czerwca manifestacji, zebrano już ponad 700 podpisów przeciwko wiatrowej farmie. Ta liczba ciągle rośnie.

- Nie chodzi nam tylko o to, że te wiatraki będą widoczne z wielu kilometrów, czy to, że osoby mieszkające w pobliżu tego rodzaju farm często narzekają na emitowany przez nie hałas oraz gorsze samopoczucie. Protestujemy także przeciwko temu, że władze próbują zrobić to wszystko po cichu. Tak, żeby mieszkańcy o niczym nie wiedzieli – mówi nam **Mateusz Wilczyński** ze stowarzyszenia „Wolna Dolina Gielczwi”, inicjator manifestacji.

Jak to możliwe, że mieszkańcy o niczym nie wiedzą, skoro już w zeszłym roku radni podjęli uchwałę intencyjną rozpoczynając administracyj-



FOT. RS/ARCHIWUM

na procedurę prowadząca w stronę zmian planistycznych?

- O tym się po prostu głośno nie mówi, radni siedzą cicho, a mało kto śledzi obrady sesji. Poza tym wielu boi się wychylić, narazić władzy. To jest małe środowisko. Ale tym bardziej ci ludzie zasługują na pełną transparentność ze strony samorządu, zwłaszcza w takiej sprawie, jak ta – przekonuje nasz rozmówca.

Do budowy farmy na razie droga wydaje się daleka. Gmina nie zakończyła procedury planistycznej, nie ma zgód środowiskowych, nie wspominając o pozwoleniu na budowę.

Ale przy aprobacie wójta i rady, przy milczącej zgodzie lokalnej społeczności, dopięcie tych formalności to najpewniej kwestia czasu. Dlatego miejscowe stowarzyszenie już teraz próbuje dotrzeć do ludzi, by ci o wiatrowych elektrowniach, dowiedzieli się z góry. I mieli szansę wyrazić swoją opinię przed zapadnięciem ostatecznych decyzji.

Żeby zwrócić uwagę mieszkańców regionu na plany Gminy Trawniki oraz wyrazić wobec nich swój sprzeciw, stowarzyszenie „Wolna Dolina Gielczwi” 27 czerwca zablokuje jedno z ważniejszych skrzyżowań

w okolicy. Manifestujący zatrzymają ruch na drodze krajowej nr 12 oraz wojewódzkiej 829 w Biskupicach. Protest ma potrwać od godz. 9 do 17.

- Celem protestu jest zwrócenie uwagi opinii publicznej na obawy mieszkańców związane z planowanymi inwestycjami przemysłowymi, w szczególności dotyczącymi możliwości powstania farm wiatrowych na terenie Gminy Trawniki oraz ich potencjalnego wpływu na: krajobraz i charakter regionu, bezpieczeństwo mieszkańców, środowisko naturalne, zasoby wodne Niecki Lubelskiej oraz jakość życia obecnych i przyszłych pokoleń – tłumaczą organizatorzy pikiet.

Zgodnie z przekazanym harmonogramem o godz. 12 zaplanowano konferencję prasową z wystąpieniami zaproszonych gości, w tym przedstawicieli organizacji społecznych i samych mieszkańców. – Protest ma charakter pokojowy, społeczny i obywatelski – zapowiadają jego inicjatorzy.

Jak zapowiada stowarzyszenie, ruch samochodowy będzie blokowany z przerwami, tzn. co jakiś czas, najpewniej co 20-30 minut, część aut będzie przepuszczana. Nie mniej – kierowcy, którzy 27 czerwca planują podróże przez Biskupice powinni rozważyć objazdy.

WÓJT: Niczego nie robimy „po cichu”

Do argumentów podnoszonych przez organizatorów pikiet odniósł się **Damian Baj**, wójt gminy Trawniki: - Przede wszystkim nieprawdziwy jest zarzut, że sprawa jest procedowana „po cichu” lub „na szybko”. Procedura trwa od ponad 15 miesięcy i jest prowadzona zgodnie ze wszystkimi przepisami prawa regulującymi planowanie przestrzenne – zapewnia wójt. Jego zdaniem UG wielokrotnie ogłaszał informacje o prowadzonych konsultacjach społecznych w formie stacjonarnej oraz online, m.in. poprzez stronę internetową urzędu oraz oficjalne media społecznościowe. Mimo to frekwencja była znikoma. – W konsultacjach wzięło udział 28 osób – przyznaje wójt.

- W kolejnych miesiącach z ramienia Urzędu Gminy Trawniki wykonano cały szereg różnorodnych czynności również ściśle określonych w branżowych przepisach prawnych, w tym pełną dokumentację planistyczną, sporządzono prognozę oddziaływania na

środowisko, a projekt został skierowany do opiniowania i uzgadniania przez blisko 60 instytucji i organów publicznych. Wśród nich znalazły się między innymi Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska, Wody Polskie, Państwowa Inspekcja Sanitarna, Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad, wojewoda, marszałek województwa, wojsko, lotnictwo cywilne i wojskowe oraz inne wyspecjalizowane instytucje państwowe – wylicza Damian Baj.

- Łącznie uzyskano 55 pozytywnych stanowisk, uzgodnień lub tzw. milczących zgód wynikających z przepisów prawa. Uwagi zgłoszone przez część instytucji zostały lub są na bieżąco analizowane i uwzględniane w dalszych pracach nad projektem – podkreśla i przypomina, że maksymalna wysokość elektrowni została obniżona z 290 do 250 metrów.

- Należy również jasno wskazać, że obecnie nie jest procedowana sama budowa elektrowni wiatrowych. Trwa wyłącznie procedura planistyczna dotycząca możliwości ich lokalizacji w przyszłości. Nawet

ewentualne uchwalenie planu miejscowego przez radę gminy nie oznacza automatycznej budowy farmy wiatrowej. Potencjalny inwestor musiałby przejść jeszcze wieloletnią procedurę środowiskową, uzyskać szereg decyzji administracyjnych, uzgodnień oraz pozwoleń wymaganych przez przepisy prawa. Najprościej rzecz ujmując sama inwestycja nie jest pewna nawet po uchwaleniu zmian w planie i może wystąpić najwcześniej w okolicach od 2030 roku – tłumaczy wójt.

Włodarz Trawniki uzasadnia jednocześnie swoją aprobata dla inwestycji. - Jako wójt mam obowiązek patrzeć na tę sprawę nie tylko przez pryzmat dnia dzisiejszego, ale również przyszłości całej gminy. Przed samorządem stoją bardzo poważne wyzwania związane z utrzymaniem szkół, infrastruktury drogowej, oświetlenia, gospodarki wodno-kanalizacyjnej, usług społecznych, bezpieczeństwa oraz wielu innych zadań, których mieszkańcy oczekują i mają prawo oczekiwać. Jednocześnie od lat obserwujemy niekorzystne zmiany demograficzne oraz

stale rosnące koszty funkcjonowania samorządów. Dlatego obowiązkiem władz gminy jest analizowanie wszystkich zgodnych z prawem możliwości rozwoju oraz potencjalnych źródeł dochodów, które mogłyby w przyszłości wspierać realizację potrzeb mieszkańców. Nie oznacza to jednak automatycznej zgody na każdą inwestycję. Oznacza odpowiedzialne sprawdzenie, czy dana możliwość może zostać zrealizowana z poszanowaniem prawa, środowiska i interesu społecznego – opowiada.

- Szanuję prawo mieszkańców do wyrażania swoich opinii, organizowania spotkań czy manifestacji. Jest to naturalny element debaty publicznej. Jednocześnie należy pamiętać, że w sprawie elektrowni wiatrowych do organów gminy wpływają zarówno głosy sprzeciwu, jak i głosy poparcia – zauważa Damian Baj.

Według informacji wójta, petycja popierająca budowę farmy miała 770 podpisów, a ta złożona z jej przeciwników 552.

RS



NASZ PLEBISCYT

GŁOSUJEMY!!!

WYBIERZ ZWYCIĘZCÓW
W KATEGORIACH:



JEDNOSTKA OSP ROKU



DRUH OSP ROKU



**MŁODZIEŻOWA DRUŻYNA
POŻARNICZA ROKU**



GŁOSUJ NA:
dziennikwschodni.pl



GŁOSOWANIE POTRWA DO 21 CZERWCA

WSPÓŁORGANIZATOR



PATRONAT HONOROWY



PARTNER



Urząd Marszałkowski
Województwa Lubelskiego
w Lublinie



PLEBISCYT ODBYWA
SIĘ POD PATRONATEM
ODDZIAŁU
WOJEWÓDZKIEGO
ZWIĄZKU OSP W
LUBLINIE

TAJEMNICZE NAPISY NA ULICACH LUBLINA

„40 milionów nienarodzonych”

Na chodnikach w wielu miejscach Lublina pojawiły się wykonane kredą napisy: „27 IV 1956. 40 milionów nienarodzonych”. To nawiązanie do ustawy aborcyjnej z okresu głębokiego PRL-u.

Jan Mazurek

40 milionów nienarodzonych – odczytuje wspólnymi siłami grupa chłopaków w wieku studenckim.

Stoją przed Kościołem Akademickim KUL.

- Dobra, olać to, autobus nam ucieknie – rzuca wreszcie jeden z nich.

Ale przy napisie „27 IV 1956. 40 milionów nienarodzonych” zatrzymują się z pochylonymi głowami też trzy koleżanki w podobnym do nich wieku, następnie mężczyzna o wyglądzie stereotypowego informatyka, a po chwili jeszcze dwie roześmiane pary.

Przez następne dwa tygodnie krąży rowerem po Lublinie i odnajduję kolejne kredowe inskrypcje. KUL otaczają chyba ze wszystkich stron. Są po obu stronach chodnika na Krakowskim Przedmieściu i alejach Raclawickich. Na Wieniawie, na Czubach, na LSM-ie, na Węglinie.

- Poznański Czerwiec '56? – starza kobieta patrzy na córkę i wnuczkę.

Długo się nie zastanawiają, idą w kierunku placu zabaw, ale to tłumaczenie nie ma większego sensu. Krwawo stłumione przez milicję i wojsko protesty sprzed siedemdziesięciu lat, pierwsze tego typu w komunistycznej Polsce, miały miejsce w czerwcu, jak sama nazwa wskazuje. A tu data konkretna: 27 kwietnia 1956 roku.

Już dawno zdążyłem ją wygooglować. Wiem więc, że w niektórych miejscach Lublina ktoś się machnął, wpisując 26 kwietnia 1956 roku. Wciąż zaczepiam jednak przyglądających się napisom ludzi i czekam aż któryś z nich zgadnie, o co chodziło autorom.

- Ustawa aborcyjna, oczywiście – mówi wreszcie pan Adam.

- Skąd pan wiedział? – pytam.

- Uczę historii w szkole.

CZY TO MA JAKIŚ ZWIĄZEK?

Był przełom kwietnia i maja, na redakcyjnym mailu odnalazłem kilka nowych zdjęć z informacją, że napisy „27 IV 1956. 40 milionów nienarodzonych” zalały chodniki stolicy Lubelszczyzny. Jeszcze tego samego dnia napisałem wiadomość do **Roberta Derewendy**, dyrektora lubelskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej.

„Bez cienia wątpliwości mowa tu o PRL-owskiej ustawie z 27 kwietnia 1956 roku o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży, znacząco liberalizującej prawo aborcyjne w komunistycznej Polsce, umożliwiającej legalne przerywanie ciąży chociażby ze względu na trudną sytuację życiową kobiety. Jakie były polityczne i społeczne okoliczności



FOT. AUTOR

uchwalenia tej ustawy i na ile wpiasywała się ona w szerszą politykę władz komunistycznych wobec rodziny i społeczeństwa? Czy Instytut Pamięci Narodowej dysponuje danymi lub badaniami pokazującymi, jaki wpływ ta ustawa miała na życie społeczne w PRL, zarówno w wymiarze demograficznym, jak i moralnym czy kulturowym? I czy określenie o „40 milionów nienarodzonych” jest uprawnione?” – napisałem.

Niestety, dyrektor lubelskiego IPN-u odpisał, że udzielenie kompetentnej i wyczerpującej odpowiedzi na moje pytania wymagałoby długiej kwerendy źródłowej, która – to już mój wniosek – najpewniej zarezerwowana jest dla pracy naukowej instytutu, a niekoniecznie dla medialnej publicystyki. Z bólem serca na półtora miesiąca porzuciłem temat, mimo że przez ten czas w zupełnie niespodziewanych miejscach Lublina wciąż widywałem napisy „27 IV 1956. 40 milionów nienarodzonych”.

Aż nadszedł 15 czerwca. Pojechałem do Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego, gdzie interwencję poselską w sprawie „żywego urodzenia z aborcji” przeprowadzał poseł **Witold Tumanowicz** z Konfederacji, któremu towarzyszyła między innymi **Kaja Godek** z Fundacji Życie i Rodzina o charakterze pro-life.

Kontrowersje budzi bowiem przypadek dziecka, które urodziło się żywe po przeprowadzonej w szpitalu przy alei Kraśnickiej procedurze przerywania ciąży. Fun-

dacja Godek zawiadomiła prokuraturę o możliwości popełnienia przestępstwa. Uważa bowiem, że noworodkowi nie zapewniono właściwej pomocy. Dyrekcja szpitala zdecydowanie te zarzuty odrzuca. Podkreśla, że dziecko natychmiast trafiło pod opiekę zespołu neonatologicznego, przeprowadzono pełną resuscytację zgodnie z obowiązującymi procedurami, ale mimo podjętych działań nie udało się go uratować.

A w tle pozostaje jeszcze przecież makabryczna historia z Lutoryża, gdzie na działce patomorfolożki Magdaleny H. znaleziono kilkadziesiąt zakopanych martwych płodów. Prokuratura postawiła lekarce zarzuty zbezczeszczenia zwłok i nielegalnego składowania odpadów medycznych. Gdy o sprawie zrobiło się głośno, napisał do nas jeden z czytelników „Dziennika Wschodniego”.

- Od dwóch tygodni pod moim blokiem mijam napis o „40 milionów nienarodzonych” czy też „zabitych dzieciach”. Czy to może mieć jakiś związek z ostatnimi wydarzeniami? – zastanawiał się czytelnik „Dziennika Wschodniego”.

Nie, bezpośredniego związku tu nie ma. Ale kredowe napisy z lubelskich chodników, jak słyszymy, to oddolna akcja środowisk pro-life.

ABORCJA „NA ŻĄDANIE” W PRL-U

27 kwietnia 1956 roku Sejm PRL przyjął ustawę o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży. 8 maja, czyli kilkanaście dni później, weszła ona w życie. I z miejsca stała się jedną z najbardziej przełomo-

wych zmian społecznych w powojennej Polsce.

Do 1956 roku obowiązywały przepisy z okresu międzywojennego. Aborcja była dopuszczalna tylko w dwóch przypadkach. Po pierwsze, gdy ciąża zagrażała życiu lub zdrowiu kobiety. Po drugie, gdy była skutkiem przestępstwa, na przykład gwałtu. W praktyce jednak tysiące Polek i tak przerywały ciążę. Tylko że nielegalnie. Problem w tym, że skala zjawiska była naprawdę ogromna.

Ministerstwo Zdrowia szacowało, że co roku wykonywano około 300 tysięcy nielegalnych zabiegów. Kobiety trafiały do szpitali z ciężkimi zakażeniami i krwotokami. Wiele umierało. Inne już nigdy nie mogły mieć dzieci. Władze PRL uznały, że prawo aborcyjne przemieniło się w fikcję, w pic na wodę. „Trybuna Ludu” pisała, że setki tysięcy pacjentek i lekarzy nagminnie popełniały przestępstwo. Ale państwo nijak nie było w stanie ich ścigać.

Ustawa z 1956 roku dopuściła przerwanie ciąży z trzech powodów. Ze wskazań medycznych. Gdy ciąża była skutkiem przestępstwa. I ze względu na trudne warunki życiowe kobiety. Początkowa ta musiała jeszcze przekonać lekarza, że ma skomplikowaną sytuację socjoekonomiczną. Medycy zadawali pytania o dochody, mieszkanie, liczbę dzieci, sprawy rodzinne. Wszystko zależało od ich uznania. Wiele pacjentek uważało tę procedurę za upokarzającą.

Do pełnej rewolucji doszło w 1959 roku. Minister zdrowia wydał rozporządzenie, wedle którego w praktyce do przeprowadzenia aborcji wystarczyło już tylko oświadczenie kobiety. Aborcja stała się dostępna niemal „na życzenie” i taki stan utrzymał się przez ponad trzy dekady. Politycy z PZPR byli dość zgodni przekonani o słuszności takiego rozwiązania. Twierdzili, że „kobiety chcą dzieci, ale nie chcą żyć w strachu przed niechcianym macierzyństwem”. Poza tym korzystny wiatr wiał ze wschodu, gdzie w 1955 roku aborcję ze wskazań zdrowotnych zezwolono w ZSRR, a w kolejnych latach solidarnie z Polską na Węgrzech, w Rumunii, w Czechosłowacji i w Bułgarii. Często wcześniej niż w wielu krajach Europy Zachodniej.

Surowo liberalizację prawa aborcyjnego krytykował za to Kościół. Prymas **Stefan Wyszyński** grzmiał o „potworności”, „zwycięstwie śmierci nad życiem”, „dniu morderczyń”. Obronę życia poczętego wpisał do Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego.

Ustawa zmieniła codzienność milionów Polek. Już w pierwszych

latach jej obowiązywania liczba legalnych zabiegów gwałtownie wzrosła. Najwyższy poziom osiągnęła w 1961 roku. Szacuje się, że w latach 70. wykonywano od 300 do nawet 500 tysięcy aborcji rocznie. Przy około 650 tysiącach urodzeń. Dla wielu kobiet zabieg stał się podstawową metodą planowania rodziny. Antykoncepcja była słabo dostępna i mało popularna, dlatego część Polek przerywała ciążę wielokrotnie.

Sondaż CBOS z 2013 roku wykazuje, że aż 42 procent kobiet urodzonych w latach 1949 – 1958 przyznało, iż przynajmniej raz w życiu przerwało ciążę. W grupie urodzonych w latach 1959 – 1968 było to 33 procent. Dopiero po 1989 roku rozpoczęła się polityczna ofensywa na rzecz ograniczenia prawa aborcyjnego. Efektem była ustawa z 1993 roku, która zakończyła obowiązywanie modelu stworzonego w 1956 roku. A potem kolejne zaostrzenia w 1997 i 2021 roku.

„40 MILIONÓW NIENARODZONYCH”

Ale czy hasło o aż „40 milionów nienarodzonych” jest jakkolwiek uzasadnione? Liczba 40 milionów pojawia się przede wszystkim w retoryce środowisk pro-life i jest wynikiem prostego zsumowania szacunkowej liczby aborcji wykonywanych przez cały okres obowiązywania ustawy z 1956 roku. Natomiast nie ma danych, które by taki wynik potwierdzały.

Historycy, socjologowie i demografowie są znacznie ostrożniejsi. Oficjalne statystyki PRL obejmowały jedynie zabiegi wykonywane w państwowych placówkach i były niepełne. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych liczba legalnych aborcji rzeczywiście była bardzo wysoka. Najczęściej podaje się 300-500 tysięcy rocznie, choć w niektórych latach oficjalne dane przekraczały nawet pół miliona. W latach osiemdziesiątych liczba zabiegów zaczęła spadać wraz z upowszechnieniem antykoncepcji i zmianami demograficznymi.

Jeżeli przyjąć średnio około 350-400 tysięcy aborcji rocznie przez trzydzieści siedem lat, otrzymujemy wynik rzędu 12-15 milionów zabiegów. Nawet przy bardzo wysokich założeniach trudno dojść do 20 milionów. Stąd wielu badaczy uważa, że liczba 40 milionów jest zawyżona nawet trzykrotnie. Dla porównania, mniej radykalne w tej kwestii organizacje pro-life mówią o 6-10 milionach czy 10-15 milionach. Ale to i tak są wartości oparte na szacunkach. Pełnej dokumentacji nigdy nie przeprowadzono.

SPOTKAJMY SIĘ NAD WODĄ²⁰²⁶

4 lipca Jezioro Białe
(Okuninka)

8 sierpnia
Jezioro Firlej

1 sierpnia
Jezioro Białskie (Białka)



NIEZWYKŁA DROGA MICHAJA BURANO

Z Bronowic do paryskiej Olimpiii

Zaczął się od występu w Sopocie, kiedy nastolatek z Lublina wszedł na scenę i zachwyił publiczność. Kilka lat później Michaj Burano śpiewał już w paryskiej Olimpii, występował z wielkimi gwiazdami i stał się jednym z najbardziej intrygujących artystów lat 60.

Jest 29 lipca 1959 roku. W Teatrze Letnim w Sopocie odbywa się pierwszy w Polsce koncert rockowy pod gołym niebem. Mnóstwo ludzi, głównie młodych, entuzjastycznie wita kolejnych wykonawców. Konferansjer zapowiada przerwę. Za kulisami słychać gwar i śmiechy. Nagle do kierownika jednego z zespołów przedziera się mężczyzna o śniadej cerze. Ciągnie za sobą nastolatka z bujną czupryną. Z daleka wykrzykuje, że muzyk musi czegoś posłuchać. Staje przed nim zdyszany i tonem nieznośnym sprzeciwu żąda, żeby wysłuchano, jak gra i śpiewa jego bratanek.

Muzyk daje chłopakowi gitarę i po chwili rozlegają się pierwsze takt. Nastolatek zaczyna śpiewać. Wszyscy nagle milkną. Czegoś takiego jeszcze nie słyszeli. Wspaniały głos, zero tremy. Muzycy nie dowierzają, że taki młokos potrafi tak dobrze śpiewać. Muszą być jednak przekonani o jego talencie, skoro po przerwie robią coś niezwykłego: zapraszają młodzieńca na scenę. Utwór „Lucille” w jego wykonaniu porывa publiczność.

Tym chłopakiem jest Burano. Michaj Burano. Ten sam, który kilkanaście lat później wystąpił u boku samego Franka Sinatry.

UBILI INTERES

Michaj, wtedy jeszcze Wasyl Michaj, do Sopotu przyjechał nie tylko z wujem. Towarzyszyła im grupa Romów. Nic dziwnego, bo wszyscy nimi byli. Zaraz po koncercie - bez zbyteknych ceregieli - przystąpili do ubicia interesu. Po to zresztą przyjechali. Michaj miał niewiele do powiedzenia. Piętnastolatek mógł tylko przysłuchiwać się rozmowie starszych.

Jego krewni nie mieli wygórowanych żądań. Wiedzieli, że nastolatek ma duży talent, i znali jego wartość. Chcieli, żeby Michaj był solistą w zespole i jeździł jak najwięcej na koncerty. Była też mowa o pieniądzach. I to zdumiało członków zespołu. Młody muzyk miał śpiewać za darmo. Może nie do końca: jedynym warunkiem finansowym było zapewnienie mu luksusowego samochodu z szoferem. O ewentualnych honorariach nie było mowy.

Nie wiemy, czy wszystkie żądania krewnych zostały spełnione, ale jedno jest pewne: zaczęła się błyskawiczna muzyczna kariera Roma z Lublina. W latach 60. porównywano go nawet do Czesława Niemena. To było nie lada wyróżnienie. Grał w dobrych i znanych zespołach, takich jak Czerwono-Czarni i Niebiesko-Czarni.

Pseudonim „Michaj Burano” miał nadać mu Franciszek Walicki,



To tutaj, na lubelskich Bronowicach dorastał artysta rodem z Taszkientu - „nasz” Michaj

FOT. JACEK MIROSLAW



Czerwiec 1963, festiwal w Opolu - Burano z zespołem Niebiesko-Czarni

FOT. POLSKA ORG PL/ARCHIWUM PAŃSTWOWE W OPOLU

człowiek, bez którego trudno opowiadać historię polskiego rock and rolla. Brzmiało egzotycznie, mocno, scenicznie. I pasowało do chłopaka, który na estradzie wyglądał tak, jakby urodził się po to, by stać w świetle reflektorów.

SENSACJA ZZA ŻELAZNEJ KURTINY

Rok 1963. Na scenie słynnej paryskiej Olimpiii występuje artysta z za żelaznej kurtyny. To właśnie Michaj Burano. Ma dopiero 19 lat. Jeszcze kilka lat wcześniej nikt z jego bliskich nie przypuszczał, że niesforny do niedawna nastolatek zrobi tak zawrotną karierę.

Ten występ miał wymiar większy niż zwykły koncert. Europa wciąż żyła podziałem na Wschód i Zachód, a młody wokalista z Lublina stanął na scenie, na której występowały największe gwiazdy. Dla wielu

Francuzów musiało to brzmieć jak sensacja z za żelaznej kurtyny.

Pod koniec lat 60. ma już własny zespół Burano & Leske Rom. Michaj staje się sławny i bogaty, a świat stoi przed nim otworem. Gazety piszą o nim często i dobrze, nazywają go wschodzącą gwiazdą polskiej muzyki. W zakładach fryzjerskich wielu młodych mężczyzn zasypuje fryzjerów prośbami o „fryzurę jak Burano”, a jego interpretacja legendarnego „Domu wschodzącego słońca” wywołuje gęsią skórę u młodych kobiet. Michaj jest Romem, tym bardziej więc towarzyszy mu aura tajemniczości. Szybko staje się obiektem westchnień nie tylko nastolatek.

Burano miał też krótki epizod filmowy. W 1963 roku pojawił się w filmie „Ranny w lesie”, gdzie zagrał strzelca „Apollo”. Nie była to wielka rola, ale pokazuje, że już wtedy

widziano w nim nie tylko głos, lecz także twarz, charyzmę i ekranową obecność.

Wcześniej jednak nie miał lekkiego życia.

WBREW ROMSKIM ZWYCZAJOM

Jego rodzina - mołdawscy Romowie - trafiła z Rumunii do Lublina na początku lat 50. Wraz z nimi przyjechało 19 innych rodzin. Ojciec Wasyla, bo Michaj to jego artystyczny pseudonim, zrobił wtedy coś, co innym Romom nie mieściło się w głowie: postanowił skończyć z koczowniczym trybem życia i osiąść na stałe.

Na Bronowicach znaleźli niewielki plac, na którym stał ponie miecki barak. Władze pozwoliły im tu zamieszkać. Warunki nie były najlepsze. Na środku placu straszył ogromny lej po bombie. Barak nie mógł pomieścić wszystkich rodzin, ale od czego jest pomysłowość Romów? Kupili kilka krytych wozów konnych, w których część osób zamieszkała. Znowu palili ogniska, bo w baraku nie było kuchni. Uporządkowali teren, posadzili drzewka i postawili dwa kolejne baraki.

O „dziwnych” Romach, którzy sami, bez przymusu, postanowili urządzić swoje własne osiedle, zaczęło być głośno. Inni lubelscy Romowie mieli im za złe, że zrywają z tradycją i chcą się asymilować z mieszkańcami. Czarę goryczy dopełnił fakt, że młodzi w innych szczepach też zaczęli przebąkiwać o zaletach osiedlenia się na stałe. Tego było już za wiele.

Wkrótce ktoś próbował podpalić osiedle na Bronowicach. I to dwukrotnie jednej nocy. Doszło do tego, że przez miesiąc domu Burano pilnował uzbrojony milicjant. Szybko wyszło na jaw, że polecenie podpalenia było pomysłem przywódcy jednego z romskich szczepów. Wkrótce jednak zmarł i podobne zdarzenia już się nie powtórzyły.

NIE GWIAZDORZYŁ

Mały Michaj tymczasem godzinami śleczął przy radiu i słuchał muzyki. W końcu wyprosił u ojca magnetofon. Poza nim świata już nie widział. Codziennie nagrywał piosenki, zapisywał słowa, zaczął też sam śpiewać i grać. To było jego życie.

Ojcu początkowo nie podobał się jego śpiew. Sam był uzdolniony muzycznie, ale uznawał tylko jeden rodzaj muzyki: cygańskie rytmy. A syn - jak sam wielokrotnie mówił - „wył jak Murzyn albo Indianin”. Na szczęście dla Michaja ojciec w końcu zaczął przychylnym okiem patrzeć na jego muzyczne zamięłowanie. A nawet więcej - uznał, że może to być w przyszłości sposób na życie syna.

Wiedział, że wielu Romów utrzymuje się z muzyki i nieźle sobie radzi.

Rodzina Burano czuła się dobrze w Lublinie, chociaż początkowo sąsiedzi patrzyli na nich krzywym okiem i przezornie dokładniej zamykali drzwi w swoich domach. Z czasem jednak wszyscy przełamali lody i wzajemnie się wspierali. Mama Michaja czasami zabierała gromadę nie tylko romskich dzieciaków nad Zalew Zemborzycki; pod opieką miała też maluchy sąsiadów. Kiedy pewnego razu zasiedzieli się dłużej nad wodą, rzuciła hasło, że rozpalą ognisko i prześpią się pod gołym niebem. Romskie dzieci były zachwycone pomysłem, zresztą nie było to dla nich nic nadzwyczajnego. Pozostałe wybuchły płaczem. Nie było rady: trzeba było wracać do domu.

Ojciec Michaja nieźle zarabiał jako kotlarz. Biedy nie mieli, a Lublin polubili do tego stopnia, że kiedy jakiś dziennikarz napisał, iż Michaj pochodzi z Wyrbrzeża, zagroził gazecie procesem, jeśli nie zamieści sprostowania.

Kiedy znany już muzyk z Bronowic przebierał w zagranicznych trasach koncertowych, zawsze chętnie wracał do domu swojego dzieciństwa. Wzbudzał tym dużą sensację, bo pod dom podjeżdżał zazwyczaj luksusową limuzyną, często kabrioletem. Nie gwiazdorzył jednak. Mimo że występował w znanych i dużych salach koncertowych, nie trzeba go było długo namawiać na występ w salce osiedlowego domu kultury.

W 1975 roku Michaj przeniósł się do Los Angeles, gdzie założył własną wytwórnię płytową. W Polsce po raz ostatni wystąpił w Sopocie w 1986 roku. Większość romskiego rodu Michaja z czasem wyemigrowała z Polski - głównie do Szwecji. On sam - według nieoficjalnych informacji, wrócił po latach do Europy i mieszka obecnie w Szwajcarii.

Jego życie samo prosiło się o film. I taki film miał powstać. W 1978 roku rozpoczęto zdjęcia do telewizyjnego „Słowa o Michaju Burano”. Historia Roma z Lublina, który śpiewał w paryskiej Olimpii i wyjechał do Ameryki, wydawała się gotowym scenariuszem. Film jednak nigdy nie został ukończony.

KRZYSZTOF ZAŁUSKI

BURANO W PIĘCIU ODSŁONACH

- **Wasyl Michaj** - chłopak z romskiej rodziny, która osiadła w Lublinie.
- **Michaj Burano** - gwiazda polskiego bigbitu i idol lat 60.
- **Steve Luca** - artysta próbujący swoich sił na Zachodzie.
- **John Mike Arlow** - emigrant i muzyk związany z USA.
- **Chłopak z Bronowic** - ten, do którego lubelscy sąsiedzi wciąż mogli mówić po prostu: nasz Michaj.

NASZ CYKL: DZIEWCZYNY Z KALINY,
CHŁOPAKI Z KROCHMALNEJ

Wschodnia 17: oaza spokoju w środku miasta



Ulica Wschodnia. Lubelskie śródmieście. Moje korzenie wciąż tam tkwią, a serce bije szybciej, kiedy odwiedzam mamę, mieszkającą tam po dziś dzień. Kamienica nr 17 gdzie mieszkałem od urodzenia, była oddana do użytku przed rokiem 1950, wbrew temu co można znaleźć w internecie. Wiem to od mamy, która zamieszkała tam jako dziecko i stamtąd chodziła do Szkoły Podstawowej na ulicę Lipową – opowiada Jarosław Baranowski.

Dziedziniec przyległy do budynku okazał mur z szarych cegieł (wciąż tam stoi), tworząc swoistą fortyfikację, dzięki czemu podwórce było tylko dla mieszkańców, a nie przypadkowych przechodniów. To dawało pewność, że zdejmie się tyle ubrań, ile się powiesiło na sznurku. Bo chociaż było cieniście, mieszkańcy parteru i suterenu skrzętnie korzystali z naturalnej suszarni.

SKRYJDA NA DRZEWIE

Ulica Wschodnia, w czasach moich młocnych zębów - poza oczywiście centrum dziecięcych zabaw, nie była wyjątkowa w żadnym względzie. Swego czasu mieściło się tam przedszkole, które dzielnie ukończyłem, a że amatorem poobiednich drzemek nigdy nie byłem, więc i przedszkolanki musiały mieć na mnie oko. Później, zanim placówkę oświaty roli

zebrano pod budowę nowego bloku nr 6, naprawiano tam sprzęt gospodarstwa domowego. Pośrodku przedszkolnego sadku rosła jabłoń, która przez krótki czas stała się fundamentem pod nasz szczyt domku na drzewie. Wtedy każde dziecko marzyło o takiej „skryjdzie”. Dziś pęd proekologiczny uśmierca takie marzenia w każdej małej głowie. Wówczas jakiś protoplasta ekologii

także stłumił nasz szczebiot, goniąc nas na cztery wiatry. Po nadrzecznej kwaterze zostało tylko wspomnienie.

TYLKO KILOMETR OD BRAMY KRAKOWSKIEJ

W dolnej części mojej ulicy, gdy byłem kilkulatkiem, stały chaty kryte już co prawda papą, nie strzechą, jednak wokół roztaczał się istic wiejski koloryt. Wielodzietne rodziny gnieździły się tam często w jednej izbie. Można było uświadczyć okazy domowego inwentarza: ptactwo domowe, świnkę, czy konia, należącego do lubelskiego dorożkarza, **Jana Nakoniecznego**. W miejscu obecnie stojącego budynku przy Wschodniej 19 (wtedy Przy Krzyżu), stała parterowa chata dla czterech rodzin, zbudowana z opoki. Przylegała do niej mała ceglana fabryczka należąca do przedsiębiorcy i właściciela kilku nieruchomości, zarówno na Przy Krzyżu jak i sąsiedniej Dolnej Panny Marii, Jana Sambora. Wykuwano tam armaturę oraz odlewano wytwory z brązu. Fabryczkę znam tylko z opowieści.

PRZY KRZYŻU

Do 1953 r. ten zakątek lubelskiego śródmieścia nosił nazwę ulicy Przy Krzyżu. Odkąd pamiętam u zbiegu z ulicą Narutowicza stał wysoki, drewniany krzyż z zawsze ukwieconym obejściem. Stale smagany deszczem i wiatrem, a zimą skuwany mrozem – mimo, że w miarę systematycznie odmalowywany – zawsze zdawał się być starym, luszczącym się symbolem religijnym na rozstaju dróg.

W czasach głębokiego PRL-u Wschodnia uchodziła za spokojną ulicę. A to, że

była i nadal jest ślepa, dodawało jej osobliwej kameralności. Jedynym łącznikiem z Dolną Panną Marii były schody, przez całe długie dekady będące w fatalnym stanie. Niejeden stał się ofiarą architektonicznej tandety i niedbalstwa. Dziś są w nieco lepszej kondycji.

Zapewne swej „zaułkowości” okolica zawdzięczała względny ład i bezpieczeństwo. Nie dochodziło do ulicznych grabieży, czego nie można już było powiedzieć o Narutowicza na wysokości Domu Dziecka - kilkaset metrów dalej, przy niegdyśszej Szkole Podstawowej nr 13 (obecnie Szkoła Muzyczna). Choć ryzyko trafienia na grupki młodocianych rabusiów, nie było tak duże jak na Zamojskiej, 1 Maja czy Lubartowskiej – jednak istniało. Na szczęście nie na Wschodniej.

WSPINACZKA NA WIEŻOWIEC

W pobliżu zabudowań mieszkalnych w późnych latach 70. XX w. straszły widokiem rozpadające się komórki. Szkaradne, najeżone gwoździemi i drzazgami były miejscem eksploracji jak i centrum zabaw w chowanego. Niszczaly tak aż do czasu gdy wjechały buldożery by wyrównać teren pod wieżowiec przy ulicy Środkowej 13 – dokładnie przed moim oknem.

Ów wieżowiec stał się niegdyś miejscem niebezpiecznej zabawy. Były moje dziesiąte urodziny, 1979 rok. Konstrukcja budynku w stanie surowym stała już po dach, lecz klatki schodowe, które nie miały w projekcie murowanych ścian, były gołymi schodami bez poręczy i szyb. Przepaść. To właśnie

na tę wieżę postanowiliśmy się gremialnie wspiąć. Niczym niezabezpieczeni, narażeni na większy podmuch wiatru, bez refleksji, że runąć w otchłań niebytu to tylko chwila nieuwagi – podążaliśmy ku górze. Byliśmy już na wysokości ósmego piętra, gdy dostrzegł nas z dołu stróż pilnujący obejścia. Gdy dozorca ryknął tubalnie, rzuciliśmy się do ucieczki, nie znając konsekwencji czynu. Zbiegaliśmy tak szybko, że na dole aż kręciło nam się w głowach. Ciec nikogo nie schwytał, a my pełni wrażeń, szczęśliwie w całości wróciliśmy na Wschodnią 17.

WSCHODNIA WIEDZIAŁA O MECZU

Opisany wieżowiec jako już zaludniony był swego rodzaju obserwatorium, ponieważ ok. 600. metrów w linii prostej w kierunku Majdanka znajdował się stadion miejski. Tam zresztą i obecnie ścigają się żużlowcy, a dawniej grywali także piłkarze Motoru. Błaszanego przepierzenia od strony lekkoatletycznego stadionu Startu nie było, więc z lornetką cokolwiek dało się dostrzec.

Póki nie zaczęliśmy chodzić na stadion, żeby z bliska podziwiać zmagania zawodników, nasze sportowe zamiłowania były zaspokajane na odległość. Ryk silników i eksplozja radości po голу dla naszych były tak donośne, że cała Wschodnia wiedziała o meczu.

Brakowało tylko tego niepowtarzalnego zapachu, który można poczuć wyłącznie na żużlowej arenie. O tym jednak dowiedzieliśmy się później.

WYSŁUCHAŁA

MAGDALENA BOŻKO-MIEDZIEWIECKA



GOTOWANIE NA FAJERKACH

Nasze mieszkanie miało dwa równe, 18-metrowe pokoje, z których jeden wołał architektów był przechodni. Strażnikiem jako takiej intymności w tzw. pierwszym pokoju, była kotara zwisająca na żabkach z rury wyprofilowanej w luk. O ile chroniła śpiących tam domowników przed zaglądnaniem, o tyle odgłosy życia dało się słyszeć. W ciągu dnia „kurtyna” była zazwyczaj odsłonięta, choć był czas, że mieszkali tam moi dziadkowie, rodzice i ja. Dość ludnie i wielopokoleniowo.

Kuchnię, jakżeby inaczej, wyposażono w piec kaflowy z fajerkami, na których się gotowało. Luksusem była dwupalnikowa kuchenka gazowa jako alternatywa, by nie musieć stale rozpalać ognia. Niestety, dawniej gaz używany w domach był tzw. gazem miejskim (koksowniczym), a nie oczyszczonym ziemnym. Wszystko więc było osmolone. A do tego pod nami w kotłowni do pieca dorzucał palacz, który zimą dzięki sile swych ramion zapewniał nam ciepło. Nikt w tamtych czasach nie zastanawiał się nad smogiem.

H O R O S K O P

BARAN



W tym tygodniu sprawy będą szyć nieco szybciej i łatwiej. Już w poniedziałek uda ci się wykorzystać to, czego dowiedziałeś się w weekend. Jeśli narzekasz na złe samopoczucie, koniecznie zrób badania kontrolne - warto dmuchać na zimne. We wtorek i środę możesz wybrać się na zakupy i poprawić swoje notowania w pracy. Weekend sprzyja spotkaniom rodzinnym i towarzyskim. Będziesz skarbnicą pomysłów.

BYK



Początek tygodnia niesie miłe niespodzianki. Uda ci się zabrać energicznie do działania i nadrobić zaległości. W środę możliwa podwyżka lub awans, jeśli nie udało ci się tego osiągnąć w ostatnim czasie. Drobne zmiany w domu bardzo cię ucieszą. W czwartek decyzje podejmuj po głębokim namyśle. Mogą być naprawdę ważne i korzystne, ale co nagle, to po diable. W weekend dokończ to, co zaczęte, nie porzucaj spraw w połowie.

BLIŹNIĘTA



Słuchaj tego, co inni mają ci do powiedzenia. Kto wie, jaki pomysł może ci podać ktoś pozornie mało rozzgnięty. W poniedziałek nie zabieraj się ostro do działania, dobrze się najpierw rozejrzyj. We wtorek i środę otwórz się na nowe propozycje zawodowe. Znajdziesz pieniądze tam, gdzie inni nie będą szukać. W piątek ciekawe spotkanie. W weekend miło i sympatycznie. Możesz się zwrócić o pomoc i otrzymasz ją.

RAK



W poniedziałek i wtorek w pracy mogą się pojawić nowe wyzwania - poradzisz sobie i zyskasz uznanie. W środę i czwartek roztargnienie i masa pilnych zadań mogą być przyczyną błędów i pomyłek - uniknij ich, zapisując najważniejsze sprawy i realizując je po kolei. W piątek spotkaj się z przyjaciółmi, zrób sobie wolne od obowiązków. W weekend atmosfera sprzyja rozwijaniu zainteresowań oraz rozrywkom kulturalnym.

LEW



Tydzień zapowiada się dość nudno. Zwykłe sprawy, spotkania - trudno będzie o żywsze bicie serca. Nie zaniedbuj jednak spraw zawodowych - wtorek i środa mogą tu przynieść drobne, ale ważne zmiany i korzyści. W weekend porządnie się wyspij, odpocznij, nie sil się na działania, jeśli masz ochotę na relaks i leniuchowanie. Kto czuje, że mógłby góry przenosić, ma dobry czas na mały remont lub rodzinny wyjazd.

PANNA



Na początku tygodnia potrzebna będzie przytomność umysłu i czujność, a uda ci się osiągnąć wiele. W środę nie lekceważ swoich przeczuć, słuchaj intuicji. W czwartek dobry czas na spotkanie w interesach. Będziesz mieć wiele twórczej inicjatywy, do głowy przyjdzie ci kilka ciekawych pomysłów. W piątek miło spędzisz czas, ale ambitne plany odłóż na kiedy indziej. W weekend dobry klimat dla życia rodzinnego.

WAGA



W poniedziałek masz szansę zbliżyć się do kogoś, kto wiele znaczy w twoim zawodzie. We wtorek świetna aura dla spotkań, randek. W środę zdobędziesz potrzebne ci informacje. Bądź niezależny w myśleniu i ocenie faktów. Idź po prostu własną drogą. W piątek możesz się wybrać na większe zakupy, załatwić ważne sprawy lub spotkać się z przyjaciółmi. W weekend czeka cię dobra zabawa i miłe, rodzinne chwile.

SKORPION



Więcej luzu i elastyczności - oto wskazówka na ten tydzień. Nie oznacza to zostawienia obowiązków, by leżały odłogiem, ale twórcze podejście do wyzwań. We wtorek będziesz tryskać energią, wpadniesz na dobre rozwiązania problemów zawodowych. W środę i czwartek możesz być nieco rozkojarzony. Nie wymagaj wtedy od siebie zbyt wiele. Weekend rodzinny, spokojny. Masz szansę spotkać się ze starymi znajomymi.

STRZELEC



W poniedziałek i wtorek możesz czuć się niedoceniony. Jeśli to tylko nieuważnione kompleksy, to wkrótce niepokój przejdzie. Ale może rzeczywiście trzeba uzupełnić wykształcenie? Na naukę nigdy nie jest za późno. W środę i czwartek atmosfera pełna napięcia, ale jeśli skupisz się na swoich zadaniach, wydziesz obronną ręką z kłopotów. W piątek zarobisz dodatkowe pieniądze. Weekend minie w dobrym nastroju na spotkaniach i rozmowach.

KOZIOROŻEC



W poniedziałek trzeba będzie podjąć ważne decyzje. Gdy już coś postanowisz, nie oglądaj się za siebie i działaj. We wtorek przekonasz się, kto jest prawdziwym przyjacielem, a kto tylko czyhał na korzyści. W środę i czwartek będzie przyjemnie, a jeśli masz zaległości domowe czy zawodowe, uda się je nadrobić. W piątek będziesz przebojowy, osiągniesz sukces towarzyski. W weekend miło i nietypowo spędzisz czas.

WODNIK



W poniedziałek liczy się z opinią otoczenia i nie udawadniaj wszystkim, że jesteś mądrzejszy. To może być prawda, ale nie każdy to zrozumie. We wtorek zastanów się nad sobą, dzięki temu podejmiesz mądre decyzje. Potrzebujesz współpracowników, trzeba zatem nauczyć się pracować w grupie. Od środy będzie weselej, życie potoczy się z wawo do przodu. Od piątku stan finansów i uczuć będzie cię bardzo cieszyć.

RYBY



Początek tygodnia niesie pewną oszczędność. Warto przezwyciężyć to lekkie lenistwo, gdyż teraz do odważnych świat należy. W środę i czwartek będziesz czuć się jak władca świata, skorzystasz z czyichś informacji i zdobędziesz powszechne uznanie. Podziel się swoim szczęściem. W piątek ktoś udowodni ci, jak ważną jesteś osobą. W weekend sporo radości, ludzie będą dla ciebie życzliwi, znajdziesz zrozumienie.

Szkoda z nim czasu	Zatrzymany obraz filmowy	Figlarz, urwis	Uschła lodyga rośliny	Obniżka cenowa w handlu	16
	Wstążka z miękkiej tkaniny	Arystokrata prasowy			
17		Rozmiar np. buta	7		
Obniżenie ceny	Łóżko w kajucie		Budynek w centrum miasta	Kumpel na złe i dobre	
	Skręcenie nogi	14			11
	1	Hreczka, roślina			
Z kurkiem nad zlewem		Śniedź na miedzi			
Na blat kuchenny		12		Rekrutacja do szkół	Angielski posiłek
		Droga przez górę	5		8
Tampownik z merli	Śmiałowski z kina	Płócienny but	Rodzinną powieść		
			Spód jeziora		
Chybione kopnięcie	18		W nim wino na stole		10
			20	Spacerowa ulica	Mieszka u stóp Akropolu
				4	
Skład towarów		Odrobina płynu	Oprawiony w ramy		
Sztuka czasem z niego schodzi		3		Magnetyczna w kompasie	Odsyłacz do strony internet.
					Wolny u panny
Pchany statek	Miał czułą piętę				13
			Na ściance wkrętu	2	
Langstrumpf z filmu	W służbie bóstwu				
Wróżba, przepowiednia	9	6	15	Lasso dla Tatara	19

Litery z pól ponumerowanych utworzą rozwiązanie końcowe.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	

Sen o ŚLUBIE...

... ma znaczenie symboliczne. Oto kilka możliwych interpretacji:

- **Nowy etap w życiu**
Ślub często symbolizuje przejście do nowej fazy - może to być związek, praca, decyzja życiowa. Może to oznaczać, że jesteś gotów na zobowiązanie lub zmianę.
- **Zjednoczenie/integracja**
Ślub we śnie może symbolizować połączenie różnych aspektów twojej osobowości (np. logiki i emocji). Może wskazywać na wewnętrzną harmonię lub potrzebę jej osiągnięcia.
- **Lęk przed zobowiązaniem**
Jeśli sen był niepokojący, może odzwierciedlać strach przed utratą niezależności lub przed podjęciem decyzji na całe życie.
- **Tęsknota za miłością lub bliskością**
Jeśli jesteś singlem, sen o ślubie może być wyrazem pragnienia bliskości, romantycznej relacji lub poczucia stabilizacji.
- **Zwiastun ważnych wydarzeń**
W niektórych tradycjach uważa się, że ślub we śnie to zapowiedź dużych zmian, niekoniecznie romantycznych - mogą być związane z rodziną, zdrowiem lub karierą.

UŚMIECHNIJ SIĘ

- Rozmowa sąsiadów:**
- Słyszałem, że się pan ożenił.
 - To u pana też to słychać?
- Jasiu do mamy:**
- Idę do sklepu po zeszyt.
 - Absolutnie! Tak leje, że żal wypuścić psa z domu. Tato pójdzie.
- Rozmowa znajomych:**
- Byłem właśnie u okulisty.
 - I co powiedział?
 - Że wzrok mam dobry, ale muszę nauczyć się alfabetu...
- Małżeństwo je obiad w restauracji:
- Co za paskudne jedzenie - stwierdza żona.
 - Zgadzę się z tobą. Taniej i bez wychodzenia moglibyśmy takie samo zjeść w domu.
- Żona do męża:**
- Przy drzwiach stoi jakiś mężczyzna. Mówi, że jesteś mu winien pieniądze.
 - A jak wygląda?
 - Tak, że lepiej mu oddaj.
- Sędzia do oskarżonego:**
- Czy przyznaje się pan do winy?
 - Nie. Wysoki Sądzie. Mowa mego obrońcy i zeznania świadków przekonały mnie, że jestem niewinny.
- Rozmowa o pracę:**
- Proszę opowiedzieć coś więcej o sobie.
 - Wolałbym nie... Naprawdę zależy mi na tej pracy.



Od lewej: Krzysztof Cichoń, Piotr Tomaka, Krzysztof Bojarski, Agata Kot

FOT. AUTOR

W leczeniu pomógł „doktor KPO”

MILIONY DLA SZPITALA W ŁĘCZNEJ Dzięki pozyskanym środkom placówka rozbudowała opiekę długoterminową, doposażyła kardiologię oraz wdraża rozwiązania związane z cyfryzacją i cyberbezpieczeństwem. Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Łęcznej zrealizował trzy duże projekty finansowane z Krajowego Planu Odbudowy. Łączna wartość inwestycji przekroczyła 33 mln zł.

Podczas piątkowej konferencji prasowej dyrektor szpitala podkreślał, że środki z KPO pozwoliły nie tylko unowocześnić placówkę, ale także rozszerzyć zakres świadczonych usług. – Dzięki tym funduszom mogliśmy wejść w obszary, których wcześniej nie realizowaliśmy, m.in. rozwijać rehabilitację i znacząco zwiększyć bazę opieki długoterminowej. Liczba łóżek w zakładzie opiekuńczo-leczniczym wzrosła z 33 do 121 – mówił dr **Krzysztof Bojarski**, dyrektor szpitala w Łęcznej.

Największym przedsięwzięciem był projekt dotyczący rozwoju opieki długoterminowej realizowany w ramach komponentu D KPO. Jego całkowita wartość przekroczyła 20,2 mln zł, z czego niemal 16 mln zł stanowiło dofinansowanie. Jak podkreślała dr **Agata Kot**, koordynująca pracę oddziału geriatry, z nowych inwestycji korzystają zarówno pacjenci, jak i personel medyczny.

Oddział został wyposażony m.in. w specjalistyczne łóżka z wagami, nowoczesny analizator parametrów krytycznych oraz aparaty USG wykorzystywane w codziennej diagnostyce i leczeniu. Środki pozwoliły również na szkolenia pracowników. Lekarka zwracała uwagę na rosnące potrzeby związane ze starzeniem się społeczeństwa. – Zapotrzebowanie na opiekę geriatryczną jest bardzo duże. Pacjenci trafiają do nas nie tylko z powiatu łęczyńskiego, ale również z innych części

województwa, a nawet spoza niego – podkreślała dr Kot.

Obecnie na przyjęcie na oddział geriatry w szpitalu w Łęcznej czeka się około miesiąca, choć w pilnych przypadkach terminy są skraccane. Natomiast kolejko do ZOL-u są znacznie dłuższe.

CFYROWA REWOLUCJA

Drugim projektem jest „Transformacja cyfrowa i wzmocnienie cyberbezpieczeństwa SPZOZ w Łęcznej”. Jego wartość wynosi blisko 10,9 mln zł, a dofinansowanie niemal 9 mln zł. Jak wyjaśniali przedstawiciele szpitala, inwestycja obejmuje rozbudowę systemów informatycznych, digitalizację dokumentacji medycznej oraz wdrożenie rozwiązań opartych na sztucznej inteligencji. Placówka zostanie także podłączona do Centralnego Repozytorium Danych Medycznych.

Docelowo lekarze mają uzyskać łatwiejszy dostęp do historii leczenia pacjentów, niezależnie od miejsca wcześniejszej hospitalizacji. Warunkiem powodzenia projektu będzie jednak przekazywanie danych przez jak największą liczbę placówek medycznych w kraju. – To inwestycja, której pacjenci nie zobaczą w postaci nowego oddziału czy sprzętu, ale jej efekty odczuje każdy korzystający z naszych usług – podkreślał dr **Piotr Tomaka** jest specjalistą anestezjologii i intensywnej terapii oraz zastępcą dyrektora ds. medycznych w szpitalu.

NOWY SPRZĘT DLA KARDIOLOGII

Trzecim przedsięwzięciem jest projekt poprawy dostępności i jakości świadczeń kardiologicznych. Jego wartość to blisko 2 mln zł, przy dofinansowaniu wynoszącym ponad 1,83 mln zł. Dzięki środkom zakupiono m.in. nowoczesny echokardiograf, aparaty EKG oraz zestawy do monitorowania pracy serca i ciśnienia tętniczego metodą Holtera. – Pozwala to szybciej diagnozować pacjentów, skraca czas oczekiwania na badania i umożliwia wcześniejsze wdrożenie leczenia – mówił dr **Krzysztof Cichoń** z poradni kardiologicznej. Lekarz zaznaczył, że obecnie szpital rozwija diagnostykę nieinwazyjną, która poprzedza ewentualne bardziej zaawansowane procedury kardiologiczne.

Podczas spotkania dr Bojarski wrócił także temat ewentualnej współpracy lub konsolidacji szpitali w Łęcznej i Świdniku. – Konsolidacja jest właściwym kierunkiem, bo pozwala lepiej wykorzystywać zasoby i efektywniej zarządzać ochroną zdrowia. Jednak takie decyzje wymagają zgody samorządów i są trudne ze względu na lokalne uwarunkowania – stwierdził.

Jak zaznaczył, z punktu widzenia struktury świadczeń naturalnym partnerem dla Łęcznej byłby szpital w Świdniku, który posiada oddziały ginekologiczno-położniczy i pediatryczny, których w Łęcznej nie ma. Na razie jednak nie zapadły żadne decyzje w tej sprawie.

PAWEŁ PUZIO

JAK RADIOCHIRURGIA STEREO

Precyzja w Cent

– Gdyby ktoś rok temu powiedział mi, że będę n...
uwierzył – przyznaje pan Tadeusz. Jeszcze nieda...
wraca do codzienności dzięki nowoczesne

Katarzyna Nakonieczna

Nowotwory mózgu i przerzuty do ośrodkowego układu nerwowego należą do najtrudniejszych wyzwań współczesnej medycyny. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu wiele takich przypadków oznaczało bardzo ograniczone możliwości leczenia. Dziś dzięki nowoczesnym technologiom pacjenci mogą otrzymać terapię, która nie wymaga otwierania czaszki, a często pozwala wrócić do codziennego życia zaraz po zabiegu. Taką metodą jest radiochirurgia stereotaktyczna, stosowana od lat w Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej przez zespół Pracowni Stereotaksji.

– To jedna z najnowocześniejszych metod leczenia chorób mózgu. Choć nazwa brzmi skomplikowanie, w praktyce oznacza leczenie bez użycia skalpela – wyjaśnia mgr fizyki **Izabela Baranowska**, zastępca kierownika Pracowni Stereotaksji COZL. – Zamiast klasycznej operacji neurochirurgicznej wykorzystujemy niezwykle precyzyjnie skierowane wiązki promieniowania, które trafiają dokładnie w zmianę chorobową, oszczędzając zdrowe tkanki mózgu.

Największą zaletą tej metody jest jej mała inwazyjność. Pacjent nie przechodzi operacji, nie ma rany pooperacyjnej ani długiej rekonwalescencji. W wielu przypadkach całe leczenie odbywa się w ciągu jednego dnia.

TECHNOLOGIA, KTÓRA MIERZY W UŁAMKI MILIMETRA

Radiochirurgia stereotaktyczna opiera się na zaawansowanych systemach obrazowania, planowania leczenia i monitorowania pacjenta. Kluczową rolę odgrywają nowoczesne akceleratory medyczne oraz specjalistyczne oprogramowanie pozwalające zaplanować terapię z dokładnością do ułamków milimetra.

– Wykorzystujemy rezonans magnetyczny i tomografię komputerową, które pozwalają dokładnie określić położenie zmiany chorobowej oraz struktur szczególnie wrażliwych na promieniowanie. Następnie planujemy geometrię wiązek tak, aby jak najdokładniej objąć guz dawką terapeutyczną

promieniowania, a jednocześnie chronić zdrowe tkanki – tłumaczy **Izabela Baranowska**.

Przed rozpoczęciem leczenia każdy plan przechodzi dodatkową weryfikację dozymetryczną. Dopiero po potwierdzeniu wszystkich parametrów pacjent trafia na terapię. Kluczowa jest tu praca całego zespołu specjalistów – lekarzy, fizyków medycznych, elektroradiologów. – Bezpieczeństwo i precyzja są tutaj najważniejsze – podkreśla **Izabela Baranowska**.

Sam zabieg trwa zwykle od 20 do 40 minut. W zależności od rodzaju i lokalizacji zmiany leczenie może zostać przeprowadzone jednorazowo lub podzielone na kilka sesji. Po zakończonej sesji chory może wrócić do domu i wykonywać swoje codzienne czynności.

LUBLIN PIONIEREM

Historia radiochirurgii stereotaktycznej w Lublinie sięga końca lat 80. XX wieku. Pierwszy pacjent został poddany takiemu leczeniu w Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej już w 1989 roku.

– Byliśmy pionierem radiochirurgii wewnątrzczaszkowej w Polsce. To zasługa zespołu wizjonerów

Od lewej: mgr fiz. Andrzej Bedoński - g...
kierownika Pracowni Stereotaksji * lek...
onkologicznej

EOTAKTYCZNA DAJE PACJENTOM NOWĄ SZANSE

zamiast skalpela rum Onkologii

ormalnie chodził, mówił i cieszył się narodzinami wnuczka, pewnie bym nie wno poruszał się na wózku, miał problemy z mówieniem i jedzeniem. Dziś mu leczeniu zastosowanemu w Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej.

pod kierownictwem prof. Tomasza Trojanowskiego. Dziś kontynuujemy tę tradycję, łącząc wieloletnie doświadczenie z najnowocześniejszą technologią – mówi Izabela Baranowska.

Jak podkreśla, COZL pozostaje jedynym ośrodkiem w województwie lubelskim dysponującym sprzętem przeznaczonym wyłącznie do radiochirurgii wewnątrzczaszkowej.

SZANSA DLA PACJENTÓW Z NAJTRUDNIEJSZYMI ZMIANAMI

Radiochirurgia stereotaktyczna znajduje zastosowanie m.in. u pacjentów z przerzutami do mózgu, oponiakami, malformacjami tętniczo-żylnymi czy nerwiakami nerwu słuchowego. – Szczególnie trudne są zmiany położone w pobliżu struktur odpowiedzialnych za podstawowe funkcje życiowe, takich jak pień mózgu, skrzyżowanie wzrokowe czy nerwy wzrokowe – mówi lek. Igor Banaszek, specjalista radioterapii onkologicznej. Jak dodaje, pacjenci trafiają do lubelskiego ośrodka nie tylko z regionu, ale z całej Polski. – Mieliliśmy ostatnio

pacjentkę z Gdańska. O naszym ośrodku decydują doświadczenie zespołu, dobra współpraca specjalistów i szybka organizacja leczenia – podkreśla.

Jeden z leczonych w COZL pacjentów zgłosił się z guzem umiejscowionym właśnie w pniu mózgu. Zmiana miała 16 milimetrów średnicy i powodowała rozległy obrzęk. Ze względu na lokalizację neurochirurdzy nie mogli przeprowadzić operacji.

– W ciągu trzech dni udało się przygotować i zweryfikować plan leczenia. Cztery dni po zgłoszeniu pacjent rozpoczął terapię, która została przeprowadzona w trzech frakcjach. Kontrolny rezonans wykazał zmniejszenie guza z 16 do 12 milimetrów, a pacjent pozostaje w dobrym stanie ogólnym, bez ubytków neurologicznych – relacjonuje lekarz.

„RAK NIE JEST JUŻ WYROKIEM”

Wspomnianym pacjentem, który skorzystał z radiochirurgii stereotaktycznej, jest pan Tadeusz. Jego historia rozpoczęła się od nowotworu nerki. Z czasem pojawiły się kolejne przerzuty – do mózgu

i płuc. Przeszedł liczne operacje i hospitalizacje.

– Byłem w bardzo ciężkim stanie. Poruszałem się na wózku, miałem problemy z mówieniem i jedzeniem. Trzydzieści razy byłem w szpitalu – wspomina.

Do Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej trafił dzięki współpracy specjalistów prowadzących jego leczenie. Radiochirurgia została przeprowadzona w trzech kolejnych dniach. – Wszystko przebiegło spokojnie. Dałem radę. Nie było to dla mnie trudne doświadczenie – mówi.

Od zakończenia terapii minęło około pół roku. Efekty są wyraźne. – Dziś chodzę, mówię, funkcjonuję normalnie. To ogromna poprawa. Gdybym rok temu usłyszał, że będę tak sprawny, nie uwierzyłbym – przyznaje.

Pacjent podkreśla także znaczenie opieki medycznej i postępu technologicznego. – Rak nie jest już wyrokiem. Trzydzieści lat temu byłbym na straconej pozycji. Dziś medycyna daje szansę. Mam wnuczka, doczekałem tego momentu i jestem wdzięczny wszystkim, którzy mnie leczą – mówi z uśmiechem.



Podpisany dokument gwarantuje podniesienie jakości kształcenia poprzez udział w zajęciach praktycznych, dostęp do profesjonalnych praktyk zawodowych a także możliwość realizacji wspólnych przedsięwzięć naukowo-szkoleniowych. Z lewej - rektor Akademii Zamojskiej prof. Paweł Skrzydlewski; z prawej - prezes Zamojskiego Szpitala Niepublicznego Mariusz Paszko

FOT. ZAMOŚĆ/FB

MEDYCZYNY PAKT SZPITALA I AZ W ZAMOŚCIU

Łączą siły, by tropić raka

Zamość staje się ważnym punktem na mapie badań nad zdrowiem na ścianie wschodniej. Dzięki podpisanej właśnie współpracy między Akademią Zamojską a Zamojskim Szpitalem Niepublicznym, w mieście rusza program nowoczesnej diagnostyki nowotworów krwi. Sojusz nauki z praktyką ma nie tylko pomóc pacjentom, ale też przyciągnąć do regionu młodą kadrę lekarską i dać studentom unikalne szanse na rozwój.

Kamil Pomorski

11 czerwca rektor Akademii Zamojskiej prof. Paweł Skrzydlewski oraz prezes Zamojskiego Szpitala Niepublicznego Mariusz Paszko oficjalnie podpisali list intencyjny o współpracy. Cel tego porozumienia jest jasny: wspólne badania, diagnostyka oraz szeroko pojęta działalność naukowa i kliniczna.

Jak podkreśla rektor prof. Skrzydlewski, Zamość dysponuje dynamicznie rozwijającą się uczelnią wyższą (z nadziejami na status uczelni akademickiej), co stwarza doskonałe warunki do kształcenia w dziedzinie nauk o zdrowiu. Partnerstwo to ma przynieść wymierne korzyści całemu regionowi oraz wpłynąć na polepszenie zdrowia mieszkańców. Wspólne działania obu stron obejmą dwa kluczowe obszary. Pierwszym z nich jest zaawansowana działalność diagnostyczna. Właśnie rusza program pilotażowy skoncentrowany wokół nowotworów hematologicznych. Naukowcy z zamojskiej uczelni chcą sprawdzić, czy wyniki uzyskiwane w ich pracowni będą w pełni zgodne z rezultatami certyfikowanych laboratoriów.

Fundamentem tych badań są analizy w dziedzinie genetyki, które na uczelni prowadzi dr hab. n. med. Szymon Zmorzyński, prof. AZ i dziekan Wydziału Nauk o Zdrowiu. Dr Zmorzyński uczciwie wskazuje jednak na obecne ograniczenia: - Nasza oferta badań jest oczywiście węższa od tego, co oferują specjalistyczne ośrodki, ale od czegoś trzeba zacząć.

W dalszej perspektywie współpraca ma umożliwić tworzenie wyspe-

cializowanych klinik w strukturze Akademii Zamojskiej oraz samego szpitala.

Dla Zamojskiego Szpitala Niepublicznego umowa z uczelnią to szansa na rozwiązanie problemów kadrowych. Prezes placówki nie ukrywa, że liczy na przyciągnięcie młodej, ambitnej kadry lekarskiej, która zyska możliwość rozwoju zawodowego, bazując na wiedzy i doświadczeniu profesora Zmorzyńskiego.

Na porozumieniu mocno skorzystają również studenci Wydziału Nauk o Zdrowiu AZ, gdzie obecnie prowadzone są kierunki: pielęgniarstwo, położnictwo, ratownictwo medyczne i fizjoterapia. Podpisany dokument gwarantuje im podniesienie jakości kształcenia poprzez udział w zajęciach praktycznych, dostęp do profesjonalnych praktyk zawodowych, a także możliwość realizacji wspólnych przedsięwzięć naukowo-szkoleniowych.

MILIONY Z MINISTERSTWA

Naukowa ofensywa Zamościa zyskała także potężne wsparcie finansowe z Warszawy. W tym roku Akademia Zamojska otrzymała z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego dotację przekraczającą 4 mln zł. Te ogromne środki zostaną przeznaczone na utworzenie Centrum Nauk Przedklinikcznych, które umożliwi prowadzenie zaawansowanych badań naukowych. Działalność nowoczesnego centrum obejmie kluczowe dla współczesnej medycyny obszary nauk biomedycznych: biologię molekularną, mikrobiologię, biochemię, anatomie i histologię, fizjologię oraz parazytologię.



łówny specjalista ds. technicznych, zapewnienia i kontroli jakości * mgr fiz. Izabela Baranowska - zastępca kierownika Pracowni Stereotaksji * mgr med. Dorota Charkot - kierownik Pracowni Stereotaksji * lek. med. Igor Banaszek - specjalista radioterapii

FOT. KONRAD SOŁTYS

DWA BRZEGI MAJĄ JUŻ 20 LAT. GRAŻYNA TORBICKA:

„Nie zmienia się nasza wrażliwość na sztukę”

Dwadzieścia lat temu w Kazimierzu Dolnym narodził się festiwal, który z czasem stał się jedną z najważniejszych filmowych marek Paribas Dwa Brzegi świętuje jubileusz, a jego historię można oglądać na wyjątkowej wystawie prezentowanej w Lublinie. To jedna z atrakcji przygotowanych na tegoroczną edycję wydarzenia, rozpoczynającego się 1 sierpnia.

Ismena Cieśla

Dwadzieścia lat temu zaczęli od pomysłu i wiary, że kino może stać się pretekstem do spotkań w jednym z najpiękniejszych miejsc w Polsce. Dziś BNP Paribas Dwa Brzegi to jedna z najbardziej rozpoznawalnych imprez filmowych w kraju. Jubileusz festiwalu przypomina plenerowa wystawa na Placu Litewskim w Lublinie, a organizatorzy już zapraszają na wyjątkową, 20. edycję wydarzenia.

Na ekspozycji można zobaczyć archiwalne fotografie, plakaty i wspomnienia związane z dwoma dekadami festiwalu. To opowieść nie tylko o filmach, ale także o ludziach, którzy przez lata tworzyli jego atmosferę. Ekspozycja dostępna jest do 21 czerwca. – Festiwal Dwa Brzegi od 20 lat jest projektem, z którego możemy być wspólnie dumni. W wymiarze europejskim, żeby nie powiedzieć światowym, świetnie promuje nasz region. Kazimierz Dolny przyciąga w tym czasie wielu miłośników sztuki, a część z nich później odwiedza również Lublin – podkreślał podczas konferencji prasowej prezydent Lublina Krzysztof Żuk.

Dodał też, że festiwal może odegrać ważną rolę w budowaniu potencjału kulturalnego miasta przed Europejską Stolicą Kultury 2029.

Podobnie o znaczeniu wydarzenia mówił wojewoda lubelski Krzysztof Komorski, który pamięta początki festiwalu jeszcze z czasów pracy w Urzędzie Marszałkowskim. – Różne są festiwale: roczne, czteroletnie czy pięcioletnie, ale 20 lat to naprawdę bardzo dużo czasu konsekwentnego podążania tą samą, oryginalną drogą. Dwa Brzegi doskonale wpisują się w wizerunek Lubelszczyzny jako miejsca kultury nieoczywistej, emocjonalnej i bliskiej odbiorcy – mówił wojewoda. Jego zdaniem festiwal pozostaje także ważnym dowodem na to, że kino oglądane wspólnie w sali kinowej nadal potrafi wygrywać z dominacją platform streamingowych.

„NIE WIEM, KIEDY MINĘŁO TE 20 LAT”

Dla Grażyny Torbickiej jubileusz jest przede wszystkim okazją do wspomnień. – Jeśli robisz coś, co lubisz, z ludźmi, którzy dzielą twoją pasję, to nie czujesz tych 20 lat. Przygotowując wystawę i przeglądając zdjęcia pomyślałam: to niemożliwe, kiedy

to wszystko się wydarzyło? Mam wrażenie, że pierwszą edycję robiliśmy dopiero co – przyznaje dyrektorka artystyczna festiwalu.

Jak wspomina, jednym z najważniejszych momentów był już sam początek przedsięwzięcia i obecność amerykańskiego reżysera Boba Rafelsona. – On zrobił taki piękny film „Pięć łatwych kawałków” („Five Easy Pieces”), w którym świat zobaczył Jacka Nicholsona – wspomina Torbicka. – Z drugiej strony przyjął nasze zaproszenie Jiří Menzel, z czeskiego kina autorskiego, zdobywca Oscara za „Pociągi pod specjalnym nadzorem”, czyli mieliśmy z jednej strony Stany Zjednoczone, z drugiej strony Czechy, a w środku Jerzy Skolimowski. No znakomity reprezentant kina niezależnego i autorskiego w Polsce. To jak zobaczyłam tę trójkę, ona jest tutaj też na zdjęciach na tej wystawie, to pomyślałam sobie tak, to jest właśnie to. O to nam chodzi. To jest ten moment, który pokazuje, że takie łączenie, łączenie tych różnych światów, to jest cel naszego festiwalu.

Prawdziwym sprawdzianem okazała się jednak pandemia.



Konferencja prasowa zapowiadająca 20 festiwal Dwa Brzegi, połączona z otwarciem wystawy plakatów festiwalowych. Na zdjęciu – Grażyna Torbicka, dyrektorka artystyczna festiwalu, w rozmowie z wojewodą Krzysztofem Komorskim

FOT. DW

– Kiedy wszystko zostało zamknięte, pojawiły się głosy, że jeśli zrobimy przerwę, możemy już nie wrócić. Usłysza-

łam wtedy zdanie: „Jeżeli widzowie nie mogą przyjechać do was, to wy musicie przyjechać do widzów”. Stworzy-

liśmy studio na zamku w Kazimierzu i transmitowaliśmy spotkania oraz filmy online. Wtedy zobaczyłam, jak wielu osobom zależy na kontynuowaniu tego festiwalu – wspomina Torbicka.

TAJEMNICA SUKCESU? KAZIMIERZ I LUDZIE

Co sprawia, że Dwa Brzegi nie tylko przetrwały, ale wciąż przyciągają tłumy? – To na pewno genius loci Kazimierza Dolnego. To miejsce ma niesamowitą atmosferę i wręcz każe nam tam trwać. Widzimy, jak doskonale czują się tam nasi goście. Sam Kazimierz nie jest dużym miastem, a podczas festiwalu notujemy około 35 tysięcy wejść na pokazy – mówi Torbicka. Dyrektorka podkreśla, że równie ważne jest budowanie bliskich relacji między publicznością, a twórcami.

– Staramy się, żeby dystans między widzami a artystami był jak najmniejszy. Żeby rozmowy po seansach były inspirujące zarówno dla publiczności, jak i dla twórców. I to się dzieje od 20 lat – zaznacza.

„MÓJ WIEK XXI”

Tegoroczna edycja odbędzie się pod hasłem „Mój wiek XXI”. Inspiracją stała

Kapucynalia i Święto Roweru

Pod koniec maja mieszkańcy Lubartowa bawili się na rynku ze Skolimem, a już niedługo czekają ich kolejne imprezy. W najbliższą sobotę – rodzinny w ogrodach Kapucynów, a pod koniec miesiąca – jedna z największych rowerowych imprez w Polsce: XXXII Święto Roweru.

Sobota w ogrodach klasztoru braci Kapucynów, to piknik rodzinny pod nazwą Kapucynalia, połączony z biegiem „Pokój i Dobro” na dystansie 10 kilometrów oraz charytatywną zbiórką dla niepełnosprawnej Oliwki, cierpiącej na padaczkę. Początek festynu o godz. 14. W programie m.in. dmuchańce, paintball, malowanie twarzy, dogoterapia, kiermasz ciast, gra terenowa „Ogród Skarbów”, trening pierwszej pomocy itp. O godz. 16 – start wspomni-

nego biegu na Lubelskiej. Podczas imprezy wręczona zostanie nagroda „Pax et Bonum”.

Tydzień później, w sobotę 27 czerwca, kolejne, tym razem rowerowe wydarzenia – rowerowe zawody „Cyklo-frajda” na boisku w Parku Miejskim przy ul. Parkowej (start o godz. 11). Z kolei na Rynku nieco później, bo o godz. 13 – wystawa zabytkowych rowerów. Dzień zakończą zawody łączące bieganie, pływanie kajakiem po Wieprzu i jazdę rowerem, a to wszystko w ramach III Nad-

wieprzańskiego Triathlonu. Start o godz. 15.30, nad rzeką.

ŚWIATOWA EDYCJA ROWEROWEGO ŚWIĘTA

Jeszcze więcej rowerów w Lubartowie pojawi się w niedzielę, 28 czerwca, kiedy zaplanowano tegoroczne XXXII Święto Roweru. To jedna z największych masowych imprez na Lubelszczyźnie oraz najpopularniejsze święto tego rodzaju w Polsce a być może także w Europie. Start o godz. 8 koło lubartowskiej Mrówki przy ul. Nowodworskiej 34. Tym razem

wydarzenie otrzymało międzynarodową oprawę Organizacji Narodów Zjednoczonych i reklamowane jest jako Światowy Dzień Roweru (#WorldBicycleDay).

Na rowerzystów czeka 8 tras o zróżnicowanej długości. Tradycyjnie większość z nich będzie rozwijała się na zachód i południe od miasta. Najdłuższa z nich, 62-kilometrowa (czarny szlak) wiodzie z Lubartowa m.in. przez Annobór, Nowodwór, Kozłówek, Bładaczkę, Staroścín, Zofian, Borków, Janów, Abramów, Samokłęski i Skrobów

do Lubartowa. Najkrótsza zaś to trasa 15-kilometrowa (różowy szlak) wiodąca z ul. Nowodworskiej, przez Krańcową, Składową do Annoboru, Nowodworu i Skrobowa, a następnie z powrotem do Lubartowa.

BŁĘKITNIE Z ONZ

Na uczestników czekać będzie m.in. wojskowa grochówka oraz pamiątkowe dyplomy i koszulki. Te ostatnie w tym roku utrzymane są w jasnym błękitie przypominającym kolory ONZ. W zeszłym roku w Święcie

Roweru uczestniczyło 7725 osób, w tym goście z Francji czy Australii. W tym roku, jeśli pogoda dopisze, frekwencja powinna być jeszcze wyższa. W odróżnieniu od poprzedniej edycji, tym razem nie przewidziano żadnych koncertów gwiazd muzyki popularnej.

– Stawiamy na sport i mamy nadzieję, że Lubartów będzie stałym gospodarzem centralnych obchodów Światowego Dnia Roweru pod patronatem ONZ – mówi nam Adam Szczepański ze społecznego komitetu orga-

Cebularz znów będzie świętował

Już dziś i jutro, czyli w piątek i sobotę 19 i 20 czerwca, mieszkańcy oraz turyści będą mogli świętować dzień najsmakowniejszego lubelskiego wypieku – cebularza. W programie znalazły się warsztaty, spacer tematyczny, konkursy, gra miejska oraz widowiskowy mapping wyświetlany na Bramie Krakowskiej. Główne wydarzenia odbędą się w sobotę na Placu Po Farze. Organizatorzy przygotowali atrakcje zarówno dla najmłodszych, jak i dorosłych miłośników lokalnych smaków i historii.

Dzień Cebularza na stałe wpisał się w kalendarz letnich wydarzeń organizowanych w Lublinie – mówi Jarosław Daniewski, dyrektor Wydziału Sportu i Turystyki Urzędu Miasta Lublin. – To inicjatywa, która promuje nasze miasto, jego bogate dziedzictwo kulinarne i lokalne tradycje, a jednocześnie przyciąga mieszkańców oraz turystów. Wierzę, że również tegoroczna edycja spotka się z dużym zainteresowaniem i będzie okazją do wspólnego odkrywania smaków Lublina.

Cebularzowe świętowanie rozpocznie się w piątek o godz. 13. Uczestnicy będą mogli własnoręcznie wykonać pamiątkowe magnesy inspirowane słynnym wypiekiem, a także wziąć udział w muzycznym spotkaniu z Sylwettą Książniczką Wiatru. Nie zabraknie również propozycji dla smakoszy. Od godz. 15.30 do 18 warsztaty kulinarne poprowadzi Perłowa Pijalnia Piwa, laureata tytułu „Miejsce Inspiracji”. W programie znalazły się także dwa spektakle



improwizowane „Nieznana historia cebularza” przygotowane przez Poławiaczy Perel.

Miłośnicy historii i miejskich opowieści będą mogli wybrać się na jeden z dwóch spacerów prowadzonych przez Przewodniczki Inspiracji. Pierwszy – „Lubelski Cebularz na okrągło” – przybliży historię słynnego wypieku. Drugi, zatytułowany „Zasmakuj w Lublinie”, poświęcony będzie lokalnej kuchni i kulinarnym tradycjom miasta.

Podczas wydarzenia po terenie imprezy będą przechadzać się osoby w stylizowanych strojach, rozdając uczestnikom degustacyjne cebularze. Na specjalne cebularzowe propozycje zapraszają także lubelskie lokale gastronomiczne. Własne interpretacje tradycyjnego wypieku przygotowują lodziarnia-kawiarnia BOSKO oraz restauracja Kulturalna. Z kolei Muzeum Smaku i Opowieści zaprosi nie tylko na degustację cebularza, ale

również forszmaku lubelskiego.

Na uczestników czekać będą również konkursy z nagrodami oraz gra miejska. Wystarczy odebrać mapę w punkcie informacyjnym na Placu Po Farze i wyruszyć tropem cebularzowych zagadek. Jedną z największych atrakcji będzie specjalny mapping wyświetlany na Bramie Krakowskiej. Multimedialny pokaz będzie można oglądać zarówno w piątek, jak i w sobotę w godzinach od 21.30 do

2 w nocy. To właśnie on symbolicznie otworzy i zakończy tegoroczne obchody Dnia Cebularza.

ISMENA CIEŚLA

NIE TYLKO CENTRUM MIASTA

Cebularzowe atrakcje wyjdą również poza ścisłe centrum Lublina. W piątek, 19 czerwca, wydarzenie zawita na Kościełek, gdzie na terenie Szkoły Podstawowej nr 15 odbędą się gry terenowe, warsztaty, konkursy i animacje dla dzieci. Z kolei w poniedziałek, 22 czerwca, Dzień Cebularza przeniesie się do Głuska. Mieszkańcy będą mogli wziąć udział m.in. w tworzeniu cebulowych bohaterów, warsztatach komiksowych, zagadkach oraz konkurencjach sportowo-rekreacyjnych. Organizatorzy liczą, że podobnie jak w poprzednich latach wydarzenie przyciągnie tłumy mieszkańców i turystów, a słynny lubelski wypiek po raz kolejny stanie się pretekstem do wspólnego odkrywania lokalnej historii, smaków i tradycji.

k w Polsce. Dziś BNP
ak dopiero początek

się twórczość reżyserów, którzy swoje artystyczne kariery rozwijali już w nowym stuleciu. Jednym z bohaterów festiwalu będzie Jan Komasa. Jak podkreśla Torbicka, to twórca pokazujący, że współcześni artyści nie uznają granic.

– Granice ich wyobraźni i wrażliwości nie istnieją. Nie boją się ich przekraczać. Właśnie dlatego Jan Komasa stał się dla nas symbolem XXI wieku – mówi dyrektorka artystyczna.

W programie nie zabraknie również najgłośniejszych produkcji prezentowanych wcześniej podczas festiwalu w Cannes i Berlinie. Organizatorzy zapowiadają także bogaty program muzyczny. Koncert otwarcia zatytułowany „Kosmiczny Witkacy” stworzą Wojciech Mazolewski i Marcin Dorociński, który tym razem pojawi się w nietypowej dla siebie roli scenicznej. W kolejnych dniach publiczność usłyszy m.in. Arkadiusza Jakubika, zespół Hańba!, Kirszenbaum czy projekt Mary Komasy i Antoniego Komasy-Łazarz-kiewicza.

Jubileuszowa, 20. edycja BNP Paribas Dwa Brzegi odbędzie się od 1 do 9 sierpnia w Kazimierzu Dolnym.

ny piknik

nizacyjnego. – W innych częściach świata takie imprezy raz się udają, a raz nie. U nas sukces jest co roku – dodaje.

RADOSŁAW SZCZĘCICH

ZAPISY RUSZYŁY

Wieczorem na uczestników czekać będą nagrody od sponsorów, w tym 20 rowerów i puchary dla najlepszych, którzy pokonali najwięcej kilometrów. Zapisy na Święto Roweru już się rozpoczęły. Elektronicznie można to zrobić na stronie internetowej wydarzenia: rejestracja. swietoroweru.pl.

Słoneczny Wrotków otwiera sezon

LUBLIN Już 20 czerwca rusza sezon letni w Ośrodku Wypoczynkowym Słoneczny Wrotków. Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji „Bystrzyca” zapowiada nie tylko powrót wszystkich wodnych atrakcji, ale także nowe rodzaje biletów i rodzinne promocje.

Słoneczny Wrotków od lat należy do najpopularniejszych miejsc letniego wypoczynku w Lublinie. Położony nad Zalewem Zemborzyckim kompleks co roku przyciąga tysiące mieszkańców miasta i regionu, którzy szukają ochłody podczas upałów oraz aktywnego spędzania wolnego czasu. Na odwiedzających czeka pięć basenów rekreacyjnych, w tym basen pływacki, 25-metrowy basen sportowy, dwa mniejsze baseny o długości 12 metrów oraz brodzik dla najmłodszych. Nie zabraknie także największych atrakcji wodnych – 100-metrowej zjeżdżalni „Anakonda”, trójtorowej zjeżdżalni rodzinnej, zjeżdżalni „Cebula”, wodnego placu zabaw i Wyspy Piratów.

– Po ostatnich chłodnych dniach nie ma lepszego spo-

sobu na powitanie pierwszego dnia lata niż inauguracja sezonu na Słonecznym Wrotkowie, gdzie w tym roku przygotowaliśmy dla mieszkańców nie tylko sprawdzone wodne atrakcje, ale też zupełnie nowe, tańsze pakiety rodzinne i bilety w przedsprzedaży online – mówi Marcin Kęćko, wiceprezes MOSiR „Bystrzyca”. – Zapraszamy wszystkich do korzystania z atrakcji ośrodka, spędzania czasu z rodziną i przyjaciółmi oraz odkry-

wania uroków lubelskiego zalewu. Słoneczny Wrotków to gwarancja wakacyjnej atmosfery bez konieczności wyjeżdżania daleko od domu.

Słoneczny Wrotków to nie tylko baseny. W sąsiedztwie ośrodka znajdują się ścieżki rowerowe, trasy biegowe i rolkowe, boisko do siatkówki plażowej oraz infrastruktura umożliwiająca uprawianie sportów wodnych. Przez całe wakacje organizowane będą również animacje dla dzieci

i rodzin. W programie znalazły się m.in. „Aloha Party”, zabawy z piratami oraz wydarzenia realizowane wspólnie z partnerami ośrodka, w tym znana akcja „ESKA Summer City”.

Sezon na Słonecznym Wrotkowie potrwa do końca sierpnia. Organizatorzy zapowiadają, że szczegółowe informacje dotyczące atrakcji i terminów wydarzeń będą publikowane na bieżąco w mediach społecznościowych MOSiR „Bystrzyca”.



NOWE BILETY I RODZINNE RABATY

Ceny standardowych wejściówek pozostaną na poziomie ubiegłorocznym, ale MOSiR przygotował kilka nowych rozwiązań. Po raz pierwszy dostępne będą bilety kupowane w przedsprzedaży online. Osoby, które zarezerwują wejście co najmniej tydzień wcześniej, zapłacą 30 zł za bilet normalny i 20 zł za ulgowy. Pojawia się również pakiet rodzinny. Za bilet dla dwóch osób dorosłych i jednego dziecka trzeba będzie zapłacić 95 zł, natomiast wariant dla dwóch dorosłych i dwóch dzieci kosztować będzie 115 zł. Każde kolejne dziecko to dopłata 15 zł. Dodatkowo w każdy „Poniedziałek rodzinny” pakiety objęte będą 10-procentowym rabatem. W cenie biletów znajdzie się także możliwość korzystania z leżaków i parasoli – do wyczerpania dostępnej puli – oraz bezpłatny parking dla rowerów.

ISMENA CIEŚLA
ŹRÓDŁO: MOSIR LUBLIN

Motor runie albo

Jaka jest szansa, że Motor Lublin, w którym właśnie trwa krwawa rewolucja, wyjdzie z tego lata silniejszy, a nie słabszy? Dlaczego?

Jan Mazurek

Początek czerwca, boiska przy Szkole Podstawowej nr 16 im. Fryderyka Chopina w Lublinie. **Zbigniewa Jakubasa**, większościowego udziałowca Motoru, otaczają mniej lub bardziej wpływowi politycy z Lubelszczyzny. Rozmawiają o chwilę wcześniej zakończonym sezonie Ekstraklasy.

- Ale jak ten Widzew wtopił, to nie mam słów. Dwadzieścia milionów euro wydane na transfery, a prawie spadli – mówi jeden z wpływowych samorządowców.

- Idiotyizm. To był idiotyizm – odpowiada mu jeden z najbogatszych Polaków.

Od wielu miesięcy Jakubas publicznie i prywatnie przekonuje wszystkich dookoła, że filozofia **Roberta Dobrzyckiego**, szefa firmy Panattoni i od roku właściciela Widzewa, zakładająca finansową rozrzutność na niespotykaną dotąd na polskim rynku piłkarskim skale i bicie tym samym wszelkich rekordów transferowych, prowadzi na manowce.

74-letni miliarder sam przez sześć lat w Motor wpompował jakieś siedemdziesiąt milionów złotych. Są to jednak pieniądze, które widać przede wszystkim w rozwoju akademii, infrastruktury i szeroko pojętego zaplecza organizacyjnego. Ale już niekoniecznie w kształcie pierwszej drużyny.

Jakubas nie chce płacić wielkich kwot transferowych za piłkarzy i przepalać mon-

strualnych pieniędzy na ich pensje. Choć przecież zgromadzony majątek pozwalałby mu na przeliczowanie w tych aspektach Widzewa, Lecha Poznań, Legii Warszawa, Rakowa Częstochowa, na którego czele stoi **Michał Świerczewski**, twórca x-komu, inny bogacz z list „Forbesa”, czy Wieczystej Kraków, którą na salony wprowadził **Wojciech Kwiecień**, nieco szalony posiadacz sieci Aptek Słoneczna.

PREZES OTO ZADBA

I o to właśnie tamtego czerwowego późnego popołudnia Jakubasa przy Szkole Podstawowej nr 16 pytali adepci akademii Motoru z rocznika 2025.

- A zrobi pan transfer za kilka milionów? – ciągnęli za język.

- Ściągnie nam pan Kacpra Tobiasza? – rzucali nazwisko bramkarza Legii, który latem zmieni pracodawcę.

- Albo kogoś jeszcze lepszego! – dodawali.

Jakubas tylko uśmiechał się dobrotliwie. A po chwili młodzi zawodnicy Motoru runęli na ziemię do pompek. Miliarder w szczerym geście obiecał coś temu, który zrobił najwięcej. Scenę tę przeżył przyjazd ministra sportu **Jakuba Rutnickiego**.

- Które miejsce w tabeli zajął Motor? – spytał donośnym głosem dzieciaki minister.

- Dwunaste – odpowiedział jeden z chłopców.

- Ale w przyszłości będzie lepiej, prezes już o to zadba – obiecał Rutnicki.

Od tego momentu Jakubas trzymał się już nieco z boku. Za plecami lokalnych działaczy, którzy odbierali ministerialne pieniądze na budowę boisk w swoich gminach. Nikomu zdjęcia czy zamieniania kilku zdań oczywiście nie odmawiał. Dyrektorze szkoły obiecał zafundowanie oświetlenia obiektu. Ale też powtarzał: „Dzisiaj żadnych pytań o Motor”.

Doskonale wiedział, że rozpoczyna się burzliwe lato, w czasie którego tysiące kibiców lubelskiego klubu zadawać będzie sobie dwa pytania: czy aby na pewno w przyszłości będzie lepiej i czy aby na pewno o to właśnie zadba prezes?

LUBELSKI FERGUSON

- Chciałbym, żeby Mateusz Stolarski był w Motorze tak długo, jak Alex Ferguson w Manchesterze United – mówił Jakubas w lutym 2025 roku na łamach „Przeгляdu Sportowego”.

Sir **Alex Ferguson** budował legendę w Manchesterze United przez dwadzieścia siedem lat. W tym czasie wygrał trzynastę mistrzostw Anglii i dwie Ligi Mistrzów. Prowadził **Erica Cantona**, **Davida Beckhama**, **Cristiano Ronaldo** i kopę innych gwiazd galaktycznego formatu.

Czy Stolarski mógłby za ćwierć wieku stać się na



skromnym, w ujęciu globalnym, lubelskim poletku kimś na wzór słynnego Szkota? To idylliczny scenariusz, niemal niemożliwy do zrealizowania w jakimkolwiek klubie, biorąc pod uwagę dynamikę piłkarskiego środowiska i prędkość zmieniających się trendów, ale tamte słowa miliardera wskazywały pewien kierunek, w którym Stolarski, Jakubas i Motor mieliby wspólnie podążać. Tak przynajmniej się wydawało.

Stolarski jest jednym z architektów drużyny, którą jej członkowie sami nazywali: „Niezniszczalni”. Przyszedł do klubu we wrześniu 2022 roku jako asystent portugalskiego trenera **Gonçalo Feio**,

kiedy zespół był kompletnie rozbity i w ostatnim momencie przed przyjęciem kursu na kompromitujący spadek do III ligi. Wprowadził wraz z Feio i resztą sztabu najwyższe standardy taktyczno-organizacyjne. Motor nie przestawał wygrywać. I przez baraż wszedł do I ligi.

W marcu 2024 Feio opuścił Lublin i objął Legię. A Stolarski wskoczył na jego miejsce. Wielu wątpiło w powodzenie tej misji. Portugalczyk, choć niewątpliwie w jakiś sposób niezrównoważony, co chwilę wywołujący bowiem skandale obyczajowe, czarował magicznymi zaklęciami. Te zaś sprawiały, że Motor za jego kadencji punktował jak szalony. Tak jakby kontrowersyj-

ny trener zawarł sprzyjający temu pakt z diabłem.

Chwilę później jednak Stolarski triumfalnie wprowadził Motor do Ekstraklasy. I w elicie nie przepadł: w październiku, listopadzie i na początku grudnia 2024 roku beniaminek rozgrywał najbardziej spektakularne mecze spośród wszystkich odbywających się na polskich boiskach. Nawet jeśli przegrywał, a działo się to rzadziej niż częściej, to po spotkaniach, przy których strach było mrugnąć, żeby nie przeoczyć jakiejś bramki czy koronkowej akcji – 3:4 z Widzewem i 2:6 z Cracovią.

Stolarski dał się poznać jako reprezentant młodej fali polskiej myśli szkoleniowej,

Rewolucja na całego: 10 już odeszło,

PKO BP EKSTRAKLASA Jeszcze w lutym Tomasz Ćwiąkała pytał Zbigniewa Jakubasa czy w Motorze zanoś się na gorące lato. Prezes klubu z Lublina od Mariusz Misiura zastąpił na ławce Mateusza Stolarskiego

Nowy szkolenowiec to jedno. W klubie jest też przecież od niedawna nowy dyrektor sportowy – Veljko Nikitović. Zmiany zaszyły także na stanowisku rzecznika prasowego czy dyrektora marketingu i komunikacji. Można się też spodziewać całkowitej wymiany kadry, jeżeli chodzi o piłkarzy. W środę oficjalnie z klubem pożegnał się Jakub Łabojko. To już... dziesiąty zawodnik, który w lecie powiedziało Motorowi do widzenia. 28-letni pomocnik wybrał ofertę Piasta Gliwice.

Kadra Motoru nie imponowała ilością ani jakością

rezerwowym. Dyrektor Nikitović w jednym z wywiadów przekonywał, że klub celuje w sześć-osiem transferów. Przy dziesięciu odchodzących piłkarzach, przydałoby się jednak sprowadzić ich przynajmniej tyle samo.

O tym, że Misiura ma zastąpić Stolarskiego już w miniony weekend informował Tomasz Włodarczyk z portalu meczyki.pl. Te wieści wydawały się nieprawdopodobne. Skoro niedawno prezes Jakubas przedstawił nawet pomysł, że „Stolar” będzie mógł kupić udziałów w klubie. W innym wywiadzie przekonywał, że jeden z najlepszych szkoleniow-

ców młodego pokolenia w Polsce miałby być, jak Alex Ferguson, czyli pracować w Motorze przez długie, długie lata.

We wtorek coraz więcej osób zaczęło wierzyć w medialne doniesienia. W końcu Misiura oficjalnie rozstał się z Wisłą Płock.

- Nie akceptowałem czasu trwania kontraktu, bo uważałem że w polskich warunkach gwarantowana 3-letnia umowa, to stanowczo za długo. Trzeci rok był warunkowany osiągnięciem odpowiedniego wyniku sportowego. Trener na te warunki przystał. Wydawało się, że wszystko jest w najlepszym

porządku. Przed wyjazdem trenera na wakacje spotkaliśmy się nawet w gabinecie prezydenta i potwierdziliśmy warunki dla trenera. Kilka dni później zadzwonił do mnie z wyjazdu, że jednak bardzo chce odejść, bo „warunki jego pracy w innym klubie są niepowtarzalne i nie do odrzucenia”. Najlepszym dowodem, że całkowita inicjatywa leżała po stronie trenera jest dokument – porozumienie na mocy którego trener wpłaca do kasy Wisły Płock kilkaset tysięcy złotych za wcześniejsze rozwiązanie umowy. Teraz jest człowiekiem wolnym, który może podjąć pracę w dowolnym

klubie – mówił we wtorek Maciej Wiącek.

Jak zdaniem trenera Misiury wygląda cała sytuacja? – Chcę podkreślić jedną rzecz. W kwietniu moją intencją nie było odejście z Wisły. Moją intencją było podpisanie nowego kontraktu i dalsze prowadzenie drużyny w kolejnym sezonie. Po awansie do Ekstraklasy i udanym sezonie chciałem kontynuować rozpoczęty projekt. Rozmawialiśmy o przyszłości zespołu, planowaliśmy kolejny sezon i dalszy rozwój klubu. Dłatego 12 kwietnia 2026 roku, po kilku miesiącach rozmów, osiągnęliśmy porozumienie

dotyczące mojego nowego kontraktu. Przy stole siedzieli Prezes Piotr Sadczuk, wiceprezes Wiącek, dyrektor Kucharski oraz ja. Uzgodniłem warunki współpracy, a nowa umowa miała obowiązywać od 15 kwietnia. Otrzymałem również informację, że warunki zostały zaakceptowane przez radę nadzorczą – pisze w swoim oświadczeniu Mariusz Misiura.

- Gdybym chciał odejść, do takiego porozumienia nigdy by nie doszło. Zakładałem wtedy, że moja przyszłość jest związana z Wisłą Płock i że wspólnie będziemy przygotowywać klub do

poszybuje w górę

go Mateusz Stolarski nie zostanie lubelskim sir Alexem Fergusonem? Czy Zbigniew Jakubas wreszcie sypnie milionami euro?

MARIUSZ MISIURA



FOT. LUKASZ WOJCIK/MOTOR LUBLIN

pozbawionej kompleksów względem kolegów z Zachodu. Wiosną 2025 roku Motor zremisował 3:3 z Legią. Tą jeszcze przez kilka miesięcy prowadził Feio, który już przy okazji wcześniejszego meczu próbował prowokować Stolarskiego: były środkowe palce, przekleństwa, ostentacyjne gesty.

- Jak się nie uspokoisz, to moja konferencja potrwa dwie minuty dłużej i po tym czasie będziesz mógł się pakować do wyjazdu z Polski – miał mu w pewnym momencie powiedzieć Stolarski i na tym „rumakowanie” Feio się skończyło.

To był pewien symbol. Stolarski nie tylko wybił się na samodzielność, ale też

w oczach środowiska zaczął być posiadaczem nazwiska najpierw równie ciekawego, a następnie znacznie ciekawszego niż to należące do jego byłego, toksycznego szefa Feio.

FAJNY STARSZY BRAT

Lublin z wzajemnością pokochał trenera Motoru. Dwa lata temu Stolarski w rozmowie z „Przeglądem Sportowym” opowiadał, jak na kolację zaprosił go kibic, który „przez lata jeździł po Radzyniech Podlaskich, Wólkach Pelkińskich, Przeworskach”, a więc pamiętał czasy nędzy i beznadziei niższych lig. Inny fan, wiedząc, że trener choruje na bielactwo, zapraszał na konsultację lekarską.

Sam niedawno widziałem, jak grupa nastolatków otoczyła 33-latkę w Plazie: chłonęli każde jego słowo, ich interakcja wyglądała nie zwykle naturalnie, jakby spotkali tego „fajnego” starszego brata.

- Jak rozmawiać z piłkarzami? – pytał go dziennikarz **Łukasz Olkiewicz** w „PS”.

- Każdy z nich miał marzenia, dążył do nich. W albumach trzymają zdjęcia, na których stoją z piłką jako 11-, 12-latek. Przekonuję ich – zagrajcie mecz dla chłopca z tamtego zdjęcia. Tam jest prawdziwa piłka nożna – odparł Stolarski.

Jakąś część swojej metodologii szkoleniowej zaprezentował w serialu „Trene-

rzy. Pod presją” na antenie CANAL+. Widać w nim było trenera na wskroś merytorycznego, niepodważającego niemal żadnych decyzji niepopartych analizą, liczbami, statystykami, gruntownymi przemyśleniami. Szkoleniowca, który wprawia w ruch ofensywną machinę nie na zasadzie husarskiej szarży, a dokładnych wyliczeń: ile razy jego zespół powinien znaleźć się za linią obrony przeciwnika i jakie powinien mieć posiadanie piłki, żeby wygrać i to w przyjemnym dla oka stylu.

Ale też człowieka czującego piłkę całym sobą. Emocjonalnego. Z krwi i kości. Który tym niezbyt imponującym, niespecjalnie donośnym, na pewno nieniskim głosem wykrzykuje w szatni najróżniejsze przekleństwa i żołnierskie komunikaty. Udowadniając, że nie ma laptopa w miejscu, w którym powinien mieć głowę. I trafiając tym samym do piłkarzy, którzy go cenią i lubią, a na pewno szanują.

WYJŚCIE Z PUŁAPKI NIJAKOŚCI

Stolarski w minionym sezonie przetrwał i pracował największy kryzys w swojej dotychczasowej trenerskiej karierze. W okolicach przegranej 2:5 meczu z GKS Katowice przyznał przed wszystkimi, że nieco zbłądził w pomyśle na drużynę i w konsekwencji ta stała się nijaka.

Mówiło się nawet, że może stracić pracę, ale Jakubas wytrzymał ciśnienie. I to się opłaciło, bo Motor ostatecznie się utrzymał, a Stolarskiemu udało się ożywić zespół. Od połowy października 2025 roku do ostatniej kolejki Ekstraklasy tylko pięciu ligowych rywali strzeliło więcej goli niż Lublinianie. Oczywiście, tylko spadkowicze, czyli Lechia Gdańsk, Arka Gdynia i Bruk-Bet Termalica Nieciecza, stracili więcej bramek niż Motor, ale... taki był właśnie plan Stolarskiego na wydostanie się z pułapki „nijakości”.

- Jak Motor ma zająć w tym sezonie szóste czy siódme miejsce w tabeli, niech traci tyle samo goli, co w poprzednim sezonie. Przy tylu straconych bramkach byliśmy przecież wysoko. Jeśli mamy mieć problem, żeby zagrać na zero z tyłu, to wygramy 4:3 lub 3:2 – mówił w czasie kryzysu z jesieni 2025 roku.

Motor skończył sezon na dwunastej pozycji. Adekwatnej względem swojego potencjału sportowego. A już zdecydowanie nie najgorszej, jeśli uświadomimy sobie, że za jego plecami, drząc o utrzymanie do ostatniej kolejki, finiszował Widzew, napompowany transferami za dwadzieścia dwa miliony euro. Problem w tym, że Stolarskiemu, kandydatowi na lubelskiego Alexa Ferguson, taki wynik nie wystarczył, żeby zostać należycie docenionym przez tak mu przecież – wydawałoby się

- przychylnego Zbigniewa Jakubasa.

CHAOS NAD STOLARSKIM

Wczoraj (czwartek) potwierdziły się informacje, że od lata 2026 roku trenerem Motoru Lublin będzie **Mariusz Misiura**, który podpisze z klubem trzyletni kontrakt. Misiura za porozumieniem stron rozstał się z Wisłą Płock, której przez ostatnie dwa sezony był trenerem (czytaj poniżej oraz na www.dziennikwschodni.pl)

- Stolarski o wszystkim dowiaduje się z mediów – słyszeliśmy od ludzi związanych z Motorem.

Ten sam Stolarski, który był jedną z najważniejszych postaci na drodze lubelskiego klubu z II ligi do zakotwiczenia w Ekstraklasie na dłużej niż tylko chwilę. I ten sam Stolarski, który mimo natłoku obowiązków wynikających z funkcji pierwszego trenera w ostatnich miesiącach stał się kimś w rodzaju menadżera na wzór angielski: nie tylko zarządzał zespołem, przewodził sztabowi, przeprowadzał treningi, ale też monitorował pracę działu skautingu, zajmował się potencjalnymi przyszłymi transferami, brał udział w gabinetowych dyskusjach z piłkarzami, prezesem **Łukaszem Jabłońskim** i kapryśnym właścicielem Zbigniewem Jakubasem również na tematy, którymi teoretycznie nie powinien zaprzątać sobie głowy.

DOKOŃCZENIE NA STR. 26

przyszł tylko trener

parł, że nie. Tymczasem wczoraj, czyli 18 czerwca żółto-biało-niebiescy oficjalnie wymienili trenera.

kolejnego sezonu. Mijały jednak kolejne dni i tygodnie. Pomimo osiągniętego porozumienia kontrakt nigdy nie został mi przedstawiony do podpisu. W tym czasie wielu pracowników klubu, członków sztabu oraz piłkarzy było świadkami tej sytuacji i okazywało mi wsparcie. Dziękuję wam za to. Po czterech tygodniach oczekiwania, obserwowania zmian zachodzących w klubie oraz wielu rozmowach z żoną i najbliższymi doszedłem do wniosku, że nie chcę kontynuować pracy w miejscu, w którym w tak ważnej sprawie nie jestem traktowany w sposób part-

nerski. To właśnie wtedy moje podejście zaczęło się zmieniać. Nie dlatego, że pojawił się inny klub. Nie dlatego, że pojawiły się lepsze warunki finansowe. Powodem była utrata zaufania i poczucie, że ustalenia zawarte 12 kwietnia nie są traktowane poważnie. Dopiero wtedy zacząłem rozważać odejście z Wisły Płock – przyznał nowy opiekun Motoru.

Misiura swoją przygodę z trenerką rozpoczął od piłki nożnej... kobiet. Na dzień dobry prowadził Pogoń Szczecin Women. Później pracował z kobietą kadrą Biało-Czerwonych jako

asystent. Kolejnym przystankiem była 2. Bundesliga kobiet i klub Hohen Neuendorf.

Później nowy szkoleniowiec Motoru pracował w dziale skautingu... Realu Madryt. Stamtąd przeniósł się do Chin (Guizhou Hengfen). Następnie wrócił do Polski i trafił do Warty Górzów. Z dobrej strony pokazał się w kolejnym klubie, czyli Zniczu Pruszków. Już w pierwszym roku pracy wywalczył awans na zaplecze PKO BP Ekstraklasy. W 2024 roku trafił do Wisły Płock, z którą awansował z kolei na najwyższy szczebel rozgrywek. Sezon 25/26 „Naf-

ciarze” zakończyli za to na ósmej pozycji.

Jeszcze kilka tygodni temu nikt w Lublinie nie wyobrażał sobie, że na ławce trenerskiej żółto-biało-niebieskich może dojść do zmiany. Mateusz Stolarski pracował w Motorze od 2022 roku. Najpierw był asystentem Goncalo Feio. Później po niespodziewanej rezygnacji Portugalczyka, w bardzo trudnym momencie „Stolar” wziął na siebie odpowiedzialność i wprowadził drużynę na salony po 32 latach w niższych ligach. Co więcej, w debiutanckim sezonie zajął najwyższe miejsce w historii – siódme.

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Z WIDZEWEW W NIEDZIELE

Znamy już dokładny terminarz pierwszej kolejki PKO BP Ekstraklasy w sezonie 2026/2027. Motor Lublin rozpocznie rozgrywki od wyjazdowego spotkania z Widzewem Łódź. Mecz zaplanowano na niedzielę, 27 lipca (godz. 17.30). Zawody będzie można obejrzeć nie tylko na antenie Canal+ Sport, ale również na TVP Sport.

1.KOLEJKA PKO BP EKSTRAKLASY W SEZONIE 26/27

Piątek, 24 lipca: Radomiak – Wieczysta Kraków (o godz. 18)
● Pogoń Szczecin – Legia Warszawa (20.30). **Sobota, 25 lipca:** Jagiellonia Białystok – Korona Kielce (14.45) ● Górnik Zabrze – Śląsk Wrocław (17.30) ● Lech Poznań – Cracovia (20.15). **Niedziela, 26 lipca:** Raków Częstochowa – Wisła Płock (14.45) ● Widzew Łódź – Motor Lublin (17.30) ● Wisła Kraków – GKS Katowice (20.15). **Poniedziałek, 27 lipca:** Zagłębie Lubin – Piast Gliwice (19)

TRANSFERY MOTORU LUBLIN PRZED SEZONEM 26/27

Przybyli: nikt.
Ubyli: Ivan Brkić (Legia Warszawa), Michał Król (Wisła Płock), Bartosz Wolski (GKS Katowice), Kacper Karasek (Radomiak), Jakub Łabojko (Piast Gliwice), Mathieu Scalet (Odra Opole), Filip Wójcik, Arkadiusz Najemski, Renat Dadashov, Bradly van Hoeven (wszyscy koniec kontraktów).

DOKOŃCZENIE ZE STR. 24-25

Wszystko dlatego, że Jakubas pod koniec tamtego roku zwolnił dyrektora sportowego **Pawła Golańskiego** i przez pół roku nie powołał nikogo na jego miejsce, więc w klubowych strukturach zapanał chaos. Najdobitniej uwiódziały to transfery, które zimą można było zliczyć na palcach jednej ręki i rozmowy o przedłużeniu kontraktów z zawodnikami, które... właściwie się nie odbywały.

Wreszcie w maju dyrektorem sportowym Motoru został **Veljko Nikitović**, niegdyś piłkarz-legenda, a później człowiek-instytucja w Górniku Łęczna. Serb jednak przez prawie całą wiosną pracował dla Arki Gdynia.

EXODUS

Paradoksalnie, nie ma przypadku w tym, że większość komentatorów piłkarskiej rzeczywistości twierdzi, iż Mateuszowi Stolarskiemu rozbrat z Motorem wyjdzie na dobre, nawet jeśli sam zainteresowany tego nie planował. Plotkuje się, że zaraz ustawi się po niego kolejka chętnych i to z samej czołówki Ekstraklasy.

Trener Stolarski ma według tych przewidywań poszybować w górę. A Motor runąć w dół, bo zaczął się w nim exodus. Bardzo dobry bramkarz **Ivan Brkić** powędrował do Legii. Kapitan i lider środka pola **Bartosz Wolski** przeszedł do GKS-u Katowice. Sztab uszczuplili **Gert Remmel** i **Rasmus Jansson**. Odeszli rzadziej ostatnio występujący, ale ważni dla kształtu i charakteru szatni **Michał Król** i **Filip Wójcik**. Barwy zmieniają lub zmieniają **Jakub Łabojko**, **Renat Dadasov**, **Kacper Karasek**, **Arkadiusz Najemski**, **Mathieu Scalet** i **Bradly van Hoeven**.

Dziennikarz **Mateusz Janiak** z „Przełazu Sportowego” dorzuca jeszcze **Sergiego Sampera**, **Gaspera Tratnika** i **Pawła Stolarskiego**. Mało tego, chęć ruszenia na podbój zachodnich lig otwarcie deklaruje przebijający skrzydłowy **Mbaye Jacques Ndiaye**. Niewykluczone, że ciekawe oferty rozpatrywać będzie utalentowany lewy obrońca **Filip Luberecki**. A rynek transferowy raczej nie pozostanie głuchy na wyczyny **Karola Czubaka**, wicekróla strzelców Ekstraklasy, który niedawno zadebiutował w reprezentacji Polski. 26-latek wydaje się w Lublinie szczęśliwy. Wcześniej boleśnie odbił się od belgijskiego KV Kortrijk. Ale wciąż jest w takim wieku, że „propozycje życia” mogą być jeszcze przed nim.

Kibice Motoru mają prawo obawiać się, że „Niezniszczalni” przestaną istnieć wraz ze zwolnieniem trenera Stolar-



Jakub Łabojko (z prawej) był wyróżniającym się piłkarzem Motoru w poprzednich dwóch sezonach.

skiego. I że w ich miejsce Jakubas nie zaproponuje niczego, co pozwoliłoby przedłużyć byt klubu w Ekstraklasie.

CZŁOWIEK Z KNOW-HOW

Bardzo możliwe, że tajemnicy letniej rewolucji w Motorze należy doszukiwać się w słowach **Bogusława Leśnodorskiego**, byłego właściciela i prezesa Legii, prywatnie przyjaciela Zbigniewa Jakubasa, w wielu piłkarskich tematach mu doradzającego, w podcaście **Tomasza Cwiakala** na Youtube.

Leśnodorski przyznał tam, że „z całą sympatią” dla Stolarskiego, którego nie uważa za „słabego trenera”, od dłuższego czasu suflował jednemu z najbogatszych Polaków zmianę szkoleniowca.

- Jak Motor chce zrobić krok do przodu, to musi przyjść trener, który wniesie dużo know-how, świeżego spojrzenia i pomoże Zbyszczkowi popchnąć ten klub do przodu – mówił Leśnodorski.

Przedstawiciele Wisły Płock odejście **Mariusza Misiury** tłumaczyli zaś tym, że otrzymał „kontrakt życia, którego się po prostu w Polsce nie dostaje”. I trzeba przy tym wiedzieć, że Misiura jest fachowcem, który choć zaskakująco rzadko jest wymieniany jednym tchem wśród najlepszych trenerów w kraju, to cieszy się niezwykłym poważaniem ludzi, którzy w polskiej piłce szukają wspomnianego know-how.

Niewątpliwym wizjoner **Michał Świerczewski**, który zbudował potęgę Rakowa Częstochowa, prowadził z nim dość zaawansowane rozmowy, gdy „Medaliki”

grały w II lidze, a o Misiurze prawie nikt nie słyszał. Ostatecznie Świerczewski zdecydował się na **Marka Papszuna** i nie przestrelili: wygrali razem wszystkie najważniejsze krajowe trofea.

Z Misiurą od dawna regularnie myśli wymienia **Jarosław Królewski**, właściciel Wisły Kraków i zajmującej się sztuczną inteligencją firmy Synerise. Ekscentryk z niebanalnym, nowoczesnym pomysłem na futbol, coraz skuteczniejszym do tego: „Biała Gwiazda” po kilku lat wstydlivej przerwy w przysłym sezonie znów zagra w Ekstraklasie.

No i wreszcie jest też Zbigniew Jakubas, który Misiurę z nieskrywanym podziwem obserwował przez wielu, wiele miesięcy, zdarzało mu się nawet publicznie go komplementować. Od lata 2026 i może nawet do lata 2029 roku, jak informują media sportowe, będą współpracować w Motorze.

CZARODZIEJ MISIURA

Dar przekonywania **Mariusza Misiury** nie jest do końca wytłumaczalny. Jego Wisła Płock grała bardzo brzydtko, defensywnie, barykadując się we własnym polu karnym. Przeważnie jednak „Nafciarze” byli w tym diabło skuteczni. Zimowali sensacyjnie na pozycji lidera. Sezon skończyli na ósmym miejscu w tabeli, co przyjęto z lekkim rozczarowaniem. Ale tylko lekkim, bo Wisła przystępowała do rozgrywek jako nowicjusz.

Gdy drużyna wpadła w kryzys, Misiura przed meczem z Arką zabrał piłkarzy na przyspieszony kurs sztuk

walki, żeby „wydobyć z nich energię”. Innym razem zorganizował „godzinę oczyszczenia”.

I faktycznie, bywa 45-latek nieco dziwny. **Paweł Krauz**, były zawodnik Warty Gorzów, opowiadał w reportażu **Jakuba Radomskiego** na portalu Wesoło, że Misiura potrafił na odprawach tworzyć opowieści o... kupowaniu Volkswagena Passata czy podrywaniu kobiet. Piłkarzom Znicza Pruszków pokazywał za to słynne zdjęcie z „National Geographic”, na którym z dwóch perspektyw widać coś innego: z daleka konie, z bliska zebry.

Jedni powiedzą: „Pseudometody”. Drudzy rozumieją, że to jego przypowiastki prowadzą do znacznie szerszej, bardziej przyziemnej, prozaicznej puenty i są sposobem zarządzania grupą na wzór serialowego Teda Lasso.

Misiura jako piętnastolatek był wicemistrzem Europy w tenisie stołowym. W wieku dwudziestu lat grał w Pogoni Szczecin w Ekstraklasie. Spektakularnej kariery nie zrobił, bujał się po mniejszych klubach, trafił na przykład do Turkiyemspor Berlin, drużyny tureckich imigrantów w Niemczech. W Kolonii i Dortmundzie uczęszczał do szkoły trenerów. Pracował z kobietami, ruszył w świat: zaliczył dział metodologii w Realu Madryt za marne pięćset euro pensji i stanowiska koordynatora akademii młodzieżowej Guizhou Hengfeng w Chinach.

W Azji poznał żonę: Joyce z Kenii, ma z nią dziecko. Gdy nie miał pieniędzy, pomagali mu rodzice. Wrócił do

ojczyzny. Wybił się w Zniczu Pruszków – najpierw skromny podwarszawski klub utrzymał w II lidze, potem wprowadził do I ligi i tam na bezpiecznej pozycji zostawił. Po sezonie 2023/2024 pisana mu była Ekstraklasa, był już na nią umówiony z Wartą Poznań, ale ta spadła z ligi i porozumienie anulowano.

Objął Wisłę Płock. I to z nią awansował do Ekstraklasy. Piłkarze, którzy z nim pracowali, mówią, że to bardzo interesujący człowiek i zwyczajnie dobry trener. Wielu „otworzył głowę”. Na to, jak zachowywać się na boisku, jak się po nim poruszać. Ma sprecyzowany plan na każdy mecz, każdą rundę, każdy sezon. Umie myśleć zarówno o codziennych detalach, jak i o całości projektu. Dąży do celu. I ten cel osiąga. Brzydziej czy ładniej. Ale się w tych dążeniach nie zatrzymuje. Prawdopodobnie to jest to know-how, o którym mówił Leśnodorski. I którego szuka Jakubas.

KTO STOI W MIEJSCU, TEN SIĘ COFA

Lech Poznań, mistrz Polski z dwóch ostatnich lat, który pokazuje, że we współczesnym futbolu liczy się długo-falowość projektu, a nie jego efemeryczność, wydał cztery miliony euro, żeby zatrzymać gwiazdora **Luisa Palmę** i zacząć budować dynastie.

Korona Kielce w ciągu roku przeprowadziła trzy największe transfery w historii klubu: sprowadza Stjepana Davidovicia za 500 tysięcy euro i Tamara Svetlina za 800 tysięcy euro, a teraz na dokładkę z Górnika Zabrze podkrada Patrika Hellebranda za aż 1,7 miliona w europejskiej walucie i na tym jej zakusy się nie kończą, choć jeszcze kilkadziesiąt miesięcy temu klub stał w obliczu realnej obawy o bankructwo.

Ekstraklasa się profesjonalizuje. Gna naprzód. Kto stoi w miejscu, ten się cofa. Trzy czwarte ligi patrzy w stronę mistrzostwa, podium lub chociaż europejskich pucharów, co naturalnie związane jest z nakładami finansowymi na wzmacnianie drużyny. Wiadomo, że w tym gronie znajdują się Lech, Legia, Raków, Widzew i Jagiellonia. Ale teraz też Górnik Zabrze i GKS Katowice. No i na pewno Pogoń Szczecin, Wisła Kraków, Wiczyista Kraków, Korona. A może też Śląsk Wrocław i Cracovia. Na biedę nie narzekają również w Zagłębiu Lubin.

Ludzie związani z Motorem powtarzają za to: „Gdyby Jakubas chciał, to rozbiłby bank, sypnąłby kasą i wtedy Polska byłaby dopiero zobaczyła, co to znaczy bogaty właściciel”. Odważniejsi dodają, że mógłby zdmuchnąć konku-

rencję w Ekstraklasie. Ale to się nie dzieje.

Kibice Motoru z zazdrością mogą patrzeć na inne lubelskie kluby. **Wilfredo Leon** w Bogdancie LUK Lublin zarabia cztery czy pięć razy więcej niż wynosi średnia pensja zawodnika PlusLigi. Dba o to sponsor tytularny Lubelski Węgiel „Bogdanka” S.A. i sponsor strategiczny firma LUK.

Głównego powodu, dla którego w żużlowym Orlen Oil Motorze Lublin, od pięciu lat nieschodzącego z podium Ekstraligi, jeździ wyśmienity **Bartosz Zmarzlik** i akompaniujący mu byli lub obecni znamienici uczestnicy cyklu Grand Prix, należy dopatrywać się za to w członnie poprzedzającym nazwę klubu: Orlen Oil. I w biznesowo-politycznym talencie Jakuba Kępy i Piotra Więckowskiego.

Jakubas, choć pozostaje w dobrych relacjach z władzami Lublina, jeszcze niedawno narzekał: „Nie mam poczucia, że miastu zależy na tym, żeby Motor był w Ekstraklasie, żeby się rozwijał”. Ratusz odpowiadał, że – oprócz przekazanej na dwa ostatnie sezony dotacji w wysokości 9,65 milionów złotych – pokrywa koszty udostępnienia obiektów sportowych, na których gra i trenuje Motor.

Lublinianie tłumnie walą na Motor Arenę Lublin. Dzień meczowy zaczął wyglądać jak święto, odkąd Motorowe Miasteczko kusi dorosłych „giętą” i foodtruckami, a dzieci – lodami, watą cukrową, popcornem, dmuchańcami, bramkami celnościowymi, trampolinami, bańkami mydlanymi, malowaniem twarzy, alpakami. Są stanowiska sponsorów klubu, można spotkać się z piłkarzami, wziąć od nich autograf, zdając się występy DJ-ów.

Drużyna Motoru zaczęła jeździć luksusowym autokarem za ponad dwa miliony złotych. Jakubas nie szczędził dotąd na rozbudowany, prawie dwudziestoosobowy sztab, w którym znalazło się również miejsce dla kucharza. Wciąż jednak wielu w Lublinie się krzywi: „Facet jest wśród piętnastu najbogatszych Polaków, a jakoś tego nie czuć”.

Ale kto wie, jeśli Misiura faktycznie dostał „kontrakt życia, którego się po prostu w Polsce nie dostaje”, to może w Lublinie istotnie rozpoczyna się coś, co przerośnie oczekiwania nawet największych sceptyków? Na miejsce tych, co odeszli, przyjdą jeszcze lepsi – piłkarze, trenerzy, wszyscy. A potem to już tylko mistrzostwo Polski albo... spadek z Ekstraklasy, prawda?

III liga nie dla Lewartu

Wśród rozegrane zostały półfinały baraży o awans do Betclic III ligi. Brał w nich udział Lewart Lubartów, ale drużyna Grzegorza Bonina bardzo pechowo odpadła z rywalizacji w półfinale, po porażce z Beskidem Andrychów 1:3. Goście prowadzili w Andrychowie od 39 minuty. Wyprowadzili wtedy kontrę czterech na dwóch. W sytuacji sam na sam piłki do siatki nie skierował Kamil Zieliński, ale na szczęście bramkarz rywali odbił ją dokładnie tam, gdzie nadbiegł Dorian Paluch. 19-latek nie miał problemów, żeby posłać futbolówkę do siatki.

Tak naprawdę, w tym momencie powinno być już 0:2. W 34 minucie po kapitalnej akcji, którą przeprowadzili Krystian Żelisko (świetnie zagrał piętka) i Łukasz Najda, ten drugi przyciemnił w poprzeczkę.

Końcówka pierwszej połowy, to spore nerwy kibiców z Lubartowa. Beskid miał kilka stałych fragmentów gry, a po nich porządnie „kotłowało” się pod bramką **Damiana Podleśnego**. Raz od straty gola przyjezdnych uratował arbiter, który nie uznał bramki na 1:1 ze względu na zagranie ręką. W ostatnich sekundach wykazał się też bramkarz Lewartu.

Druga połowa? Przyjezdni byli bliżej zdobycia drugiego gola, niż gospodarze wyrównania. Szkoda zwłaszcza sytuacji z 72 minuty. Kapitalną akcję przeprowadził wtedy Paluch. „Urwał” się prawym skrzydłem, a rywale nie potrafili go zatrzymać nawet faulem. Nastolatek wpadł w pole karne, a tam jego strzał został zablokowany. Paluch szybko pozbierał się jednak z murawy i zdołał uderzyć po raz drugi. Do pełni szczęścia zabrakło centymetrów, bo piłka nieznacznie minęła słupkę.

Trzeba wspomnieć, że w 58 minucie trener Bonin był zmuszony dokonać zmiany na prawej obronie. Kontuzjowanego **Sebastiana Plesza** zastąpił **Paweł Stępak**. Niestety, ten drugi został antybohaterem spotkania. Przegrywał mnóstwo pojedynków, zarobił głupią żółtą kartkę, a za chwilę drugą. Efekt? Nie spędził na murawie nawet dwóch kwadransów, bo już w 84 minuty zespół z Lubartowa musiał sobie radzić w dziesiątkę.

Beskid wykorzystał okazję. W końcówce mocno naciskał, a do wyrównania, w 89 minucie po strzale z rzutu karnego doprowadził **Dawid Nagi**. Jedenastkę sprokurował Paluch. Przez sześć minut doliczonego czasu gry goście zdołali się wybronić i obie ekipy musiały się szykować na dogrywkę. Ta zaczęła się jednak fatalnie dla przyjezdnych.

Mateusz Kompanicki wybił piłkę spod swojej bramki przed szesnastką. Tam był jednak Nagi, który od razu huknął do siatki na 2:1. W końcówce drugiej dogrywki ten sam gracz skompletował hat-tricka po tym, jak wykorzystał kolejnego karnego.

W finale piłkarze trenera **Tomasza Moskały** (parę ładnych lat temu piłkarz Groclinu Grodzisk Małopolski oraz Cracovii) zagrają z **Moravią Morawica**, która pokonała w środę na wyjeździe Izolatora Boguchwała 1:0. Decydujący mecz o awansie również zostanie rozegrany w Andrychowie.

Beskid Andrychów – Lewart Lubartów 3:1 (0:1, 2:1) po dogrywce

Bramka: Nagi (89-z karnego, 92, 117-z karnego) – Paluch (39).

Lewart: Podleśny – Plesz (58 Stępak), Niewęgłowski, Marciniak, Kompanicki, Skrzyński, Bednarczyk (81 Gede), Paluch, Najda (69 Skoczylas), Zieliński (69 Brzyski), Żelisko (81 Kalita).

Czerwona kartka: Stępak (Lewart, 84 min, za drugą żółtą).



FOT. KRZYSZTOF GRALEWSKI/FACEBOOK

Krzysztof Gralewski nadal prezesem

W poniedziałek odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie Lubelskiego Związku Piłki Nożnej. Głównym punktem obrad miało być odwołanie prezesa – Krzysztofa Gralewskiego. Do tego jednak nie doszło, 46-latek zachował swoje stanowisko.

Gralewski w fotelu prezesa zastąpił **Zbigniewa Bartnika**. Zaledwie po roku jego pracy, członkowie nowego zarządu zdecydowali, że 15 czerwca spróbują go odwołać. Przeciwno prezesowi wystąpiło 11 osób.

Podczas poniedziałkowego zebrania nic z tego jednak nie wyszło. Powód? Poprzedni zarząd oraz członkowie komisji rewizyjnej nie zostali dopuszczeni do głosowania. W tej sytuacji przeciwnicy prezesa nie mieli wystarczającej liczby głosów. W efekcie błyskawicznie było jasne, że do żadnej zmiany na szczycie LZPN nie dojdzie – punkt dotyczący odwołania Gralewskiego został usunięty z porządku obrad.

– Za mną wyjątkowo intensywny rok pracy w Lubelskim Związku Piłki Nożnej. W trakcie dzisiejszego Nadzwyczajnego Walnego Zebrania Delegatów LZPN delegaci zdecydowali o wykreśleniu punktu dotyczącego mojego odwołania. Od samego początku wierzy-

łem, że w sporcie i w życiu najważniejsza jest uczciwość, transparentność i codzienna, ciężka praca. Dzisiejsza postawa delegatów pokazała, że ludzie, którzy tworzą lubelską piłkę na co dzień, chcą rozliczać liderów z efektów, a nie z plotek. Serdecznie dziękuję delegatom za ten potężny mandat zaufania. Lubelska piłka nie potrzebuje kłótni i chaosu. Potrzebuje spokoju, zdecydowanego postawienia na dzieci i młodzież, otwartego dialogu oraz realnego wsparcia dla każdego klubu w naszym regionie. Przez cały ten rok konsekwentnie realizowaliśmy wyznaczone cele i dokładnie tak samo pracujemy dalej – napisał w mediach społecznościowych Krzysztof Gralewski.

– Zapraszam do współpracy każdego, komu naprawdę leży na sercu dobro naszego regionalnego futbolu. Drzwi LZPN są otwarte dla ludzi z pasją i konstruktywnymi pomysłami! Dziękuję, że jesteście. Razem budujemy silny, stabilny i uczciwy LZPN – dodał prezes związku.

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Górnik także wietrzy kadre

Po degradacji do 2. LIGI piłkarski Górnik Łęczna przygotowuje się do nowych rozgrywek, zaczynając od... rezygnacji z usług wielu zawodników. Ostatnimi (jak na razie) z listy odchodzących są **Branislav Pindroch** i **Łukasz Budzitek**. To duet doświadczonych bramkarzy.

– Nie chciałbym wybiegać w przyszłość – mówi **Sergiusz Prusak**, trener bramkarzy. – Natomiast będziemy szukali bramkarza posiadającego status młodzieżowca. Wiadomo, że gdy ma się w bramce młodzieżowca, to można bardziej manewrować w polu. Na razie na tym

się skupiamy, ale nie jest powiedziane, że będzie tak do końca.

Wcześniej z kadry ubyli **Branislav Spacil** (Odra Opole), **Luka Gucek**, **Bartosz Śpiączka** (rozwiązali kontrakty), **Patryk Paryzek**, **Kamil Nowoński** i **Bartosz Biedrzycki** (koniec okresu wypożyczenia). Szeregi łączniam poszerzył natomiast **Bartłomiej Korbecki** (Chelmianka). W najbliższą sobotę zielono-czarni rozegrają pierwszy przedsezonowy sparing. W Kielcach ich rywalem będzie Dinamo Bukareszt i wszystko wskazuje na to, że w kadrze Górnika może pojawić się sporo zawodników testowanych. **BS**

Europejskie puchary znowu w Lublinie

Dynamo Kijów znowu będzie rozgrywało swoje domowe mecze w europejskich pucharach na Motor Lublin Arenie. W sezonie 2026/2027 zespół z Ukrainy powalczy o fazę grupową Ligi Europy. Pierwszy mecz rozegra już 9 lipca.

– Wybierając miejsce rozgrywania meczów klub dokładnie przeanalizował wszystkie aspekty logistyczne, aby zapewnić drużynie najbardziej komfortowe warunki do treningu i rozgrywania meczów na międzynarodowej

arenie – czytamy na klubowym portalu Dynamo.

Klub z Ukrainy w sezonie 26/27 przystąpi do walki o fazę grupową Ligi Europy. Zmagania w tych rozgrywkach rozpocznie już od pierwszej rundy kwalifikacji. 9 lipca zagra właśnie w Lublinie z Universitatea Cluj (Rumunia). Rewanż zaplanowano tydzień później. Jeżeli ekipa z Kijowa przejdzie pierwszą przeszkodę, to w ramach drugiej rundy czeka na nią już grecki PAOK.

LUKASZ

Baraże o Macron IV Ligę odwołane!

Losowanie par barażowych o awans do Macron IV Ligi odbyło się 9 czerwca. Mieli wziąć w nim udział wicemistrzowie poszczególnych klas okręgowych: bialskiej, chełmskiej, lubelskiej i zamojskiej. Półfinały miały odbyć się dzisiaj, a finał w niedzielę. Jednak żadne z tych spotkań nie dojdzie do skutku, a skład ligi wciąż nie jest znany. W wyniku wspomnianego losowania, los w walce o Macron IV Ligę skojarzył w pierwszym półfinale wicemistrzów chełmskiej i lubelskiej klasy okręgowej. W momencie losowania nie było jeszcze wiadomo, kto zajmie te miejsca, a ostatecznie prawo gry w barażach przypadło Astrze Leśniowice i KS Cisowiance Drzewce. Z kolei w drugim półfinale pewny drugiego miejsca Graf Chodywańce mógł szykować się do wyjazdu do Parczewa na mecz z tamtejszą Victorią, która również była pewna drugiego miejsca.

Po zakończeniu rozgrywek doszło do wielu ważnych decyzji. Mistrz bialskiej okręgówki zrezygnował z awansu, co sprawiło, że prawo gry w Macron IV Lidze spadło na Victorię Parczew. Analogiczna sytuacja zapanowała w okręgu chełmskim. Mistrz rozgrywek czyli EKO Różanka nie zdecydował się zagrać na wyższym szczeblu, więc taką szansę dostała druga Astra. Z kronikarskiego obowiązku dodajmy, że KS Cisowianka nie wyraziła chęci gry w barażach.

Sytuacja po nierozegranych meczach barażowych nadal nie jest w pełni wyjaśniona. Zaczniemy od tego co jest jednak przesądzone – w IV lidze na pewno nie zagra Graf.

– Mimo zajęcia drugiego miejsca w klasie okręgowej premiowanego grą w barażach, z racji nie zgłoszenia gotowości pozostałych drużyn do walki o awans, to nam przysługuje ta możliwość. Chcielibyśmy jednak poinformować, że decyzją zarządu, sztabu trenerskiego oraz zawodników na sezon 2026/2027 nadal pozostaniemy w rozgrywkach zamojskiej klasy okręgowej i tutaj będziemy znów walczyć o najwyższe cele dla dobra naszej lokalnej piłki nożnej – przekazał wicemistrz zamojskiej okręgówki w mediach społecznościowych.

– Dla zawodników i sztabu trenerskiego składamy ogromne gratulacje za trud i wysiłek włożony w osiągnięcie historycznego wyniku oraz dla kibiców i zarządu za ogromne wsparcie na boisku i poza nim – dodano.

Nieco inaczej wygląda sytuacja w Leśniowicach i Parczewie. Wedle naszych informacji działacze Astry poprosili o kilka dni na podjęcie decyzji związanej z chęcią gry w Macron IV Lidze w miejsce ekipy z Różanki. Podobnie postąpili przedstawiciele Victorii Parczew, która wydała w tej sprawie specjalny komunikat.

– Szanowni kibice, Zarząd MKS Victoria Parczew informuje, że zaplanowany mecz barażowy, na dzień 17.06.2026 w Parczewie, o awans do IV Ligi Lubelskiej nie odbędzie się. Jest to związane z rezygnacją z awansu mistrza klasy okręgowej oddziału Biała Podlaska – Podlasia II. Zgodnie z regulacjami, możliwość uzyskania bezpośrednio awansu przechodzi na kolejny uprawniony klub czyt. MKS Victoria Parczew. Zarząd klubu prowadzi aktualnie niezbędne rozmowy i w najbliższym czasie będzie informował o dalszych decyzjach organizacyjnych oraz przygotowaniach do nowego sezonu – przekazali działacze Victorii za pośrednictwem mediów społecznościowych.

Te wszystkie wydarzenia sprawiły, że miejsce w Macron IV Lidze zachował 11. zespół poprzedniej kampanii czyli Bug Hanna i z tej opcji skorzystał. Wszystko wskazuje na to, że jeśli Victoria i Astra nie zdecydują się na grę w wyższej klasie rozgrywkowej, to w IV lidze może pozostać także Granit Bychawa (12. miejsce) i MKS Ruch Ryki (13. miejsce). Wiadomo jednak, że zespół z Ryk bez względu na to, w jakiej lidze zagra, będzie mieć nowego trenera, bo Sebastian Kozdrój po wielu latach pracy zdecydował się nieco odpocząć od piłki nożnej.

BARTOSZ SURMAN

Transferowe lato w PGE MKS El-Volt

Wakacyjna przerwa w sezonie piłkarek ręcznych to dla jednych czas odpoczynku, dla innych czas transferów. W lubelskim PGE MKS El-Volt Lublin ostatnie dni przyniosły kolejne zmiany. Mijemy nadzieję – zmiany na plus.

Wielkim powrotem można określić podpisanie umowy z **Dagmarą Nocuń**, która do Lublina trafiła w 2014 r. w wieku zaledwie 18 lat. W najbardziej utytułowanym w kraju klubie piłki ręcznej kobiet spędziła sześć sezonów z przerwą na wypożyczenie do Olimpii-Beskid Nowy Sącz. W tym czasie pięciokrotnie świętowała z białozielonymi mistrzostwo kraju. Rozegrała dla lubelskiego klubu 158 spotkań, w ramach których zdobyła 430 goli. Lublin opuściła w 2021 r. i przeszła do TuS Metzingen. Transfer okazał się trafiony zarówno dla zawodniczki, jak i jej nowego klubu. Dla popularnych „Tussies” Nocuń rozegrała w ciągu trzech sezonów 78 spotkań ligowych i zdobyła w ich trakcie 349 goli.

Kolejnym przystankiem skrzydłowej była rumuńska CS Gloria Bistrita-Nasaud. W barwach tego zespołu występowała w Lidze Mistrzyń. W najbardziej prestiżowym z europejskich pucharów zdobyła 31 goli, a w lidze rumuńskiej zaliczyła 82 trafienia. Po zakończeniu sezonu 2024/2025 Dagmara Nocuń przeniosła się do czarnogórskiego klubu – ŽRK Budućnost Podgorica. Utytułowany klub ogłosił ją jako jedno z kluczowych wzmocnień przed sezonem 2025/2026. Dagmara Nocuń w fazie grupowej bieżącego sezonu Ligi Mistrzyń zdobyła sześć goli. Jej drużyna zwyciężyła jednak tylko z byłym zespołem skrzydłowej, czyli rumuńską Gloria i po zajęciu ostatniego miejsca w swojej grupie pożegnał się z rozgrywkami. Z klubem pożegnała się natomiast sama zawodniczka, która nie była zadowolona ze swojego pobytu w Czarnogórze. – Spodziewałam się, że wrócę do Lublina. Od zawsze mówiłam, że jeśli miałabym gdzieś kończyć karierę, albo wracać z zagranicy, to chciałabym, by był to Lublin. Już rok temu myślałam o powrocie do Polski. Wiedziałam, że może to być tylko lubelski MKS. To moje miasto, choć stąd nie pochodzę. Czuję się tutaj, jak w domu – podkreśla Dagmara Nocuń. – Przez pięć lat mojej nieobecności dużo się w klubie działo. Zmiany oceniam bardzo pozytywnie. Dużo jest też zmian personal-

nych, ale na pewno wszystko na plus. Brakowało mi też lubelskiej hali. Nie spotkałam takich kibiców w zagranicznych klubach, w których grałam. Nie czułam takiej atmosfery w żadnej hali. Szczególnie dobrze wspominam potrójną koronę i rok 2018, gdy zdobyliśmy mistrzostwo Polski, puchar Polski i Challenge Cup – mówi Dagmara Nocuń. – Jest szybka i skuteczna, a to dla skrzydłowej podstawa – przyznaje trener PGE MKS El-Volt Lublin, **Paweł Tetelewski**. – Wraca do Lublina kolejna Polka. Myślę, że będzie też dobrym duchem w szatni. Na pewno jest to dziewczyna z ogromną wolą walki. Ma charakter, który pewnie też przekaże dziewczynom z zespołu. Pasuje do nas pod względem swojej charakterystyki. Myślę, że jako dziewczyna związana z Lublinem w każdym meczu będzie chciała oddać serce na parkiecie dla tego zespołu – dodaje szkoleniowiec.

Przypomnijmy, że wcześniej do nowej kadry MKS dołączyły 19-letnia bramkarka **Nina Smelcerz** (Suzuki Korona Handball Kielce), 24-letnia reprezentacyjna obrotnia **Natalia Pankowska** (pochodzi z Brodnicy, a później grała w KS Kościerzyna oraz KGHM Zagłębie Lubin), **Oliwia Domagalska** (Piotrcovia) i **Emilia Kowalik** (słowacka luwenta Michalovce).

KAMIL KOZIÓŁ



Dagmara Nocuń

SUZUKI KORONA HANDBALL

JAPONCZYCY, BUŁGAR I FRANCUZ REPREZENTUJĄ SWOJE KRAJE, ALE I LUBELSKI KLUB

„Bogdanka” punktuje w Lidze Narodów

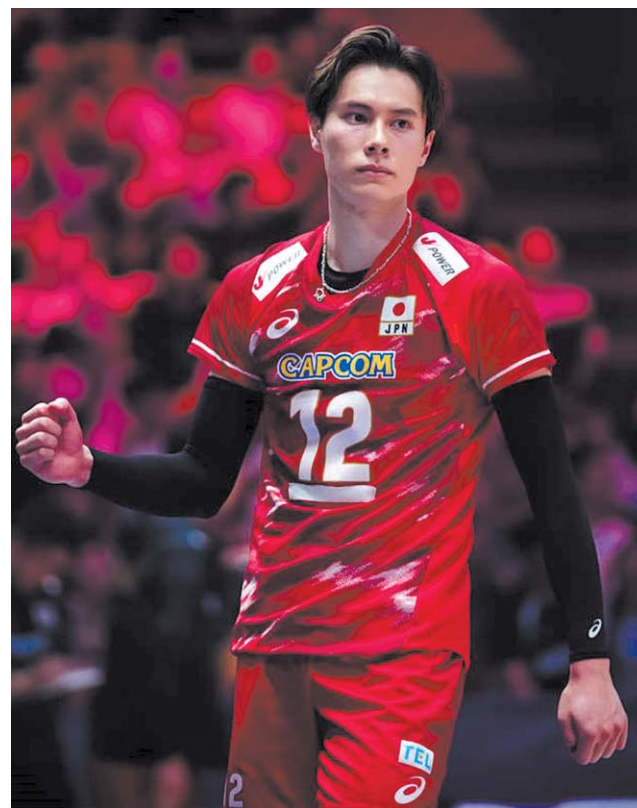
SIATKÓWKA Czterech zawodników Bogdanki LUK Lublin już rywalizowało w Lidze Narodów, dwóch z nich zagrało przeciwko reprezentacji Polski

O baj są nowymi nabytkami wice mistrzów Polski, obaj reprezentują Japonię, z którą wystąpili w pierwszym turnieju Ligi Narodów. Pierwszy to kapitan zespołu z Kraju Kwitnącej, **Ran Takahashi**. 25-letni przyjmujący poprowadził swój zespół do zwycięstwa z reprezentacją Polski. Japończycy zwyciężyli 3:2. Biało-Czerwoni dwukrotnie doprowadzali do remisu po wygranych drugim i czwartym secie, odpowiednio 25:21 i 25:22. W trzech pozostałych górą byli Japończycy, zwyciężając do 21, 21 i 15.

Ran Takahashi był najsukuczniejszym zawodnikiem swojego zespołu, zdobył 26 punktów. W pierwszym turnieju Ligi Narodów Japończyk zagrał na przyjęciu ze skutecznością 56 procent, w ataku 58. Zdobył 76 punktów, prezentując skuteczność na poziomie 47 procent. Na swoim koncie zapisał również siedem asów i trzy punktowe bloki.

Drugim przedstawicielem Bogdanki LUK Lublin, którzy zagraли przeciwko reprezentacji Polski był libero **Tomohiro Ogawa**. Japończyk zaprezentował przyjęcie na poziomie 58 procent, perfekcyjne – 30 procent. Na swoim koncie zaliczył także 28 obron.

W pierwszym turnieju Ligi Narodów Japończycy,



Kapitan Japonii, Ran Takahashi, nowy przyjmujący Bogdanki LUK Lublin, rozegrał bardzo dobre spotkanie przeciwko reprezentacji Polski

FOT. EN.VOLLEYBALLWORLD.COM

oprócz wygranej z Polską, pokonali Ukrainę 3:0, Chiny i Słowenię, po 3:1. Natomiast reprezentacja Polski, jeszcze bez powołanych do szerokiej kadry czterech graczy Bogdanki LUK, przegrała 2:3 ze Słowenią oraz ograła 3:2 Ukrainę i 3:0 Kuba.

Trzecim siatkarzem wice mistrza Polski, który zagrał już w pierwszym turnieju Ligi Narodów, był środkowy reprezentacji Francji, **Mouse Gueye**. Dotychczas był zawodnikiem Barkomu Każany Lwów. Nowy nabytek lubelskiego zespołu podczas turnieju w Chinach zdobył 22

punkty, prezentując skuteczność w ataku na poziomie 70 procent. Na koncie Francuza znalazło się sześć asów i dwa bloki. Francuzi pokonali Włochów 3:2, ulegli po 1:3 Kanadzie i Niemcom oraz 0:3 Turcji.

Czwartym graczem Bogdanki LUK, który ma już za sobą występ w tegorocznej rywalizacji w Lidze Narodów jest Bułgar **Aleks Grozdanov**. Aktualny wicemistrz świata, środkowy, atakował ze skutecznością 58 procent. Zaliczył też dziewięć bloków i zdobył 28 punktów. Bułgarzy na początek rywalizacji w LN ulegli Belgii 1:3. Następnie ograli Iran 3:0, Argentynę 3:1. Na koniec ulegli Serbii 0:3. Po pierwszym turnieju mają na koncie sześć punktów i plasują się na dziewiątej pozycji. Polacy z dorobkiem siedmiu oczek są na miejscu numer siedem, Francuzi zajmują odległą 16. lokatę. Najwyżej, bo w fotelu wicelidera, z 11 punktami na koncie, plasują się Japończycy. W tabeli prowadzi Brazylia, która w czterech meczach zgromadziła 11 „oczek”.

Na swój pierwszy występ w tegorocznej edycji Ligi Narodów czekają jeszcze czterech gracze Bogdanki LUK: przyjmujący **Wilfredo Leon** i **Mikołaj Sawicki**, rozgrywający **Marcin Komenda** oraz atakujący **Kewin Sasak**.

GROM

W niedzielę Motor jeździ w Toruniu

W niedzielę o godzinie 19.30 w hicie dziewiątej kolejki Orlen Oil Motor Lublin zmierzy się na wyjeździe z PRES Grupą Deweloperską Toruń. W czwartkowe popołudnie oba zespoły podały awizowane składy na to spotkanie

W składzie Motoru ponownie zabraknie **Fredrika Lingdrena**. Szwed po groźnym upadku na torze w Lesznie wciąż nie jest w pełni sił i koledzy muszą uzbroić się w cierpliwość jeśli chodzi o jego powrót do ścigania. W awizowanym składzie na najbliższy mecz znalazł się **Sven Cerjak**, który w minionej kolejce, w meczu z Krono-Plast Włóknierzem Częstochowa, zdobył swoje pierwsze punkty w PGE Ekstralidze. Młody Słoweniec otrzymał szansę i w jednym z biegów zdo-

był dwa punkty zostawiając za sobą **Leona Madsena**. Teraz poprzeczka idzie jednak zdecydowanie wyżej.

Początek niedzielnego hitu PGE Ekstraligi zaplanowano na godzinę 19.30. W pierwszym spotkaniu Orlen Oil Motor wygrał u siebie 56:34 i w Toruniu jego planem minimum będzie walka o punkt bonusowy.

AWIZOWANE SKŁADY

Orlen Oil Motor: 1. Kacper Woryna, 2. Mateusz Cierniak, 3. Martin Vaculik, 4. Dawid Cepielik, 5. Bartosz Zmarzlik, 6. Bartosz Bańbor, 7. Sven Cerjak
PRES Grupa Deweloperska: 9. Patryk Dudek, 10. Robert Lambert, 11. Norick Bloedorn, 12. Mikkel Michelsen, 13. Emil Sajfutdinow, 14. Mikołaj Duchiniński, 15. Antoni Kawczyński

KOLEJNA WYGRANA W DMPJ

Świetny występ Motoru Lublin w trzeciej rundzie Drużynowych Mistrzostw Polski Juniorów. „Koziołki” w Lesznie nie miały słabych punktów i odniosły zwycięstwo w zawodach w znakomitym stylu. Apetyt na wygraną u siebie miała Unia, ale Leszczynianie musieli zadowolić się drugim miejscem. A to dlatego, że Motor Lublin w śróde pozbawiony był słabych punktów. „Koziołki” zdobyły w śródoowych zawodach aż 46 „oczek”. Najwięcej z całej stawki uzbierał **Bartosz Bańbor** (13), ale tylko jedno „oczko” mniej na swoje konto zapisali **Bartosz Jaworski** i **Dawid Cepielik**. Z bardzo dobrej strony pokazał się też **Karol Szmyd**. Młody żuźlowiec zaczął od „dwóch zer”, ale później wygrał trzy kolejne biegi i zakończył zawody z dziewięcioma punktami.

I. Motor Lublin (46 pkt): 9. Bartosz Jaworski 12 (3,2,3,1,3), 10. Karol Szmyd 9 (0,0,3,3,3), 11. Bartosz Bańbor 13 (3,3,3,3,1), 12. Dawid Cepielik 12 (1,3,2,3,3) • **II. Unia Leszno** (33 pkt) • **III. Box Pro Polonia Piła** (21 pkt) • **IV. KS Toruń** (20 pkt)

MOTORYZACJA

SKUP SAMOCHODÓW
Mercedes i Toyota
od 1990 do 2015 r. – każdy stan!



tel. 577 611 082

in232 42

HANDEL

ZAKŁAD kupi bydło
pourazowe do uboju z
konieczności tel.
511075866, 662396670.

035826L01.A

SPRZEDAŻ

HURTOWNIA Rowerów,
części rowerowych,
ogumienia ZEN-POL Hurt
Detal, najniższe ceny w
Lublinie. Duży wybór
rowerów, części
rowerowych, ogumienia,
dętek, opon, kół,
wszystkie rozmiary.
NOWA LOKALIZACJA
zaprasza : Lublin ul.
Ceramiczna 1, tel. 517-
304-181.

036626L01.A

PRACA

PODEJME pracę na fermie
kaczek z mieszkaniem tel.
790763622

043026L01.A

USŁUGI

MALOWANIE dachów tel.
604217219

030426L01.A

WYWÓZ złomu, sprzętu
AGD, RTV, gruzu, mebli,

ubrań, sprzątanie piwnic,
strychów, garaży, domów
po lokatorach i zmarłych i
inne. Wycinka drzew,
podcinanie, karczowanie
koszenie i sprzątanie
działek, wywóz gałęzi,
prace rozbiórkowe (stare
domy, stodoły, komórki,
szklarnie itp.). Mycie,
malowanie elewacji,
dachów itp.. Zakładanie
trawników i ogrodzenia z
siatki. Całe województwo
od 8 do 21, 514-299-106.

032026L01.A

USŁUGI BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków
szybko, tanio, solidnie. 502
053 214.

001526L01.A

REMONTY LUBLIN i
WOJEWÓDZTWO
LUBELSKIE - usługi
glazurnicze, remonty
kuchni i łazienki,
malowanie, montaż ścian
działowych i sufitów
podwieszanych, zabudowy
G/K, hydraulika, elektryka,
montaż paneli, montaż
mebli, montaż kabin
prysznicowych, zlecenia
nietypowe. Numer
kontaktowy - 883 211 674.

045426L01.A

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

Lublin, Krakowskie Przedmieście 55

81 46 26 820

Biuro Ogłoszeń

eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820 kom. 697 770 393

KRASNOSTAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA W KRASNYMSTAWIE

ogłasza przetarg ofertowy nieograniczony w dniu
06.07.2026 roku o godz. 10.⁰⁰ na dostawę **miału
węglowego (węgla kamiennego kraj pochodzenia Polska)
w 2026 roku w klasie A-23/18/0,8, sortyment MIIA,
typ 31 lub 32 w ilości 6 000 ton.**

Specyfikację istotnych warunków zamówienia wraz z umową wzorcową na dostawę miału węglowego można nabyć w biurze Spółdzielni (sekretariat) a także uzyskać dodatkowe informacje (tel. 82 576 28 11). Ze specyfikacją istotnych warunków zamówienia oraz umową wzorcową można zapoznać się także na stronie internetowej Spółdzielni ksmkrasnystaw.pl.

Przystępujący do przetargu powinien wpłacić wadium w wysokości 50 000 złotych na rachunek 16 8200 0008 2001 0009 1170 0001. Wadium przepada w przypadku, jeżeli Oferent, którego oferta została wybrana odmówi podpisania umowy wzorcowej dołączonej do specyfikacji w terminie 7 dni od daty zawiadomienia o wyborze oferty.

Oferty wraz z potwierdzeniem wpłaty wadium należy składać do dnia 06.07.2026 roku do godz. 9⁰⁰ w biurze Spółdzielni ul. Okrzei 25. Oferty wariantowe nie będą rozpatrywane. Krasnostawska Spółdzielnia Mieszkaniowa zastrzega sobie prawo do zamknięcia przetargu bez dokonania wyboru Oferenta

in024

665 196 198
PRZEPROWADZKI
USŁUGI TRANSPORTOWE




- Oferujemy transport : mebli, pianin, fortepianów, sejfów, antyków, AGD, RTV, gabarytów, itp.
- Załadunek, rozładunek jak i samo wniesienie.
- Demontaż i montaż wyposażenia wnętrz, zabezpieczenie przedmiotów.
- Przewozimy firmy i osoby prywatne na terenie woj. lubelskiego jak i całej UE
- opróżnianie mieszkań, piwnic. Utylizacja niepotrzebnych rzeczy
- Każde zlecenie traktujemy indywidualnie.

Tel. 667-991-226 przewoźnikilublin.net

in231 69

INFORMACJA

Zgodnie z art. 35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399)

informuję, że

na tablicy ogłoszeń mieszczącej się w budynku Urzędu Gminy Włodawa
**został wywieszony na okres 21 dni
(poczynając od 19.06.2026r.) wykaz nieruchomości
przeznaczonej do użyczenia na rzecz dotychczasowego
„Biorącego do użytkowania”**

Wójt Gminy Włodawa

in019

WÓJT GMINY TERESPOL zawiadamia,

że na tablicy ogłoszeń oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Terespol www.ugterespol.bip.lubelskie.pl od dnia 12.06.2026 r. do dnia 04.07.2026 r.

**został wywieszony wykaz gruntów stanowiących
własność Gminy Terespol, przeznaczonych do dzierżawy**

zgodnie z Zarządzeniami Wójta Gminy Terespol: Nr 32/26 z dnia 12.06.2026 r. i Nr 33/26 z dnia 12.06.2026 r.

in008

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA IM. W. Z. NAŁKOWSKICH W LUBLINIE, 20-470 Lublin, ul. Nałkowskich 108

ogłasza przetarg nieograniczony
na dostawę i montaż powietrznych
pomp ciepła

pracujących na potrzeby C.W.U. wraz z dostosowaniem
instalacji oraz z montażem instalacji fotowoltaicznej
w budynkach przy ul. Nałkowskich 101,
ul. Samsonowicza 5 oraz 7 w Lublinie.

Oferty sporządzić zgodnie z formularzami przetargowymi,
do pobrania ze strony internetowej Spółdzielni
www.smnalkowskich.lublin.pl.

Oferty w zaklejonych kopertach należy składać do dnia
3.07.2026 r. do godz. 12:00 w sekretariacie Spółdzielni.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru
oferty oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyny.

in009

W dniu 9 czerwca 2026 r. na tablicy ogłoszeń,
na V piętrze w budynku Urzędu Marszałkowskiego Województwa
Lubelskiego przy ul. Artura Grottgera 4 w Lublinie,

**został wywieszony na okres 21 dni, wykaz
nieruchomości stanowiącej część działki nr 4/5,**

przeznaczonej do wydzierżawienia w trybie bezprzetargowym,
zlokalizowanej w Lublinie przy ul. **Marii Curie-Skłodowskiej,**
stanowiącej własność Województwa Lubelskiego.

in011

W dniu 9 czerwca 2026 r. na tablicy ogłoszeń,
na V piętrze w budynku Urzędu Marszałkowskiego Województwa
Lubelskiego przy ul. Artura Grottgera 4 w Lublinie,

**został wywieszony na okres 21 dni, wykaz pomieszczeń
przeznaczonych do wynajęcia w trybie bezprzetargowym**

na rzecz Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Lublinie,
zlokalizowanych przy ul. **Warszawskiej 14 w Białej Podlaskiej,**
stanowiących własność Województwa Lubelskiego.

in012

W dniu 9 czerwca 2026 r. na tablicy ogłoszeń,
na V piętrze w budynku Urzędu Marszałkowskiego Województwa
Lubelskiego przy ul. Artura Grottgera 4 w Lublinie,

**został wywieszony na okres 21 dni, wykaz pomieszczeń
przeznaczonych do wynajęcia w trybie bezprzetargowym**

na rzecz Wojewódzkiego Biura Geodezji i Urzędowania Terenów Rol-
nych w Lublinie, zlokalizowanych przy ul. **Warszawskiej 14 w Bia-
łej Podlaskiej,** stanowiących własność Województwa Lubelskiego.

in013

W dniu 9 czerwca 2026 r. na tablicy ogłoszeń,
na V piętrze w budynku Urzędu Marszałkowskiego Województwa
Lubelskiego przy ul. Artura Grottgera 4 w Lublinie,

**został wywieszony na okres 21 dni, wykaz pomieszczeń
przeznaczonych do wynajęcia w trybie bezprzetargowym**

na rzecz Województwa Lubelskiego, zlokalizowanych
przy ul. **Warszawskiej 14 w Białej Podlaskiej,** stanowiących
własność Województwa Lubelskiego.

in014

W dniu 9 czerwca 2026 r. na tablicy ogłoszeń,
na V piętrze w budynku Urzędu Marszałkowskiego Województwa
Lubelskiego przy ul. Artura Grottgera 4 w Lublinie,

**został wywieszony na okres 21 dni, wykaz pomieszczeń
przeznaczonych do wynajęcia w trybie bezprzetargowym**

na rzecz Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Lublinie, zlokalizowa-
nych przy ul. **Warszawskiej 14 w Białej Podlaskiej,**
stanowiących własność Województwa Lubelskiego.

in015

W dniu 9 czerwca 2026 r. na tablicy ogłoszeń,
na V piętrze w budynku Urzędu Marszałkowskiego Województwa
Lubelskiego przy ul. Artura Grottgera 4 w Lublinie,

**został wywieszony na okres 21 dni, wykaz miejsc
parkingowych przeznaczonych do wynajęcia w trybie
bezprzetargowym,**

zlokalizowanych przy ul. **Warszawskiej 14 w Białej Podlaskiej,**
stanowiących własność Województwa Lubelskiego.

in016

W dniu 9 czerwca 2026 r. na tablicy ogłoszeń,
na V piętrze w budynku Urzędu Marszałkowskiego Województwa
Lubelskiego przy ul. Artura Grottgera 4 w Lublinie,

**został wywieszony na okres 21 dni, wykaz pomieszczeń
przeznaczonych do wynajęcia w trybie bezprzetargowym**

na rzecz Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie, zlokalizowanych
przy ul. **Warszawskiej 14 w Białej Podlaskiej,** stanowiących
własność Województwa Lubelskiego.

in017

W dniu 9 czerwca 2026 r. na tablicy ogłoszeń,
na V piętrze w budynku Urzędu Marszałkowskiego Województwa
Lubelskiego przy ul. Artura Grottgera 4 w Lublinie,

**został wywieszony na okres 21 dni, wykaz pomieszczeń
przeznaczonych do wynajęcia w trybie bezprzetargowym**

na rzecz Zespołu Lubelskich Parków Krajobrazowych,
zlokalizowanych przy ul. **Warszawskiej 14 w Białej Podlaskiej,**
stanowiących własność Województwa Lubelskiego.

in018

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
**Sprzedż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE**

c24089

PUK
LUBLIN
OD 1998 ROKU
KOMPLEKSOWE USŁUGI CMENTARNE
NA MAJDANKU
Na Cmentarzu na Majdanku całościowo realizujemy

- | sprzedaż grobów
- | pogłębianie grobów
- | ekshumacje
- | usługi opieki nad grobami

KONTAKT
CAŁODOBOWY: (81) 744 50 31 | +48 503 026 883 WWW.PUKLUBLIN.PL

P4891

Propozycje na niedzielny obiad

ZUPA

Kapuśniak z młyna

SKŁADNIKI: 25 dag kiszzonej kapusty, 2 cebule, pół selera, 2 marchewki, 2 pietruszki, pół kg żeberek, 2 suszone grzyby, 1 łyżka koncentratu pomidorowego, 6 jagód jałowca, listek, ziele, sól, pieprz, łyżeczka cukru, 1 łyżka masła, 2 łyżeczki mąki.

WYKONANIE: namoczone na noc grzyby zalać szklanką przegotowanej wody, ugotować. Obrane warzywa zalać wodą, dodać żeberka, przyprawy, ugotować. Miękkie warzywa wyjąć z wywaru. Posiekaną kapustę włożyć do rondla, zalać przecedzonym wywarem. Gotować 40 minut. Dodać pokrojone w paseczki grzyby, wywar z grzybów, mięso z żeberka. Pogotować, dodać pokrojone warzywa, koncentrat, sól i cukier na smak. Zaprawić zasmażką z masła i mąki.

Lub ostro zupa paprykowa z Kazimierza

SKŁADNIKI: 40 dag wołowiny, 2 cebule, 3 papryki (zielona i 2 czerwone), 2-3 łyżki oleju, 1 łyżka słodkiej czerwonej papryki w proszku, 1 ząbek czosnku, dużo salami.

WYKONANIE: cebulę drobno pokroić. Mięso zmieścić. W garnku rozgrzać olej, wrzucić cebulę, podsmażyć, przykryć i dusić, aż będzie miękka i złota. Garnek zdjąć z ognia, posypać cebulę słodką papryką, wymieszać. Zwiększyć płomień, wrzucić mięso i mieszając obsmażyć. Posolić, trochę popieprzyć, znów zmniejszyć płomień i dusić mięso pod przykryciem we własnym sosie, podlewając odrobiną wody, gdyby robiło się go zbyt mało.

Gdy mięso jest prawie miękkie, dolać tyle wody, ile chcemy mieć zupy i dorzucić paprykę, doprawić czosnkiem. Jeśli ktoś lubi ostrzejsze potrawy, może dorzucić zieloną lub/i czerwoną czuszkę pokrojoną w cienkie plasterki. Na finał zrobić zasmażkę z masła, oleju i odrobiny mąki. Do misek wroić salami i zalać zupą.

DRUGIE

Kotlety po zamojsku

SKŁADNIKI: 60 dag schabu, 15 dag masła, łyżka majeranku, 4 ząbki czosnku, sól, pieprz, bułka, 2 jajka, olej. Oraz 30 dag grzybów (kozia broda inaczej siedzeń sosnowy), 1 cebula, śmietana.

WYKONANIE: mięso podzielić na 4 porcje. Rozbić,

natrzeć rozartym czosnkiem, doprawić solą z pieprzem, posypać majerankiem. Na każdą porcję mięsa położyć pasek masła. Mięso zwinąć w rulony, każdy dwukrotnie panierować w jajku i bułce i smażyć na złoty kolor. Grzyby przesmażyć na maśle z cebulą, doprawić śmietaną, solą i pieprzem. Podawać z młodymi ziemniakami oraz grzybami w śmietanie.

Lub sznycelki z indyka

SKŁADNIKI: 50 dag piersi indyka, 2 jajka, 2 łyżki mąki, 3 łyżek płatków kukurydzianych, sól, biały pieprz, olej, 2 ogórki, śmietana.

WYKONANIE: mięso natrzeć pieprzem i solą. Po godzinie pokroić na 8 kawałków. Rozbić na sznycelki. Teraz trzeba jajka wymieszać z mąką, doprawić solą i pieprzem. Zanurzać mięso, następnie pieczolowicie obtaczać w pokruszonych płatkach kukurydzianych. Smażyć na złoto z obu stron, tak by sznycelki były mocno chrupiące. Posiekać ogórki, posolić, zalać kwaśną śmietaną. Po zdjęciu z patelni warto sznycelki odsączyć na bibule. Będą bardziej dietetyczne. Z mocno koperkowymi ziemniaczkami i mizerią taki indyk dzieciom smakuje doskonale.

Lub indyk w miodzie

SKŁADNIKI: 1 pierś z indyka, zioła prowansalskie, sól, pieprz, oliwa, 6 łyżek miodu lipowego, sos tabasco.

WYKONANIE: pierś z indyka natrzeć solą z pieprzem i odstawić na 1 godzinę. Pokroić mięso w plastry. Każdy kawałek natrzeć ziołami prowansalskimi, posmarować miodem, ułożyć w naczyniu, skropić oliwą i sosem tabasco. Teraz indyk musi się marynować. Najlepiej 3 godziny. Smażyć na patelni polewając sosem z marynaty. Przykryć i dusić przez kilka minut. Podawać z sałatą.



FOT. WALDEMAR SULISZ

Chłodnik, młode ziemniaki, koperek

Idzie lato. W kuchni rządzić będą chłodniki, młode ziemniaki i koperek. Mam coś do młodych ziemniaków z koperkiem

Waldemar Sulisz

Chłodnik jest tak dobry, że trafił do literatury. Adam Mickiewicz opisuje w „Panu Tadeuszu” piwną polewkę z twarogiem i chłodziec litewski. Na obiedzie u Łękich Wokulski jadł litewski chłodnik. Zjrzyjmy do historycznego przepisu na chłodziec sprzed prawie 200 lat: „Wziąć śmietany kwaśnej kwaterek 3, kwasu ogórkowego pół kwarty, jeżeli śmietana gęsta to kwasu więcej, jeżeli zaś rzadka to mniej, cytryn dużo wycisnąć, szyjek rakowych gotowanych i w kostkę pokrajanych, biorą piersi, czyli mięso z kapłona lub z kury, byleby było miękkie, to w kostkę pokrajać, ogórków słodkich 5 w kostkę pokrajać obranych ze skórki, ogórków kwaśnych pięć, liści od buraków i kilka głąbików burakowych pokrajać, w gotowaną wodę wrzucić i trochę zagotować, ostudzić i włożyć lub szczawiu uwarzyć zamiast burakowych liści albo kiedy liście burakowe stare, od młodej cebuli szczypiorku pokrajać, ale go pierwej w soli przetrzeć, aby z niego gorycz wyszła i zimną wodą przepłukać, kopru ogrodowego, szczypiorku pokrajać, pieprzu białego, osolić razem, wszystko zamieszać i w lód wstawić”.

Moje ulubione chłodniki

Zaczynamy od bułgarskiego chłodnika, którym zaczynam lato. Najpierw należy posiekać świeży ogórek, posolić i odstawić na kilka minut. Następnie rozetrzeć sosem z marynaty. Przykryć i dusić przez kilka minut. Podawać z sałatą.

Drugi sposób na chłodnik? Najpierw kupujemy młode buraczki. Gotujemy je na bulionie i studzimy. Do glinianego garnka wlewamy pół litra kefiru, albo jeszcze lepiej mocnej maślanki. Do



tęgo posiekane buraczki, sok buraczany z kartonu, trochę zielonych ogórków, rzodkiewki, czerwonej papryki, koperek i jajeczko. Doprawiamy solą, pieprzem, a kto lubi mocny chłodnik niech wleje garnuszek soku z kiszonych ogórków. Podajemy z ziemniaczkami, ozdobionymi masłem czosnkowym. A teraz słynny chłodnik litewski.

Chłodnik litewski z pieczonym kurczakiem

SKŁADNIKI: 2 szklanki kwaśnego mleka lub kefiru, 1 szklanka kwaśnej śmietany, 2 pęczki młodych buraków z liśćmi, 2 kwaszone ogórki, 2 świeże ogórki, 1 pęczek kopru, 1 pęczek szczypiorku, 30 dag piersi z kurczaka, 1 łyżka oliwy, sól, świeżo zmielony pieprz, sok z cytryny, 2 jajka na twardo.

WYKONANIE: pierś z kurczaka umyć, osuszyć i natrzeć solą, pieprzem, posmarować oliwą i włożyć do piekarnika. Piec do zarumienienia. Po upieczeniu mięsa oczyszczoną botwinę pokroić na małe kawałki, zalać wodą, osolić i gotować do miękkości. Po ostudzeniu dodać ogórki pokrojone w kostkę, a następnie szczypiorek i koper. Dodać kefir lub śmietanę i wymieszać wszystkie składniki. Pierś kurczaka pokroić w paski i dodać do chłodnika, dopra-

wić, dodać sok z cytryny, a następnie całość schłodzić.

Chłodnik kresowy

SKŁADNIKI: 1 pęczek botwiny, 1 pęczek rzodkiewek, 1 pęczek koperku, 3 ogórki gruntowe, 1 litr kefiru, 2 ząbki czosnku, sól, pieprz, 1 łyżka cukru, 1 cytryna, szczypiorek.

WYKONANIE: umyć botwinę, posiekać razem z buraczkami. Przełożyć do garnka, dodać łyżkę cukru, gotować 5 minut, schłodzić. Obrane ogórki i rzodkiewkę pokroić w drobną kostkę, dodać do wywaru razem z pokrojonym koperkiem i rozartym czosnkiem. Dodać cukier, dodać sok z cytryny, wszystko dobrze wymieszać. Zalać kefirem, obficie posypać szczypiorkiem.

Chłodnik pomidorowy

SKŁADNIKI: 0,75 l wywaru z warzyw, 0,25 l świeżego soku pomidorowego, pół cytryny, 25 dag świeżych pomidorów, 20 dag sera feta, 2 gałązki selera naciowego, 3 łyżki posiekanej natki pietruszki, 3 łyżki posiekanego kopru, sól, pieprz, cukier, tabasco.

WYKONANIE: zimny wywar z warzyw wymieszać z sokiem pomidorowym. Dodać posiekaną zieleninę i seler. Przyprawić solą



FOT. WALDEMAR SULISZ

odrobiną cukru i pieprzu.

Do każdej porcji dodać plaster pomidora, kilka kostek fety i cieniutki plasterki cytryny. Przed podaniem na kwadrans włożyć do lodówki. Kto lubi chłodnik bardzo esencjonalny niech doda do swojej porcji więcej soku pomidorowego. Można też ozdobić chłodnik świeżą bazylią.

Koperek w zupie

Ziemniaki, marchew i seler kroimy w kostkę, podsmażamy na oliwie, dodajemy dużo czosnku, krążki cebuli i zalewamy bulionem. Jeszcze ziele angielskie, laurowy liść i możemy spokojnie na patelni dusić kiszone ogórki, starte na tarce. Kto lubi, może do ogórków dodać posiekaną zieloną paprykę. Gdy aromat z ogórków zapachnie w całym domu, wrzucamy je do zupy, całość doprawiamy solą z pieprzem i na talerzu posypujemy siekanym koperkiem. Do ogórkowej można dodać dobrej oliwy i kilka kropel tabasco.

Szczawiowa z jajkiem do młodych ziemniaków

Najpierw dokładnie umyty szczaw siekamy

ode erek

y przepisy na smaczne chłodniki,



w grube kawałki (łakomczuchy nie podarują nawet ogonkom) i wrzucamy do garnka z roztopionym masłem. Trochę soli, trochę pieprzu i smażymy na ostrym ogniu. Gdy listki będą z lekka chrupiące podlewamy je wodą, dusimy przez 5 minut. Następnie zalewamy bulionem, doprawiamy jogurtem lub śmietaną. Jeszcze trochę siekanego koperku i można zalewać ćwiartki jajek. Ja dodaję kapary – i szczeniowa gotowa. Podaję ją z młodymi ziemniakami z masłem i koprem, podanymi na osobnych talerzykach.

Co na drugie? Placki ziemniaczane z młodych ziemniaków

SKŁADNIKI: 10 młodych ziemniaków, 2 jajka, pół szklanki mąki, 2 łyżki maki ziemniaczanej, 2 małe cebule, sól, pieprz, 1 opakowanie jogurtu naturalnego, 6 ząbków czosnku, świeża natka pietruszki, koperek.

WYKONANIE: ziemniaki zetrzeć z cebulką, odcisnąć sok. Dodać mąkę i mąkę ziemniaczaną. Wymieszać, doprawić solą z pieprzem. Na oleju smażyć bardzo cienkie placuszki. Muszą być jasnożółte i chrupiące. Zmiksować jogurt z czosnkiem, połać placki, posypać siekaną natką pietruszki o świeżym koperkiem.

Młode ziemniaki faszerowane mięsem

SKŁADNIKI: 50 dag młodych ziemniaków, 10 dag wołowiny, 10 dag kurczaka, 1 jajko, 2 ząbki czosnku, pieprz ziołowy, sól na smak, żółty ser na posypkę.

WYKONANIE: ziemniaki obrać, obgotować. Obciąć jeden bok, wydrążyć. Mięso posiekać, wymieszać z jajkiem, doprawić do smaku. Nafaszerować. Ułożyć w naczyniu żaroodpornym, posypać żółtym serem. Piec 170 stopni przez 30 minut.

Kotlety ziemniaczane z młodych ziemniaków z kurkami

SKŁADNIKI: 50 dag ziemniaków, 10 dag masła, 20 dag świeżych kurek, 15 dag cebuli, 1 starty ziemniak, 2 jajka, bułka tarta, mąka, sól, pieprz, olej.

WYKONANIE: ziemniaki obrać, ugotować, ugnieść z masłem. Kurki przesmażyć z cebulą, dodać starty, surowy ziemniak, wymieszać z przyprawami. Dodać do masy ziemniaczanej, wyrobić. Formować kotlety, panierować w mące, jajku i bulce tartej, smażyć na złoto.

Złoty kurczak dla dzieci z młodymi ziemniakami

SKŁADNIKI: 4 piersi z kurczaka, 2 jajka, płatki kukurydziane, sól, biały pieprz, masło, pomidorki koktajlowe i młode ziemniaki.

WYKONANIE: piersi z kurczaka natrzeć solą z białym pieprzem i rozbić jak schabowe. Odstawić na pół godziny do lodówki. W tym czasie ugotować młode ziemniaki. Panierować w jajku i płatkach kukurydzianych. Smażyć na oliwie na ostrym ogniu. Po 2 minuty na stronę. Zmniejszyć ogień, przykryć patelnię i dosmażyć przez 10 minut. Podawać z młodymi ziemniakami z koperkiem i pomidorkami koktajlowymi. Smacznego.

Przepisy z kolekcji prof. Jarosława Dumanowskiego

Kolorowa galareta (kisielica) z karpia z najstarszej polskiej książki kucharskiej z 1540 roku. I co w tym trudnego?

Kisielica z karpików czterech barw. Weźmi karpików dziesięć albo co chcesz, a nie bardzo tłustych, oskrobawszy wewnątrz, posól ich trochę i przypiecz na rozście [s], a gdy upieczesz jako ma bydz, włóż do moździerza i tłucz je długo, a weźmi wina czystego, rozpuść to. Potym precedź jako inszą juchę i rozdziel do czterech barw, jako wiele do jednej, tak do drugich, udziałaj je jedną czarną, drugą brąnatą, trzecią zieloną, czwartą białą.

Najpierwej na czarną przydadź czystej krwi kapłoniej albo mało prosięcej, a nie daj do niej, jedno goździk[ów], pieprzu, a osłodź dobrze.

Brąnatą tak działaj: nasusz fiałkowego korzenia, zetrzy czyście w dojnicy jako pieprz, wsyp do tej kisielicy brąnatnej, a osłodź ją, daj do niej imbiru, cynamonu.

Zieloną tak działaj: nasusz pietruszki zielonej, a pszenicę albo soczewicę na to daj, uwierć to w panwi jako szafran, a osłodź, także daj ten proch do zielonej kasze.

Białą tak działaj: weźmi korzenia fiałkowego, a śmietany czystej słodkiej, nastruż tego korzenia prochu, nastruż też muszkatolowego kwiatu prochu z gałek, daj do niej, a uwarz tę wszystkę kaszę bardzo osobno. Gdy dobrze uwreją, przypraw sobie niecki czyste, a udziałaj sobie deszczek z gontów sześć albo siedem szeroko na cztery palce, wkładźże te deszczki na niecki, pomazawszy, aby mógł łatwiej zdejmować, a gdy tę wszystkę kisielicę wylejesz, niechaj stoją na zimnie, zostawiaj i każdy barwy w kotlikach ze dwie albo ze cztery łyżki, wybierajże te deszczki, a zalewaj te miejsca, gdzie deszczki leżeli temi kisielicami, coś zostawił, aby się trefnie zmieszali.

Zimno? Na rozgrzewkę „czykulata” z „kakai”. Po staropolsku!

Sposób robienia czykulaty [koniec XVIII w.] Ingrediente są te: kakai [sic], manilia [sic], migdały, cukier. Teraz, kiedy chcesz mieć czykulaty na przykład funtów 2 rób tak: Imo, weźm kakai funt 1, manilii pół luta, cukru funt 1, migdałów lutow cztery. Nota: jeżeli chcesz mieć czykulatę tęgą, to weźmij manilii trzy ćwierci luta, wolno i więcej, jeżeli się będzie podobało.

Zimno? Na rozgrzewkę „czykulata” z „kakai”. Po staropolsku!

2do, weźm ten funt kakai, który już masz, wsyp na patelnię, jeżeli chcesz, żeby czekolata była czarna, to pal tak jak kaffé, jeżeli zaś nie chcesz, żeby była czarna, to jej nie dopalaj.

3tio, upaliwszy, obłup z łuski, to zrobiwszy, wsyp w moździerz, potym obsypując węglami, tłucz póty, póki z siebie nie puści soku i nie będzie tak jak mąka, kiedy z wodą jest zmieszana.



FOT. ARCHIWUM J. D.

4to, lecz notandum, że migdały razem z kakai tłuc trzeba, które także palić trzeba, a utłukszy, obłupowac jak kakai.

5to, cukier tłuc trzeba i przesiewać przez sito, żeby był jak najmielszy.

6to, weźmij manilii, której masz mieć pół luta, tę także na patelce przepal, póki aż nie uschnie, potym tłucz ją z cukrem na mąkę, trzeba żeby cukru większa część była, bo inaczej manilia wywietrzeje.

7mo, mając cukier, migdały, manilią gotową, rozdziel na równo trzy części i [z] rozdzielonym także na trzy części kakai masz tłuc jak można najlepiej.

8vo, gdy dobrze utłuczony będzie i sok z siebie jak należy puści, mieszaj każdą część osobno, dotłucz wraz wszystko i potym w formy blaszane wylewaj, ruszając formę mocno na stole, żeby się wlana materya po całej rozchodziła. Forma okrągła albo li też jaka kto chce, być może.

Nota. Jeżeli by się cały funt kakai mógł tłuc razem z migdałami, co będzie, jeżeli

moździerz wielki będzie, to dzielić na trzy części cukru i manilii nie potrzeba, ale razem wszystko wsypać do moździerza, razem tłucz wszystko, węglami zawsze moździerz ogarniając.

A gdy według informacji tej robić będziesz, tak dobrą czykulatę mieć będziesz, jak potrzeba.

Pijcie kawę, „Słowa prawdy o pijaństwie i trzeźwości oraz rady dla trzeźwych”, 1895 rok

Od dawna kawę tak gotują: wsypią na ile szklanek chcą, naleją wodą i gotują, aż się dobrze przegotuje; dopiero odstawiają od ognia, jak się ustoi, fusy na dół opadną, to biorą do picia. Ale taki sposób jest zły, bo kawa tak się gotując zwietrzeje, i cały jej zapach i moc uleci, tylko zostanie czarna woda i trochę goryczki.

Ale trzeba robić tak — pierwszy raz: jak się woda zagotuje, wsypać kawę, kawę zamieszać i nie dać już się gotować, tylko dobrze przykryć i na gorącym miejscu niech ze sześć pacierzy postoi i tak naciągnie, i dopiero zlać czystą kawę w kufelki lub szklanki, włożyć po kawałku cukru i dolać przegotowanej śmietanki ze słodkiego mleka — a w braku tej to i samo mleko dobre; a taka kawa, choć nie będzie tak czarna jak gotowana, ale będzie miała zupełnie swój naturalny zapach i smak. A jeżeli się pije kawę po jedzeniu, to dla mężczyzn bez śmietanki, sama czarna.

Kto chce jeszcze z fusów pozostałych wyciągnąć użytek, to niech je schowa zakryte, a na drugi dzień niech naleje wodą i przegotuje, i w tę wodę precedzoną od fusów niech wsypie kawy i podobnie na gorącym miejscu niech postawi, żeby naciągła, i tak dalej. W braku cukru, dobry jest i miód do kawy.

Także można upalić pszenicy lub żyta w podobny sposób jak i kawę, zemleć lub stłuc i do kawy przemieszać, żołądźce dębowe są też niezłe, a niektórzy piją kawę z samego zboża z żołądźkami.

A na wiosnę (ciągle jeszcze) liście z poziomek, porada z rękopisu z XVIII wieku

Samo ziele i liście poziomek na wiosnę, póki młode, przychodzi do stołowego używania, które bywa bardzo użyteczne tym, którzy śleziony są chorej, warząc go z innymi zielonymi jarzynami. Albo też samo w polewce z młodych kur, z owsianą mąką usiekawszy, w tej pomienionej polewce, albo w mienśnej z pół godziny powarzyć i dać choremu jeść polewką. Toż wątrobie zamulonej.

Truskawki z „Kucharki litewskiej” z 1913 roku

Truskawki. Proporcja: 2 f. truskawek, 4 f. cukru, 1 kwarta wody, parę kieliszków araku.

Duże, nieprzejrzałe truskawki okroić z długich ogonków, umoczyć w araku i wkładać do przygotowanego zwyczajnym sposobem ulepu, biorąc 2 funty cukru na funt jagód, a kwaterek wody na funt cukru.

Najstarszy polski przepis na sękacza z 1633 r. Pochodzi z dworu Zygmunta III Wazy, opublikowaliśmy go w: „Zbiór dla kuchmistrza tak potraw jako ciast robienia wypisany roku 1757 dnia 24 lipca”

Kołacz kijowy. Wlać w mąkę masła, jajec trochę wiele i mlika jeszcze więcej i ubić to wszystko na misce z mąką gęści trochę, niż na młynie lejaj. Kij na którym ma się piec, namazać masłem i polać onem ciastem, aż się ono ciasto podpiecze, to znowu ciasto one polać na podpieczone, i tak czynić do kilka razy, a potem upieczone przerynąć, zdejmować z kija.

● WIECEJ STAROPOLSKICH PRZEPISÓW, PORAD KULINARNYCH, WIADOMOŚCI HISTORYCZNYCH I INSPIRACJI DLA GOTOWANIA NA AUTORSKIEJ STRONIE PROF. JAROSŁAWA DUMANOWSKIEGO: WWW.FACEBOOK.COM/KUCHNIA STAROPOLSKA

Solidarności Square



TWOJA INWESTYCJA

300 m
od Starego Miasta

TBV[®]

81 533 55 44

tbv.pl



Zielona mila

Polsat, niedziela 21.06, godz. 20.00

Jest 1935 rok. Paul pracuje jako strażnik w więzieniu Cold Mountain w Luizjanie. Pilnuje najgroźniejszych przestępców skazanych na karę śmierci. Ich cele od pomieszczenia, w którym znajduje się krzesło elektryczne, oddziela długi korytarz. Właśnie to przejście nazywano „zieloną milą”. Do zakładu trafia John Coffey, potężny czarnoskóry mężczyzna o wyjątkowo łagodnym usposobieniu. Na blok śmierci zostaje skierowany za rzekome zamordowanie dwóch 9-letnich dziewczynek. John w przeciwieństwie do pozostałych więźniów nie jest ordynarny ani agresywny, za to posiada delikatność i prostotę dziecka. Niemal wszyscy współpracownicy Paula traktują Johna inaczej, zarówno jego podwładni Dean Stanton i Harry Terwilliger, jak i najlepszy przyjaciel Brutus Brutal Howell. Jediną osobą, która go nienawidzi, jest sadysta Percy Wetmore. Jako kuzyn gubernatora Percy mógł dostać dowolną posadę, on jednak wybrał pracę, w której mógł znać się nad ludźmi i patrzeć jak umierają. Właśnie to bezwzględne traktowanie sprawiło, że strażnicy zaczynają współczuć skazanemu.



Wszystko albo nic

TVP 2, sobota 20.06, godz. 23.00

Linda (Tatiana Pauhofová) i Vanda (Klára Issová) są nierozłącznymi przyjaciółkami i współwłaścicielkami małej księgarni w centrum miasta. Pierwsza z nich jest odpowiedzialna, dobrze wykształcona i ma córkę, posiada więc to, czego brakuje jej znajomej, wolnej, rozrywkowej, niezależnej kobiecie, która przyciąga mężczyzn jak magnes. Nie potrafi ona jednak znaleźć właściwego partnera. W księgarni pracuje również wrażliwy i zamknięty w sobie gej, Edo (Lubo Kostelný), którego marzeniem jest dożgonna miłość. W życiu całej trójki pojawia się kilku mężczyzn. Linda poznaje charyzmatycznego dewelopera Jakuba (Michał Żebrowski), który nie jest tym, za kogo się podaje, Vanda - byłego profesora uniwersyteckiego, Aladára (Krzysztof Tyniec), a Edo próbuje stworzyć więź z Leo (Petr Vaněk).



Ścigane

TVN, niedziela 21.06, godz. 22.20

Sam (Noomi Rapace) to agentka wyszkolona do działań antyterrorystycznych. Otrzymuje zadanie polegające na zapewnieniu bezpieczeństwa Zoe (Sophie Nélisse). Wydaje się, że misja ochrony młodej, bogatej dziedziczki nie jest zbyt trudna dla zaprawionej w bojach funkcjonariuszki. Wszystko się zmienia, gdy dochodzi do brutalnej próby porwania podopiecznej Sam. Obu kobietom udaje się uciec. Odtąd agentka oraz nastolatka, by przetrwać, muszą zabijać.



Bez litości

TVP 1, sobota 20.06, godz. 0.30

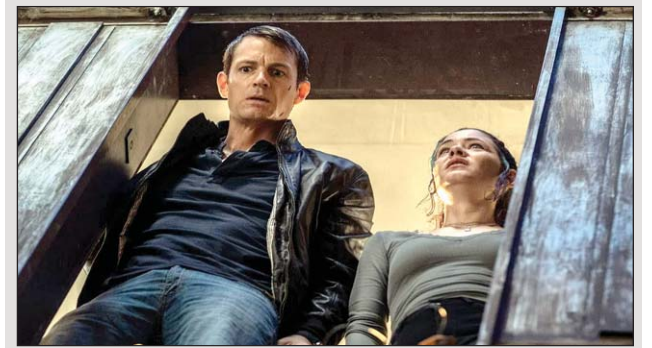
Czterej koledzy z jednego podwórka przysięgają sobie wieczną przyjaźń. Dwadzieścia lat później nadal utrzymują kontakty. Stanisław Olbrycht (Olaf Lubaszenko), Walerian Duch (Paweł Wilczak) i Jan Sulima (Marek Kalita) pracują w policji. Czwartym z nich, Grzegorz Nowicki (Radosław Pazura), jest prokuratorem. Zajmują się zwalczaniem przestępczości zorganizowanej. Pewnego dnia Sulima, który pełni funkcję Komendanta Głównego Policji, zostaje zamordowany. Jego zabójstwo zlecił Starewicz (Krzysztof Kolberger), szef mafii. Przyjaciele zmarłego wypowiadają mu bezwzględną wojnę. Gotowi są zrobić wszystko, żeby mafioso trafił za kratki. Aby pomścić śmierć kolegi, Olbrycht, Duch i Nowicki niejednokrotnie są zmuszeni uciekać się do środków nieakceptowanych przez prawo. Wieloletnie doświadczenie zawodowe podpowiada im jednak, że w przestępczym półświatku tylko tą metodą można dojść sprawiedliwości.



Eiffel

TVP 1, niedziela 21.06, godz. 23.35

W 1889 roku w Paryżu ma się odbyć prestiżowa wystawa światowa. Francuski rząd chce wówczas zaprezentować coś, o czym będzie się mówić po obu stronach Atlantyku. Tę misję zleca architektowi i inżynierowi Gustave'owi Eifflowi (Romain Duris), który po ukończeniu prac nad Statuą Wolności w USA zyskał renomę. Początkowo planuje on przedstawić projekt metra. Spotkanie z pewną kobietą ze swojej przeszłości (Emma Mackey) skłania go jednak do zmiany koncepcji. Eiffel postanawia skonstruować ponad trzystumetrową wieżę ze stali...



Godzina ciszy

TVN, wtorek 23.06, godz. 20.50

Bostoński detektyw z wydziału narkotykowego Frank Shaw podczas pościgu za podejrzanym ulega wypadkowi i częściowo traci słuch. Jego życie się zmienia, a on, walcząc ze złością i frustracją, próbuje przystosować się do nowej rzeczywistości. Ciężko mu odnaleźć się w pracy i porozumieć z nastoletnią córką Sam. Były partner Doug Slater angażuje go w śledztwo w sprawie podwójnego zabójstwa. Frank ma pomóc w przesłuchaniu jedyne go świadka, głuchoniemej Avy, byłej narkomanki. Choć nie radzi sobie jeszcze najlepiej z językiem migowym, zdobywa zaufanie dziewczyny. Okazuje się, że posiada ona nagranie z feralnej nocy. Niebawem w jej mieszkaniu zjawia się szef gangu Mason wraz ze swoimi ludźmi. Chcą zastraszyć Avę i przejąć obciążający ich film. Frank ratuje dziewczynę z opresji. Razem z nią i Dougiem musi stawić czoło nie tylko przestępcom, ale i grupie skorumpowanych policjantów.



Volta

Polsat, środa 24.06, godz. 22.30

Aga przez cały czas jest pilnowana przez „Dychę”, ochroniarza o łagodnej twarzy. Pewnego dnia jak zawsze przemierzają wytworną limuzyną ulice Lublina. Nic nie wskazuje na to, żeby miał on w jakikolwiek sposób różnić się od pozostałych. Tymczasem, ku zaskoczeniu obojga pasażerów, niespodziewanie spod kół samochodu dosłownie wyrasta Wiki. Dziewczyna cudem unika poważnych obrażeń. Twierdzi, że szukała w kanałach niefortunny upuszczonych kluczy. Aga szybko się z nią zaprzyjaźnia. Nowa znajoma partnerki nie podoba się Brunonowi Volcie, który kontroluje całą okolicę. Dzięki przebiegłości, umiejętności radzenia sobie w każdej sytuacji, a także rozwiniętemu zmysłowi kombinowania potrafi nawet uczynić prezydentem kompletnego nieudacznika. Zresztą, takie właśnie ma teraz zadanie. Pomaga Kazimierzowi Dolnemu, przewodniczącemu Polskiej Partii Socjalistyczno-Narodowej „Godność i Duma”. Nie zdaje sobie sprawy, że tym razem nie wszystko pójdzie po jego myśli...



Żona do podziału

TVP 2, czwartek 25.06, godz. 23.50

François wraz ze swoją żoną Charlotte prowadzi luksusowy hotel, w którym znajduje się także restauracja. Obiekt położony jest malowniczo nad morzem. Niestety, relacje pomiędzy małżonkami ostatnio nie są najlepsze. Psuje je obsesyjne wręcz pragnienie mężczyzny, by zdobyć gwiazdkę w przewodniku Michelina. Charlotte, której nie zależy na tym prestiżowym wyróżnieniu, marzy zaś o czymś zgoła innym - o dziecku. Skomplikowana już i tak sytuacja małżonków staje się jeszcze trudniejsza, gdy w ich życiu pojawia się pierwszy mąż Charlotte, Alex, uznany za zmarłego po przejściu tragicznego tsunami z 2004 roku.

